

Katrzyzna Herman: Podlasie to mój powerbank, jest moim źródłem energii

Tragedia „Gustloff” przebiła Titanica. Nigdy na morzu nie zginęło tylu ludzi

Cała prawda o polskich schroniskach. Co się kothuje w systemie pomocy zwierzętom?

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350-281

magazyn

Piątek,
30.01.2026
Wydanie 1
Nr 24 (24.907)
www.gloswielkopolski.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)



GŁOS
WIELKOPOLSKI



Postanowili pokazać losy i historie mieszkańców jednej tylko
poznąńskiej dzielnicy. A co z tego wyszło?

Chodź, opowiedz nam historię

| CZYTAJ STR. 10-11

Sędziowie
potwierdzili:
Dowody pozwalają
na wyroki
w sprawie Ziętary

| CZYTAJ STR. 5



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Chciałabym
przestać liczyć
każdy łyk wody –
mówi. Ratuja ją
transplantacje

| CZYTAJ STR. 12-13

W MAGAZYNIE Puls także:
Jakie będą losy poznąńskich
przedszkoli?
Dziś wielki dzień dworca
głównego.
Młodzi coraz częściej chorują
na... kiłę

Dziś TELEMAGAZYN

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

SOBOTA

● Zuzannę Janin pozaliśmy dzięki filmom. Ale szybko je porzuciła

PONIEDZIAŁEK

● Sportowy24. Liga wraca na dobre. Jakiego Lecha zobaczymy?

WTOREK

● Strefa Biznesu Wiadomości i analizy gospodarcze.

ŚRODA

● Strefa Zdrowia. Garść porad medycznych dla każdego

CZWARTEK

● Pod Paragrafem. Jak PRL dzielnie walczyła z bimbrownictwem

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 61 333 22 60, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.gloswielkopolski.pl

pisze Leszek Waligóra



SENTYMENTEM MISKI NIE NAPEŁNISZ

J eśli wszystko dobrze pójdzie, w skorupce po Zakładach Cegielskiego w przyszłości będzie produkowany polski ciężki bojowy wóz piechoty. Albo jakieś pancerne drony. I to jest wiadomość tygodnia, z którą może konkurować to, że doktor Bartosz Naskręcki z Uniwersytetu Adama Mickiewicza pomógł pewnemu 17-latkowi z Zurychu rozgryźć przy pomocy sztucznej inteligencji nierozwiązywalny dotąd problem matematyczny. Państwo wybaczą, że nie wyjaśnię jaki, bo z trudem go czytam, a co dopiero rozumieć.

Można też uznać, że wydarzeniem stycznia jest upadek zakładów Stomil w Poznaniu. Ale jak to często z klęskami bywa, ta jest sierotą. Dlaczego o tym piszę? Bo wbrew pozorom te trzy sprawy mają ze sobą wiele wspólnego. I o wiele mniej „grzały” w ostatnim czasie media (choć nie ich czytelników), niż walka o władzę na szczytach poznańskiej Koalicji Obywatelskiej. W tym ostatnim przypadku najdalej za 3

lata będzie można sprawdzić jak zestarzały się niektóre wypowiedzi i przewidywania. Wracamy więc do gospodarki. Mamy dwa bardzo podobne zakłady - Cegielski i Stomil. Oba koszmarnie przestarzałe technologicznie, oba w obszarze miasta - który dziś już dla wielkich zakładów przemysłowych nie jest naturalnym miejscem występowania. Oba związane z sentymentalnym podejściem ludzi, którzy w nich przez lata pracowali, idealizując ich obraz. I oba nie chciały upaść, choć wbrew pozorom już dawno powinny. Cegielski - nie ten od pojazdów szynowych, który sobie radzi - to wielka fabryka, która zatrudniała dziesiątki tysięcy osób, ale od lat nie wyprodukowała żadnego silnika okrętowego, ani produktu, którym mogłaby podbijać rynki. Rządzący co jakiś czas ogłaszają dla niej plany. Miała produkować auta elektryczne - i nie produkuje. Miała produkować koreańskie czołgi - i nie produkuje. A związkowcy krzyczą, że trzeba legendę ratować przed połączeniem z Wojsko-

wymi Zakładami Motoryzacyjnymi. Bo upadnie. Ale gdyby to była prywatna firma, to właściciel zamknąłby ją już dawno. Stomil - jest nierentowny od 2012 roku. 13 lat! Według związków zawodowych w 2016 roku zawarł umowę, według której swoje produkty musiał sprzedawać powyżej kosztów produkcji. I jest przestarzały. I oczywiście wielki żal, że nic z tej firmy już nie będzie, ale też wielki żal, że sentymenty tak bardzo stały na straży zmian w tej firmie, że ich nie było, gdy były potrzebne. A teraz już za późno.

Czy dla Cegielskiego nie będzie za późno? Ciągłe oglądanie się na przeszłość, to bardzo niebezpieczny zaulek. Bo gdy my próbujemy znaleźć miejsce dla ponad 50-letnich obrabiarek z zakładu pełnego duchów przeszłości, doktor z UAM szlifuje sztuczną inteligencję, która nie jest już przyszłością, z biznesowym graalem sporej części świata. Umiemy już na niej zarabiać, tworzyć miejsca pracy i uczyć o niej, czy przesypiamy kolejny ważny moment?

Zimno, zimniej i... nie będzie tak źle. Chyba...

Nadejście wielkiego wiru artkycznego chyba można odłożyć na później. Ale, z powodu wiatru, najbliższe noce mogą być bardzo nieprzyjemne. Temperatura nocami może spadać w ten weekend do -11 stopni, ale odczuwalna sięgnie nawet -14. I tak będzie aż do poniedziałku. Od wtorku powinno się już ocieplać i to nawet powyżej zera! Ale uwaga, zimne noce i zapowiadane deszcze mogą oznaczać... lodowisko.

W SOBOTĘ

ANDRZEJ SIKOROWSKI

Spędził na estradzie 50 lat. Sam stał się symbolem Krakowa, łowcy autografów łatwo go znajdują na rynku



FOT. ANDRZEJ BANAS

+

PRZEPISY

Tęsknicie za barami mlecznymi? Czekajcie na Was garść przepisów na nieśmiertelne dania



FOT. ARCHIWUM

+

WYCIECZKA

Roztocze Wschodnie wciąż czeka na odkrycie. Ci, którzy tam trafili choć raz, zawsze wracają



FOT. PATRYCJA SEKLECKA

POGODA NA WEEKEND W POZNANIU

Piątek

-1°C
-3°C



Wiatr
29 km/h
Ciśnienie:
1009 hPa

Sobota

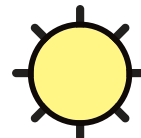
-5°C
-8°C



Wiatr
36 km/h
Ciśnienie:
1016 hPa

Niedziela

-6°C
-11°C



Wiatr
29 km/h
Ciśnienie:
1017 hPa

CYTAT TYGODNIA

- W ciągu najbliższych dni opublikuję „Białą Księgę” dotyczącą przebiegu zdarzeń w zakresie zgłoszenia przez dyrektora ZDM podejrzenia korupcji naczelnika tej jednostki oraz także naszych dalszych działań po jego aresztowaniu. Na jej podstawie mieszkańcy Poznania będą mogli sami ocenić całą tę sprawę. Wszystko zostanie opisane na podstawie dokumentów, które się w niej znajdują. Fakty i tylko fakty, a nie spekulacje i nadinterpretacje

- zapowiedział Mariusz Wiśniewski, były już zastępca prezydenta Poznania, odwołany w ubiegłym tygodniu

DYŻUR
„GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

Jestem dziennikarzem Działu Wydarzeń „Głosu Wielkopolskiego”. Dzisiaj czekam na Wasze telefony z ważnymi informacjami, pod nr telefonu: 61 860 60 82

Chrystian Ufa
chrystian.ufa
@polskapress.pl



Festiwal z artystami znanych wytwórni

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

W Poznaniu w ramach programu festiwalowego „Next Fest Music Showcase & Conference” zaplanowano showcase popularnych wytwórni.

Showcase to specjalny program lub seria występów organizowana, aby zaprezentować publiczności, mediom i branży muzycznej artystów z danej wytwórni fonograficznej. Dzięki temu debiutanci zdobywają popularność, a już uznani twórcy mogą zapowiedzieć nowy materiał. Tego typu wydarzenie odbędzie się w kwietniu w stolicy Wielkopolski.

Od 16 do 18 kwietnia w Poznaniu w różnych lokalizacjach odbywać się będzie festiwal, na którym wystąpią m.in.: Vito Bambino, Peja Slums Attack, Ewa Farna, Natalia Szroeder, Słoń, Bass Astral, Kuba i Kuba,



FOT. GRZEGOŻ DUBIŃSKI

Poza debiutantami będą też znani artyści, wśród nich w tym roku Peja

maks.tachasiuk, Bonaventura czy Justyna Chachuła.

Do programu dołączają pierwsze labele i są to Hi Vibe, Kayax, Niebieski Label i SZUM. Kayax to wytwórnia, która posiada jednych z najważniejszych

artystów ostatnich lat np. Brodkę, Mroza, Nosowską, Zalewskiego, Roguckiego i wielu innych. W Poznaniu pokażą swoją młodą reprezentację, która jest na początku swojej muzycznej drogi. Wśród nich Martynę Baranowską, którą fani polskiej alternatywy mogą kojarzyć jako wokalistkę zespołu Nago. Pojawia się też Natalia Marczuk, która współpracowała z zespołem Klawo, a także Andy Birds, artysta zainspirowany rockiem z lat 90.

Kolektyw Hi Vibe zaprezentuje artystów: Twój, Dawid, Sueski, Kini i Szymona Norkowskiego. Po raz pierwszy swoich artystów przedstawi wytwórnia SZUM Label. Będą to Matt Wyśota, Kasoil, grupaimasleep i zespół hai. Z kolei Niebieski Label, niezależna wytwórnia, sprowadzi do Poznania Mateusza Tomczaka, RAF, Miłosza Skierskiego oraz duet SIEKIRKA x Shaiba.

Bilety w cenie: 221 zł.

ZDJĘCIE TYGODNIA



Fotografowie z Poznania: Adrian Wykrota, Paweł Matysiak, Mikołaj Kamieński, Robert Woźniak i Adam Jastrzębowski (dwaj ostatni to Głos Wielkopolski) zdecydowali się przekazać swoje lotnicze fotografie na rzecz charytatywnej licytacji dla Hospicjum Palium. Zostały wydrukowane w dużych formatach, są sygnowane przez autorów. Zróbmy razem coś dobrego.

Abp Polak organizuje pomoc dla Ukrainy

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

W ostatnich dniach głośno jest o zbiórkach funduszy na agregaty prądowców dla pogrążonej w wojnie Ukrainy. Decyzją abp Wojciecha Polaka archidiecezja gnieźnieńska również włączy się w pomoc.

W czwartek Prymas Polski Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński Wojciech Polak ogłosił organizację zbiórki funduszy na wsparcie dla Ukrainy. - W ostatnich tygodniach nasilone bombardowania infrastruktury energetycznej w Ukrainie pozostawiły wielu ludzi bez ogrzewania, prądu i możliwości normalnego funkcyjono-

wania, co w okresie zimowym stanowi poważne zagrożenie dla ich zdrowia i życia.

Pieniądze zebrane podczas kościelnej akcji zostaną przeznaczone na zakup generatorów prądu dużej mocy, mobilnych stacji ciepłych, które będą mogły zapewnić ogrzewanie i energię ukraińskiemu społeczeństwu. Specjalne puszkę do których zbierane będą datki dla ofiar wojny pojawią się w kościołach archidiecezji gnieźnieńskiej w niedzielę 8 lutego. Podobną decyzję już wcześniej ogłosił metropolita krakowski.

Specjaliści zwracają uwagę, że rosyjska dezinformacja w sieci rozpowszechnia nieprawdziwe informacje, jakoby generatory ze zbiorów trafiały na aukcje.



Arcybiskup Polak jest kolejnym duchownym, który ogłasza zbiórkę na pomoc ofiarom rosyjskiej napaści

Dwa schroniska muszą się poprawić. Będzie kontrola

Natalia Nowotna
natalia.nowotna@polskapress.pl

W schroniskach dla zwierząt w Przyborówku i Brodziejewie przeprowadzono kontrolę z udziałem wicewojewody wielkopolskiego oraz służb weterynaryjnych i samorządowych.

- Kontrole są efektem zaleceń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, mających na celu sprawdzenie wszystkich schronisk na terenie kraju. Przeprowadzone wczoraj czynności nadzorcze w lokalnych schroniskach dla zwierząt miały charakter prewencyjny - tłumaczy st. asp. Sandra Chuda.

Podczas wizyty wicewojewoda wielkopolski wraz ze specjalistami z zakresu weterynarii przeprowadzili rozmowy z osobą prowadzącą schroniska oraz ich pracownikami. Omówiono aktualną sytuację placówek, a następnie dokonano oceny warunków, w jakich przebywają zwierzęta.

Kontrola doraźna dotyczyła przede wszystkim dobrostanu psów i kotów, ze szczególnym uwzględnieniem ich zabezpieczenia przed zimowymi wa-

runkami atmosferycznymi. Ustalono, że zwierzęta mają zapewnione właściwe warunki żywieniowe, sanitarne oraz bytowe. Jednocześnie wydano zalecenia dotyczące dodatkowej ochrony niektórych zwierząt przed wiatrem oraz stosowania większej ilości materiałów izolacyjnych w budach, zwłaszcza w związku z nadchodzącymi mrozami. Zapowiedziano również ponowną kontrolę, która ma na celu spraw-

dzenie realizacji wydanych zaleceń.

- Warto dodać, że schronisko, to nie tylko miejsce czasowego pobytu zwierząt, ale przede wszystkim przestrzeń, w której na nowy dom czekają psy i koty spragnione bliskości człowieka. Adopcja to dla tych zwierząt szansa na lepsze życie, a dla przyszłych opiekunów możliwość zyskania wiernego towarzysza - podkreśla policjantka.



Kontrole schronisk w całej Polsce przynoszą różne efekty

Umowa, na którą czeka Poznań. Nowy dworzec ma być lepszy

Szymon Paż
szymon.paz@polskapress.pl

Dziś, o godzinie 10, władze Poznania i przedstawiciele Polskich Kolei Państwowych podpiszą umowę o współpracy przy projektowaniu nowego budynku dworca Poznań Główny.

Każdego dnia z dworca w Poznaniu korzysta średnio około 75 tysięcy podróżnych, to trzeci wynik w Polsce. Gdy oddawano do użytku obecny dworzec zamykano stary budynek było ich ponad połowę mniej.

Jak udało się nam ustalić przy podpisaniu umowy będą obecni m.in. minister infrastruktury Dariusz Klimczak, wiceminister Piotr Malepszak, prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak i jego zastępczyni Natalia Weremczuk, wicemarszałek województwa wielkopolskiego Wojciech Jankowiak oraz poznańscy parlamentarzyści.

O przebudowę istniejącego dworca miasto walczy od kilku lat. 15 grudnia 2023 Miejska Pracownia Urbanistyczna przedstawiła koncepcję przebudowy Poznania Głównego przygotowaną w porozumieniu z ówczesnym zarządem PKP. Zakładała ona



Gdy otwierano „chlebak” i zamykano stary dworzec liczba podróżnych była o połowę mniejsza

m.in. budowę dwóch nowych peronów w miejscu placu dworcowego i budowy nowego budynku dworcowego rozciągającego się ponad wszystkimi peronami. W kolejnych miesiącach trwała dyskusja. O tym czy należy budować zupełnie nowy dworzec, czy nie należy po prostu przedłużyć „chlebaka” lub wyremontować i przywrócić funkcje dworcowe w starym, pruskim gmachu, który od lat stoi zamknięty. Pojawiały się też głosy, że wyburzyć należy też centrum handlowe. W ankiecie na stronie gloswielkopolski.pl

wzięło udział ponad 1100 osób. 41,3 proc. woli nowy dworzec, 41,03 proc. chce remontu historycznego gmachu, a 15,13 proc. przedłużenia „chlebaka”.

Jak mówiła w rozmowie z „Głosem” w listopadzie 2025 r. Natalia Weremczuk, wiceprezydentka Poznania, budowa nowego dworca jest ściśle powiązana z planowaną przez kolej przebudową poznańskiego węzła kolejowego oraz planami spółki X-City, która chce, w porozumieniu z deweloperami, budować na tzw. Wolnych Torach.

nasz REGION

www.gloswielkopolski.pl

REGION

Problemy z aplikacjami

Od rana 29 stycznia masowo w całej Polsce zgłasza-
no problemy w działaniu róż-
nych aplikacji, m.in. banko-
wych, a także Blik. Nie dzia-
ły też Play, Orange, Plus Al-
legro, Netia czy T-Mobile. **WB**

POZNAŃ

Wielkie paczki na środku drogi S11

Na zachodniej obwodnicy
Poznania, na jezdni w stronę
A2 leżały rozrzucone paczki
wielkości pralki czy lodówki.
Na miejscu pracowały służ-
by. **WB**



FOT. ROBERT WOŹNIAK

POZNAŃ

Tragedia w urzędzie

W urzędzie przy ul. Libelta
w Poznaniu doszło do zasa-
dzenia starszej kobiety. Przez
jakiś czas nie było można
wchodzić ani wychodzić
z budynku. Pomimo RKO, nie
udało się jej uratować. **ER**

Przedszkola uchronione przed likwidacją

Emilia Ratajczak

emilia.ratajczak@polskapress.pl

**Urząd miasta Poznania szacu-
je, że trzylatków w tegorocz-
nej rekrutacji do przedszkoli
będzie setki mniej niż w ubie-
głorocznej. Miasto chce za-
mykać placówki, ale radni wi-
dzą inne rozwiązania.**

„Jestem zwolennikiem mniej-
szych grup i mniejszych przed-
szkoli. Przekłada się to na ja-
kość edukacji. Sytuacja finan-
sowa miasta podobno jest do-
bra, więc oszczędności za jakieś
czynsze nie wpłyną na budżet
miasta” - napisał 15 stycznia
na mediach społeczności-
owych radny Adam Szabelski.

Podczas środowej (28 stycz-
nia) komisji wychowania
i oświaty radni rozmawiali o li-
kwidacji czterech przedszkoli
w Poznaniu. Po wysłuchaniu

argumentów rodziców i pra-
cowników placówek, ostatecz-
nie postanowili odroczyć „wy-
rok”. Rekrutacja w przyszłym
roku szkolnym w placówkach
nr 69, 180, 25 i 161 się odbędzie.
Plany likwidacji wyszły z Wy-
działu Oświaty UMP, w grudniu
dyrektor Przemysław Foligow-
ski przesyłał do przedszkoli pi-
sma, argumentował w nich, że
cechują się „wysokimi kosz-
tami funkcjonowania”, a ze
względu niż demograficzny -
było także mniejsze zaintereso-
wanie.

Przedszkola udało się urato-
wać. Rodzice i nauczyciele nie
ukrywali swojego zadowolenia
klasząc podczas ogłaszania
decyzji przed radnych. Jednak
mniejsza liczba dzieci jest za-
uważalna w mieście, wydział
oświaty szacuje, że w rekruta-
cji na rok szkolny 2026/2027
liczba dzieci w wieku 3 lat bę-



FOT. RADA MIASTA POZNAŃ/FB

**Marek Sternalski i Adam Szabelski na posiedzeniu
Komisji Oświaty i Wychowania 15 stycznia 2026 roku**

dzie niższa o około 300 w po-
równaniu do ubiegłego roku.

- Coraz więcej dzieci wy-
maga specjalnych potrzeb
edukacyjnych. A to oznacza

także, że potrzebne będą
mniejsze oddziały. Oczekując
na rozwiązania organizacyjne,
które zostaną nam zapropono-
wane przez rząd, będzie

można ratować w ten sposób
poznzańskie przedszkola czy
szkoły - mówi Marek Sternal-
ski, radny i przewodniczący
komisji oświaty i wychowania.
Przewodniczący zwraca
uwagę na to, że we współcze-
snym czasie te oddziały po-
winny być mniejsze, gdyż
wtedy jest „większa efektyw-
ność i procesu edukacyjnego
i wychowawczego”.

- Nie spieszyłbym się w li-
kwidację przedszkoli w Pozna-
niu, nie wiemy jaka będzie
przyszłość - mówi radny Adam
Szabelski. - Niż z 2020 roku to
też były dzieci z pandemii,
dużo ludzi wstrzymywało się
w tamtym czasie z powiększe-
niem rodziny. Trwał kryzys,
panowała inflacja. Na ten
okres przypadł także początek
wojny w Ukrainie, czyli dużej
niepewności społeczeństwa.
To także ma wpływ na odra-

czanie decyzji i posiadaniu
dziecka.

Radny Adam Szabelski
i Przemysław Alexandrowicz
proponują, żeby odgórnie
wprowadzić maksymalną
liczbę oddziałów, np. 20 lub 25
dzieci zarówno w grupach
szkolnych jak i przedszkolnych.
Alexandrowicz zwraca uwagę
na to, że mniejsze zespoły
w szkołach i przedszkolach
funkcjonują lepiej. W szkołach
prywatnych są klasy 16-oso-
bowe czy nawet mniejsze.

- To byłoby z korzyścią dla
dzieci, na pewno z korzyścią
dla miejskich placówek oświa-
towych. Docelowo ratunkiem
przed likwidacjami jest zmiana
demograficzna. Jeśli liczba
dzieci nadal będzie się zmniej-
szać, to nie unikniemy likwida-
cji, nawet przy zmniejszeniu
oddziałów - mówi Alexandro-
wicz.

Dziecko znęcało się na kotem. Jest wyrok

Emilia Ratajczak

emilia.ratajczak@polskapress.pl

**Kilkuletnia dziewczynka
„bawi się” na nagraniu z ko-
tem, trzyma za tylne łapki,
obraca nim w powietrzu.
Matka nie reagowała, usły-
szała wyrok sądu.**

Niepokojące nagranie pojawiło
się w internecie w ubiegłym
roku. Widać na nim jak kilku-
letnia dziewczynka znęca się
nad małym kotkiem. Najpierw
z całej siły rzuca półrocznym

zwierzęciem do basenu z pił-
kami, a następnie, trzymając
go za tylne łapy, kręci się do-
okoła własnej osi, bawiąc się
z nim „w karuzelę”. Autorką
nagrania jest matka dziecka,
która nie reaguje na zachowa-
nie córki. Na nagraniu słychać
jej śmiech i jak mówi do kota:
„zobacz, co ci twoja pani robi”.

Policjanci przesłuchali ko-
bietę, prokuratura postawiła jej
zarzut znęcania się na zwierzę-
ciem.

W czwartek, 29 stycznia
w Ostrowie Wielkopolskim

rozpoczął się proces matki.
Na tej samej rozprawie usły-
szała wyrok. Jak podaje wł-
kp24.info, w toku śledztwa ko-
bieta przyznała się do winy, nie
pojawiała się jednak na rozpra-
wie.

Sąd skazał ją na karę 6 mie-
sięcy więzienia w zawieszeniu
na trzy lata. Ma również 6-letni
zakaz posiadania zwierząt
i musi zapłacić nawiązkę w wy-
sokości 4 tys. złotych na rzecz
kaliskiego stowarzyszenia dla
zwierząt „Help Animals”. Wy-
rok nie jest prawomocny.

REKLAMA

0011457003

PORADNIA LECZENIA UZALEŻNIEŃ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Twoje dziecko nie musi radzić sobie samo.

- ☒ W Naszej Poradni Leczenia Uzależnień dla Dzieci i Młodzieży **pomagamy młodym osobom wyjść z trudności związanych z uzależnieniami** – zarówno od telefonu, gier, internetu, hazardu, jak i substancji.
 - Przyjmujemy bez oceniania
 - Rozumiemy świat młodzieży
 - Pracujemy nowoczesnymi metodami terapii
 - Wspieramy także rodziców
- ☒ Jeśli zauważasz, że Twoje dziecko wycofuje się, **traci kontrolę nad swoim zachowaniem lub po prostu potrzebuje rozmowy** – jesteśmy tu, aby pomóc. W bezpiecznej atmosferze, z doświadczonymi specjalistami i realnym wsparciem.
 - Wspólnie możemy zatrzymać problem, zanim stanie się większy
 - Dysponujemy bardzo szybkimi terminami
 - Realizujemy świadczenia w ramach kontraktu z NFZ
 - Do poradni nie jest wymagane posiadanie skierowania

**ul. Dobrzyckiego 33, 61-692 Poznań
(wejście główne od ul. Siewnej)**
+48 61 625 68 68 +48 512 033 569

TERMEDICA

REKLAMA

0011470723

SALON MODY ŚLUBNEJ



Karolina Matysik zaprasza

**PROJEKTOWANIE SUKIEN
ŚLUBNYCH ▲ SZYCIE
▲ POLECAMY
SUKNIE ŚLUBNE POLSKICH
PRODUCENTÓW**

ul. Bukowska 51, Grodzisk Wlkp.
601 781 667 /suknie.caroline

PRACUJEMY OD PON. DO CZW.
**• PROSIMY O TELEFONICZNE
UMAWIANIE SPOTKANIA**

ZAPRASZAMY NA NOWĄ KOLEKCJĘ 2026



ZABÓJSTWO ZIĘTARY SĄD APELACYJNY: DOWODY POZWALAJĄ NA SKAZANIE „RYBY” I „LALI”

Będzie przełom ws. Ziętary?

oprac. Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

Jarosław Ziętara zginął 1 września 1992 roku. Prokuratura twierdzi, że został porwany i zamordowany. W grudniu sąd apelacyjny wydał przełomowy wyrok. Poznaliśmy uzasadnienie.

2 grudnia ubiegłego roku Sąd Apelacyjny w Poznaniu nakazał powtórzenie procesu dwóch ochroniarzy Mariusza Ś., poznańskiego biznesmena. Zdaniem sądu zebrane dowody wystarczają do skazania ochroniarzy za porwanie i udział w zabójstwie dziennikarza.

- Oczywiście jest, że 1 września 1992 roku Jarosław Ziętara został uprowadzony, a następnie „zginął, bo był dziennikarzem” - stwierdził sędzia Maciej Świergosz, odwołując się do napisu na symbolicznym nagrobku i tablicy pamiątkowej dziennikarza.

Według prokuratury Mirosław R. ps. „Ryba” i Dariusz L. ps. „Lala” mieli porwać Jarosława Ziętarego spod domu i prze-



Jarosław Ziętara miał 24 lata, gdy 1 września 1992 roku wyszedł z mieszkania w Poznaniu do redakcji „Gazety Poznańskiej” i zniknął bez śladu. Ciała nie odnaleziono

kazać zabójcom (którzy do dziś nie zostali ustaleni). Ci mieli zakażować dziennikarza, dokonać na nim egzekucji, a jego ciało zniszczyć przy pomocy substancji chemicznej.

Do pisemnego uzasadnienia wyroku z 2 grudnia dotarł m.in. Łukasz Cieśla, dziennikarz Onetu, a w przeszłości Głosu.

Sędzia sądu apelacyjnego Maciej Świergosz twierdzi, że ochroniarzy obciążają przede wszystkim świadkowie związani z firmą Elektromis. Jeden świadek miał widzieć porwanie, a dwóch uczestniczyło w naradzie o zabójstwie dziennikarza. Sąd pierwszej instancji uznał ich zeznania za nie-

wiarygodne, bo były to osoby o wątpliwej reputacji - przestępcy, byli milicjanci czy osoby związane z SB.

Wielokrotnie zmieniali zdanie, dozowali wiedzę czy próbowali manipulować. Niektórzy świadkowie mieli listę żądań i chcieli zeznawać tylko wtedy, gdy zostanie spełniona.

Sędzia Świergosz twierdzi jednak w uzasadnieniu, że odwołanie czy zmiana zeznań tworzy jedynie nowy dowód, który podlega ocenie.

- Jego zdaniem nie należy z góry dyskwalifikować i pomijać zeznań takich świadków - trzeba je weryfikować przy pomocy innych dowodów. Sąd pierwszej instancji tego nie zrobił - oceniając wiarygodność jednego dowodu, nie brał pod uwagę pozostałych. Zdaniem Świergosza to największy błąd, który doprowadził do niesłusznego uniewinnienia oskarżonych - pisze Piotr Żytnicki dla „Gazety Wyborczej”.

Potwierdza, że w notatkach Jarosława Ziętary znajdowały się informacje dotyczące biznesów Aleksandra G. i Mariusza Ś. Chodzi przede wszystkim o mechanizmy obrotu alkoholem sprowadzanego z zagranicy, liczby transportów i ich wartości, konkretnych uszczupień celnych, badających to organów państwa oraz „spółek związanych z procederem” czy zapiski dotyczące

składu celnego w magazynach firmy Mariusza Ś.

W uzasadnieniu sędzia wskazuje, że Ziętara nie informował bliskich i przełożonych, że pracuje nad tematem, ale nie ma to znaczenia. „Poszlaki wskazują, że zatajał informacje, obawiając się być może, że w Poznaniu nikt nie wydrukuje jego artykułu”. Interesował się kontaktami z mediami ogólnopolskimi.

Kiedy dojdzie do powtórnego procesu sąd może „Lalę” i „Rybę” skazać ponownie lub uniewinnić czy zwrócić sprawę do prokuratury, która wciąż zbiera dowody ws. śmierci Ziętary. Śledczy otrzymali dokumenty sprzed 34 lat, które były utajnione przez ABW. Przejęło je po nieistniejącym już Urzędzie Ochrony Państwa.

Obecnie ABW stopniowo przekazuje kolejne dokumenty Prokuraturze Krajowej. Na razie nie wiadomo, czy są tam ślady współpracy Jarosława Ziętary ze służbami. Mają także interesować się dokumentami dot. rozpracowywania firm powiązanych z Mariuszem Ś.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

Morskie wiatraki pod lupą

W tym roku na Bałtyku znacznie działa pierwsza polska morska farma wiatrowa - Baltic Power. To ważny krok w rozwoju krajowej energetyki i projekt, który budzi duże zainteresowanie. Wraz z nim pojawia się wiele obiegowych opinii. Sprawdzamy, które z nich mają potwierdzenie w faktach, a które są tylko mitami - oraz co morska energetyka wiatrowa oznacza dla gospodarki, środowiska i odbiorców energii.

Czy morska energetyka wiatrowa jest stabilna i efektywna?

Zanim wyznaczysz się lokalizację morskich farm wiatrowych, prowadzone są wielomiesięczne badania wietrzności. Pozwalają sprawdzić, jak zmieniają się warunki w różnych porach roku i czy dana lokalizacja jest stabilna oraz opłacalna. Dlatego opinie niestabilności morskiej energetyki trudno uznać za uzasadnione. W rzeczywistości warunki na morzu są bardziej przewidywalne niż na lądzie, a nowoczesne turbiny mogą być nawet dwa razy bardziej wydajne niż lądowe. Nie ma też ryzyka, żeby turbiny „kradły sobie wiatr”. Takie kwestie są eliminowane już na etapie

projektu, m.in. dzięki odpowiednim odległościom. Stabilny i mocny wiatr na morzu umożliwia produkcję dużej ilości energii przez większość roku. Dlatego Baltic Power nie zastąpi w całości dotychczasowych źródeł energii, ale jest ważnym elementem miksu energetycznego.

Z punktu widzenia fizyki, nie ma też możliwości, aby energia, która pochodzi z farm wiatrowych - morskich i lądowych - była słabsza niż ta z elektrowni węglowych. Elektrycy dostarczane do gniazdek odbiorców są identyczne, niezależnie od miejsca wytworzenia.

Koszty prądu z morskich elektrowni wiatrowych

Często podnoszony argument o wysokich kosztach morskiej energetyki wymaga rozróżnienia dwóch perspektyw. Pierwsza to cena energii dla odbiorcy. Gdyby Baltic Power już dziś dostarczała prąd do sieci, jego cena byłaby o około 10 proc. niższa niż ta notowana na rynku SPOT. Drugi poziom to bilans dla całej gospodarki - nowe miejsca pracy, rozwój krajowego przemysłu, napływ kapitału oraz uniknięte emisje, które zmniejszają koszty związane z opłatami klima-

tycznymi. Przykładem jest fabryka gondoli turbin Vestas w Szczecinie.

Skąd naprawdę pochodzą turbiny Baltic Power?

Wokół inwestycji pojawił się także mit o wykorzystywaniu „używanych turbin z Niemiec”. W rzeczywistości takie rozwiązanie nie wchodzi w grę. Turbiny są projektowane od podstaw pod konkretne warunki lokalizacji i nie mogą być przenoszone z jednej farmy na drugą. W Baltic Power zastosowano nowe turbiny duńskiego producenta Vestas, a ich kluczowe elementy - gondole - produkowane są w Szczecinie. To przykład tego, jak globalna technologia zaczyna być realnie osadzona w polskim przemyśle.

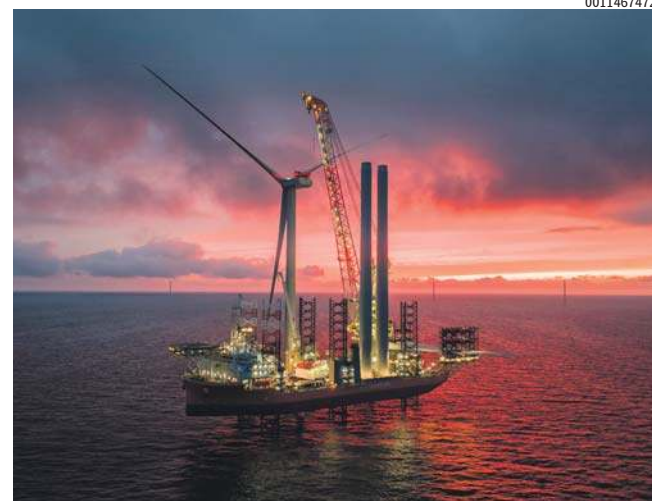
Baltic Power a turystyka, środowisko i lokalne społeczności

Obawy dotyczące wpływu farm wiatrowych na turystykę i środowisko naturalne pojawiają się niemal zawsze. Tymczasem Baltic Power powstaje aż 23 km od brzegu, co oznacza, że turbiny dla wypoczywających na plażach turystów będą ledwo widoczne. Ich pracy nie będzie słychać z plaży. To oznacza, że obecność

farm nie wpłynie na ich doświadczenia, a finalnie na ruch turystyczny w pobliskich miejscowościach. Co więcej, inwestycja nie koliduje też z miejscami uwielbianymi przez windsurferów czy kitesurferów, którzy coraz chętniej wybierają właśnie polskie wybrzeże jako swój kierunek.

Nie tylko turyści są w tej inwestycji brani pod uwagę. Na etapie budowy projekt objęty jest szczegółowymi badaniami środowiskowymi, a prace na morzu monitorują wyspecjalizowane jednostki. Stosowane są rozwiązania m.in. ograniczające hałas pod wodą w trakcie instalacji fundamentów, takie jak kurtyny powietrzne, które chronią życie morskie oraz zapewniają komfort życia mieszkańców. Na farmie będzie również zainstalowany monitoring ruchu ptaków migrujących. Jak to działa? Jeśli radar wykryje stado ptaków zbliżających się do turbin, system na czas ich spodziewanego przelotu wstrzyma pracę turbiny, by ptaki mogły bezpiecznie przelecieć przez teren farmy.

Projekt od początku rozwijany jest też w dialogu z branżą rybacką. Z początkiem 2026 wystartowała druga runda naboru wniosków



o rekompensaty dla rybaków, których działalność została ograniczona w trakcie prac instalacyjnych, wyprzedzając obowiązujące regulacje.

Kto korzystana energii z morza?

Choć morska energetyka wiatrowa to sektor o międzynarodowym charakterze, w Baltic Power znaczący udział mają polskie firmy. Lokalny wkład do projektu wynosi co najmniej 21 proc. w całym cyklu życia farmy - od projektowania i budowy, po 30 lat eksploatacji. W Polsce wyprodukowano elementy konstrukcyjne, gondole, części turbin, kable lądowe, komponenty stacji elektroenergetycznych, a krajowe firmy odpowiadały za budowę lądo-

wej stacji elektroenergetycznej w gm. Choczewo i bazy serwisowej w Łebie. Zapewniały także usługi logistyczne, transportowe, realizowały badania geotechniczne.

Baltic Power nie jest więc jedynie inwestycją energetyczną. To projekt, który realnie wzmacnia bezpieczeństwo energetyczne Polski, wspiera rozwój nowego przemysłu i sprzyja długofalowej stabilizacji cen energii - niezależnie od narracji krążących dziś w debacie publicznej. Co więcej, Baltic Power to dopiero pierwszy projekt tego typu w naszym kraju. Jego moc - blisko 1,2 GW - to ważny krok, a potencjał polskiej części Bałtyku sięga nawet ponad 30 GW, z czego na 18 GW są już przyznane koncesje.

Kila? Rzeżączka? Błyskawiczny wzrost zachorowań u... młodych

Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

Choroby przenoszone drogą płciową coraz częściej dotyczą młodych. Sanepid odpowiada na wzrost zachorowań programem edukacyjnym „Młodzi Świadomi”.

- Choroba przenoszona drogą płciową to nie jest margines, to problem zdrowia populacyjnego - podkreśla dr Barbara Czech-Szczapa, konsultant wojewódzka w dziedzinie epidemiologii.

W Wielkopolsce, ale i w całym kraju, skala zjawiska w ostatnich latach wyraźnie przyspieszyła. Jak zaznacza Paweł Gilewski, Wielkopolski Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny, porównanie danych z ostatnich lat pokazuje wyraźny skok. - W przypadku kiły mówimy o wzroście rzędu 100 proc. w Polsce i w regionie. Chłamydioza w Wielkopolsce także się podwoiła, a w kraju wzrost sięga nawet ok. 300 proc. Jeśli chodzi o rzeżączkę, jeszcze kilka lat temu notowa-



Dr Barbara Czech-Szczapa wspiera merytorycznie wielkopolski sanepid przy realizacji nowego programu

liśmy kilkadziesiąt przypadków, dziś mówimy już o ponad dwustu - mówi.

Dr Czech-Szczapa zwraca uwagę, że za statystykami stoją bardzo konkretne, długofalowe konsekwencje. - To nie jest kwestia „dyskomfortu”. Mówimy o bezpłodności, powikłaniach ciąży i utracie potencjału zdrowia na lata - podkreśla. Jak dodaje, szybka identyfikacja i leczenie chronią nie tylko pa-

cjenta, ale też jego partnerów oraz dzieci. W przypadku kobiet w ciąży zmniejsza się ryzyko zagrożenia dla noworodka podczas porodu.

Specjalistka wskazuje również na niską świadomość wśród młodych ludzi. Z badań Uniwersytetu Warszawskiego wynika, że ok. 60 proc. nastolatków przyznaje, że ich doświadczenia seksualne wiązały się z chwilowym lub żadnym

zabezpieczeniem. Na to nakłada się sposób, w jaki czerpią wiedzę. - Jedną z najczęściej odwiedzanych domen przez dzieci w wieku 7-14 lat są serwisy pornograficzne. To nie zastąpi rzetelnej edukacji - mówi.

Jej zdaniem kluczowe jest „odczarowanie” strefy intymnej i mówienie o seksualności bez tabu. - Seksualność jest naturalną częścią życia człowieka. Wiedza i świadomość dają narzędzia, by w ten obszar wchodzić bezpiecznie - podkreśla.

W odpowiedzi na te wyzwania sanepid uruchomił ogólnopolski program „Młodzi Świadomi”. Ma on trafić do uczniów ostatnich klas szkół ponadpodstawowych oraz do studentów i młodych dorosłych. W Wielkopolsce do projektu zgłosiły się już: 93 szkoły, pięć instytucji - w tym policja - oraz jedna uczelnia wyższa. Program, obejmujący pakiet tematyczny na ok. 2 godziny lekcyjne, jest dobrowolny i będzie realizowany we współpracy z dyrektorami, często w ramach godzin wychowawczych lub zajęć dodatkowych.



Prof. Murawa (po prawej) z wylicytowanym serduszkem

Złote serduszek znów trafiło do prof. Murawy

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Po raz kolejny złote serduszek trafiło do prof. Dawida Murawy. Dyrektor Szpitala Wojewódzkiego w Poznaniu wylicytował je podczas finału w MTP.

„Złote Serduszek Poznańskich Policjantów” ponownie trafiło do prof. Dawida Murawy. Na scenie Międzynarodowych Targów Poznańskich, w trakcie 34. Finału WOŚP, dyrektor Szpitala Wojewódzkiego w Poznaniu wygrał licytację, zatrzymując ją na poziomie 16 tys. zł. To kolejny taki finał

z jego udziałem - rok temu profesor także wylicytował złote serduszek.

Unikatową pamiątkę wykonał złotnik Artur Rój, a aukcję przygotowano we współpracy z Zarządem Terenowym NSZZP KMP Poznań oraz poznańską policją. Do finałowej kwoty dołożył się też pan Andrzej, przedsiębiorca spod Poznania, który zadeklarował dodatkowe 2 tys. zł. W praktyce oznacza to łącznie 18 tys. zł wsparcia, które zasili cel zbiórki WOŚP. Złote Serduszek od poznańskich policjantów co roku jest jedną z najgłośniejszych finałowych aukcji.

REKLAMA

0111459800

K

ZEZŁOMUJEMY KAŻDY POJAZD, NAWET UFO!

PROSTO I EKOLOGICZNIE

- SKUP AUT
- SPRZEDAŻ CZĘŚCI
- AUTOKASACJA



KAPRAL-CAR

CO ZYSKACIE W KAPRAL-CAR?

GODZIWĄ GOTÓWKĘ

Tak, nawet jeśli wasz pojazd miał kilka „mniej zaszczytnych” momentów, wciąż ma swoją cenę!

LEGALNE DOKUMENTY

Nie chcesz mieć stresu związanego z formalnościami? Nie ma sprawy! Nasza stacja demontażu zadba o to, abyś mógł pozbyć się swojego auta zgodnie z prawem.

ODBIÓR GRATIS!

Tak, dobrze przeczytaliście - nie musicie się martwić o transport swojego pojazdu, my zajmiemy się tym **ZA DARMO**.

SZYBKĄ WYCENĘ

Bez zbędnych ceregieli, dostaniecie od nas uczciwą ofertę!

ZADZWOŃ

515 111 111

WWW.KAPRAL-CAR.PL

REKLAMA

0011468167

FW Faza

ul. Nowowiejskiego 9, 64-500 Szamotuły
tel./fax 61 29 25 421,
e-mail: kontakt@faza.net.pl

al. Poznańska 70, 64-920 Piła
tel./fax 67 215 15 26,
e-mail: faza.pila@faza.net.pl



W naszej ofercie:

- ✓ **OKNA**
- ✓ **I DRZWI PCV**
- ✓ **STOLARKA ALUMINIOWA**
- ✓ **BRAMY I ROLETY**

Zapraszamy

MONTAŻ SERWIS

www.faza.net.pl

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

USTKA

Areszt dla funkcjonariusza SOP

Sąd Rejonowy w Słupsku zastosował w czwartek tymczasowe aresztowanie na trzy miesiące wobec 44-letniego funkcjonariusza Służby Ochrony Państwa. Mężczyzna jest podejrzany o zabójstwo czteroletniej córki i usiłowanie zabójstwa czworga członków swojej rodziny: żony, syna i teściów.

Sędzia Ryszard Blencki na posiedzeniu bez udziału publiczności przychylił się do wniosku Prokuratury Okręgowej w Słupsku i zaarrestował na trzy miesiące 44-letniego Piotra K.

- Sąd uwzględnił nasze przesłanki, które wskazałyśmy we wniosku, w tym grożącą wysoką karę i wysoki stopień uprawdopodobnienia podejrzenia popełnienia zarzucanych mu zbrodni, jak również obawę mactwa i wpływania na przebieg postępowania - przekazała po wyjściu z posiedzenia aresztowego prowadząca śledztwo prokurator Magdalena Gadoś. Piotr K. zostanie osadzony w Areszcie Śledczym w Słupsku. PAP

WARSZAWA

Spotkanie u prezydenta



Karol Nawrocki zaprosił przedstawicieli wszystkich klubów i kół parlamentarnych na spotkanie w Pałacu Prezydenckim. „Udało się poruszyć ważne sprawy dla państwa. Rozmawialiśmy m.in. o przyszłości przedsiębiorstw, cenach prądu, edukacji zdrowotnej” - powiedział po spotkaniu Grzegorz Płaczek z Konfederacji.

WARSZAWA

Kaczyński trafił do szpitala

Informacje o hospitalizacji Jarosława Kaczyńskiego potwierdził rzecznik PiS Rafał Bochenek. „Pan premier Jarosław Kaczyński przebywa w szpitalu na badaniach w związku z infekcją. Taki mamy w Polsce chorobowy czas. Zakładamy, że wszystko potrwa kilka dni. Zdarza się nawet naszemu liderowi. Przestrzegam przed nadmiernymi emocjami i nieuzasadnionymi wnioskami. Wszyscy działamy zgodnie z planem” - napisał na platformie X. Poseł PiS Zbigniew Kuźmiuk powiedział, że „stan prezesa może być poważniejszy”. - Są też informacje o tym, że to może być nawet zapalenie płuc. Skoro znalazł się w szpitalu, to rozumiem, że to wygląda na poważną sprawę - mówił w Polskim Radiu 24.

W tym roku zostanie przeprowadzony audyt wszystkich schronisk w całym kraju - zapowiedział w czwartek główny lekarz weterynarii Paweł Meyer. Ma dotyczyć m.in. nadzoru nad placówkami.

WARSZAWA

- Wniosek o uchylenie immunitetu posłowi PiS Antoniemu Macierewiczowi trafił we wtorek do Sejmu - potwierdził marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. Chodzi o sprawę publicznego znieważenia przez nazwanie agentami rosyjskimi kierownictwa SKW podczas posiedzenia Sejmu we wrześniu 2025 r. Marszałek poinformował, że skierował wniosek do Biura Legislacyjnego oraz do Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji.

„

Inicjatywa w sprawie Rady Pokoju leży po stronie prezydenta Karola Nawrockiego

Radosław Sikorski, wicepremier, szef MSZ

Wiceminister rolnictwa: Każdy pies będzie zaszczepiony

Adam Kielar
Warszawa

W tym roku zostanie przeprowadzony audyt wszystkich schronisk w całym kraju - zapowiedział w czwartek główny lekarz weterynarii Paweł Meyer. Ma dotyczyć m.in. nadzoru nad placówkami.

W czwartek (29 stycznia) w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Warszawie przedstawiono wyniki kontroli przeprowadzonych w schroniskach dla zwierząt. W konferencji uczestniczą: główny lekarz weterynarii Paweł Meyer oraz wiceministrowie: Jacek Czerniak (MRiRW) i Tomasz Szymański (MSWiA).

Jak podkreślił Meyer, wykonano 368 kontroli, dwie jeszcze są realizowane, a w 40 miejscach stwierdzono nieprawidłowości. Zapowiedział także audyt wszystkich schronisk w Polsce. - W tym celu w bieżącym roku zostanie przeprowadzony audyt wszystkich schronisk, całego nadzoru nad schroniskami we wszystkich województwach w całym kraju i będzie on obejmował wymagania w tym zakresie, jak również pozwoli nam ocenić system nadzoru i procedury nadzoru dotyczące tego zagadnienia - powiedział.

Zamknięte schronisko w Sobolewie

W ostatnim czasie szerokim echem w mediach odbiła się



Jacek Czerniak i Paweł Meyer podsumowali kontrole przeprowadzone w schroniskach dla zwierząt

sprawa schroniska dla zwierząt w Bytomiu (woj. śląskie). Dochodzenie w sprawie znęcania się nad zwierzętami w tej placówce prowadzi myślowicka policja pod nadzorem tamtejszej prokuratury.

W sobotę, po ponownej kontroli, zamknięte zostało schronisko dla zwierząt w Sobolewie na Mazowszu. O tej placówce zrobiło się głośno, gdy pojawiły się tam znane osoby, w tym wokalistka Doda.

Policja w schroniskach

Podczas konferencji prasowej dotyczącej kontroli przepro-

wadzonych w schroniskach dla zwierząt wiceszef MSWiA Tomasz Szymański przekazał w czwartek, że w 125 interwencjach policji w schroniskach dla zwierząt przeprowadzonych od początku br. wzięło udział blisko 490 funkcjonariuszy.

Zaapelował do organizacji społecznych i osób prywatnych, które wiedzą o nieprawidłowościach w schroniskach, by zgłaszały te informacje zarówno głównemu lekarzowi weterynarii, jak i Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji.

- Dobrostan zwierząt oraz funkcjonowanie ich w należytym

tych warunkach są dla nas priorytetem. Mówimy stanowczo „nie” patoschroniskom - podkreślił.

Szymański poinformował również, że w ramach Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego będą analizowane wystąpienia pokontrolne. - Przeanalizujemy zalecenia i wystąpimy do jednostek samorządu terytorialnego, (...) żeby wdrożyć jak najlepsze rozwiązania - zadeklarował.

Każdy pies będzie zaszczepiony

Wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi Jacek Czerniak zapowiedział wprowadzenie jednolitego systemu, w którym każdy pies będzie zaszczepiony.

- Każdy pies będzie zaszczepiany i zarejestrowany - podkreślił. Dodał, że w systemie znajdą się podstawowe informacje dotyczące właściciela zwierzęcia.

- Jeżeli właściciel psa nagle podejmie decyzję, żeby tego psa gdzieś zostawić - oby nigdy tak się nie działo - to system niezwłocznie sprawdzi, do kogo należał. W ten sposób ograniczymy w jakimś zakresie bezdomność zwierząt - powiedział.

Zapowiedział, że w przypadku psów system będzie obligatoryjny, zaś w przypadku kotów - fakultatywny. - Obowiązkowo rejestrowane będą też zwierzęta znajdujące się w schroniskach - dodał. PAP

Czy Zbigniew Ziobro straci dietę parlamentarną? Czarzasty wnioskuje o zmniejszenie uposażenia posła

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty skierował do komisji regulaminowej wniosek ws. nieobecności posła PiS Zbigniewa Ziobry na posiedzeniach Sejmu.

Zbigniew Ziobro - były minister sprawiedliwości i prokurator generalny, obecnie poseł PiS - nie pojawia się od jakiegoś czasu na posiedzeniach Sejmu i obec-

nie przebywa na Węgrzech, gdzie uzyskał azyl polityczny.

28 stycznia minął 7-dniowy termin możliwości usprawiedliwienia przez Ziobrę nieobecności. Usprawiedliwienie nie wpłynęło, w związku z czym marszałek Sejmu poinformował w czwartek, że przesłał szefowi sejmowej komisji regulaminowej Jarosławowi Urbania-kowi (KO) informację o nieusprawiedliwionych nieobecnościach Ziobry. Czarzasty przypomniał na konferencji

prasowej, że komisja ma obowiązek rozpoznać jego wniosek i zająć stanowisko. Zaznaczył, że komisja może zwrócić posłowi uwagę, udzielić upomnienia lub nagany.

- W momencie, gdy komisja przedstawi mi stanowisko, pan Ziobro będzie miał czas na odwołanie się od tej decyzji - powiedział marszałek. Zapowiedział, że jeżeli Ziobro się nie odwoła, on przedstawi Prezydium Sejmu projekt uchwały o utracie diety parlamentarnej

i obniżeniu uposażenia poselskiego do jednej dziesiątej wysokości, czyli 1350 zł brutto miesięcznie.

Uposażenie poselskie wynosi 13 467,92 zł brutto, a dieta parlamentarna 4208,73 zł brutto.

W nowelizacji Regulaminu Sejmu z maja 2025 r. zwiększono sankcje w związku z nieusprawiedliwioną nieobecnością na posiedzeniu Sejmu, jeżeli w danym miesiącu jest większa niż 3 dni. PAP

„Streets of Minneapolis”. Bruce Springsteen zaśpiewał o prywatnej armii Trumpa

oprac. Karolina Wrońska
Minneapolis

Legendarny muzyk Bruce Springsteen opublikował piosenkę, którą napisał na znak protestu przeciwko operacji służb imigracyjnych w Minneapolis, pod tytułem „Streets of Minneapolis”.

76-letni artysta śpiewa o „prywatnej armii króla Trumpa” i kłamstwach władz.

„Napisałem tę piosenkę w sobotę, nagrałem ją wczoraj i wypuszczam ją dla was dzisiaj w odpowiedzi na państwowy terror, który dotknął miasta Minneapolis” – przekazał w mediach społecznościowych Springsteen, który już wcześniej krytykował operacje służb wymierzone w imigrantów.

W sobotę z rąk agentów federalnych zginął w Minneapolis 37-letni pielęgniarz Alex Pretti. Wcześniej w tym miesiącu zabita została przez agenta służb migracyjnych (ICE) Amerykanka Renee Good.

„Jest zadedykowana mieszkańcom Minneapolis, naszym niewinnym sąsiadom imigrantom ku pamięci Aleksa Prettiego i Renee Good” – przekazał muzyk.

Tekst utworu opisuje operacje służb w mieście. Springsteen śpiewa o „prywatnej armii króla Trumpa” i „paskudnych kłamstwach Millera i Noem”. Stephen Miller, czołowy doradca prezydenta Donalda Trumpa, określił Prettiego jako „zabójcę”, natomiast Noem zarzuciła 37-latkowi „krajowy terroryzm”.

PAP



Bruce Springsteen zareagował na kolejne zabójstwo ICE w Minneapolis protest songiem

Uwielbiany prezenter pogody zginął w katastrofie

Kazimierz Sikorski
USA

Roland Steadham był jednym z dwóch mężczyzn, którzy zginęli, gdy samolot, którym lecieli, uderzył w linię energetyczną i wpadł do rzeki Payette w stanie Idaho.

67-letni Roland Steadham był jedną z dwóch ofiar tragicznego wypadku. Kontakt z samolotem utracono kilkanaście minut po starcie z lotniska Emmett w Idaho.

Biuro szeryfa hrabstwa Gem wydało oświadczenie: „Wstępne informacje wskazują, że mały samolot zahaczył o linię energetyczną i rozbił się na łodzie pokrywającym rzekę”.

Dodano, że na pokładzie znajdowało się dwóch mężczyzn, którzy odnieśli śmiertelne obrażenia.

Ratownicy dotarli na miejsce katastrofy łodzią, bo w Idaho, podobnie jak w innych częściach kraju, panowały mroźne temperatury. Tożsamość drugiej ofiary wypadku pozostaje nieznaną.

Nie ujawniono szczegółów o maszynie, która była zarejestrowana w Northwest Registered Agent LLC. Okoliczności katastrofy badają specjaliści.

Steadhama opisano jako doświadczonego pilota. Nie potwierdzono jeszcze, czy to on pilotował samolot w momencie katastrofy. Prezenter, który pracował dla CBS2, miał na koncie ponad 3000 godzin doświadczenia.

Steadham był meteorologiem przez 35 lat. W czasie swojej kariery zdobył wiele nagród oraz wyszkolił bardzo wielu meteorologów.

Trump ostrzega Iran: „Czas ucieka” na porozumienie

Kazimierz Sikorski
Waszyngton

Donald Trump ostrzegł Teheran, że „czas ucieka” na negocjacje w sprawie porozumienia o programie nuklearnym Iranu, gdy przybywa siła USA w Zatoce Perskiej.

Donald Trump zaznaczył, że czas na zawarcie porozumienia ucieka.

„Ogromna Armada zmierza w stronę Iranu. Porusza się szybko, z wielką siłą, entuzjazmem i determinacją. To większa flota, dowodzona przez wspaniałego lotnikowca Abrahama Lincolna, niż ta wysłana do Wenezueli” – napisał Donald Trump na platformie społecznościowej Truth Social.

„Podobnie jak w przypadku Wenezueli (armada) jest gotowa, chętna i zdolna do szybkiego wypełnienia swojej misji, w razie potrzeby z szybkością i przemocą” – dodał.

Iran: „Trzymamy palce na spuście”

W odpowiedzi szef dyplomacji Iranu Abbas Araghchi oświadczył, że wojska Iranu są gotowe „z palcem na spuście”, by „natychmiast i stanowczo odpowiedzieć” na każdą agresję lądową lub morską.

Rzecznik irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej zapewnił natomiast, że Iran przygotował plany operacyjne na wszelkie scenariusze wyda-



Stany Zjednoczone zgromadziły w regionie Bliskiego Wschodu wystarczające siły, z lotniskowcem USS Abraham Lincoln na czele, by przeprowadzić uderzenie na Iran

rzeń. Teheran utrzymuje, że jego program nuklearny ma charakter pokojowy i zaprzeczał oskarżeniom USA i ich sojuszników, jakoby dążył do rozwoju broni jądrowej.

Najnowsze ostrzeżenie Trumpa jest następstwem jego obietnicy, że Waszyngton zainteresuje się, aby pomóc osobom zaangażowanym w brutalne stłumienie protestów w kraju na początku miesiąca.

Protesty w Iranie pokazały kryzys władz

Demonstracje rozpoczęły się po gwałtownym spadku warto-

ści irańskiej waluty, ale szybko przerodziły się w kryzys legitymizacji dla przywódców duchownych w kraju. „Pomoc jest w drodze” – mówił Trump, po czym zmienił ton i dodał, że dowiedział się z wiarygodnego źródła, że egzekucje demonstrantów zostały wstrzymane.

Rzecznik irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej zapewnił, że Iran przygotował plany operacyjne na wszelkie scenariusze

Amerkańska Agencja Informacyjna Aktywistów Praw Człowieka (HRANA) potwierdziła śmierć 6301 osób, w tym 5925 protestujących, od początku grudnia. Norweska organizacja Iran Human Rights (IHR), ostrzegła, że ostateczna liczba ofiar może przekroczyć 25 000.

W reakcji na nasilenie gróźb USA wobec Iranu trzecią sesję z rzędu rosły ceny. Atak USA może zagrozić przepływowi ropy naftowej z Bliskiego Wschodu, regionu, który odpowiada za ok. 1/3 globalnych dostaw ropy. PAP

Prezydent Kazachstanu o wielkiej aferze finansowej. Chodzi o miliardy dolarów z Rosji

Grzegorz Kuczyński
Astana

Prezydent Kazachstanu Kasym-Żomart Tokajew oświadczył, że za pośrednictwem jednego z kazachstańskich banków wyprowadzono około 14 mld dolarów „z sąsiedniego kraju”.

Organizacja finansowa „przepuściła” przez siebie ponad 7 bilionów tenge (prawie 14 mld dolarów) „z sąsiedniego kraju”, powiedział Tokajew. Z punktu widzenia prawa, ekonomii, a nawet polityki jest to, moim zdaniem, oburzający fakt. Niestety, nadal istnieje wiele podobnych przypadków związanych z oszukiwanymi schematami finansowymi – podkreślił prezydent.

Oświadczenie to zostało ogłoszone w kontekście zastrzeżenia kontroli finansowej we wrze-



Prezydenci Rosji i Kazachstanu w 2025 r.

śniu ubiegłego roku w stosunku do Rosjan, którzy zdalnie wyrobili karty bankowe w Kazachstanie. Niektórych z nich powiadomiono o dochodzeniach prowadzonych w Kazachstanie. Według mediów w przestępstwach mogą być zamieszani pośred-

nicy, którzy pomagali obywatelom Rosji w uzyskaniu indywidualnych numerów identyfikacyjnych (IIN) i otwieraniu rachunków bankowych.

Agencja ds. regulacji i rozwoju rynku finansowego Kazachstanu poinformowała wcześniej, że w 2024 r. ponad 90% właścicieli kart wykorzystywanych do prania dochodów pochodzących z przestępstw stanowiły osoby niebędące rezydentami. W ciągu roku odnotowano 6,2 tys. przypadków wykorzystania tzw. „kart drop” o wartości 24 mld tenge (47 mln dolarów).

Masowe zdalne wypełnianie kart kazachstańskich banków przez Rosjan rozpoczęło się po wprowadzeniu sankcji wobec Rosji. Władze Kazachstanu stopniowo likwidują te schematy. Od 2024 r. zabronione jest zdalne wydawanie

numerów IIN, część wcześniej wydanych numerów została unieważniona, a obsługa bankowa nierezydentów została znacznie zaostrzona.

W 2025 r. organ regulacyjny zaproponował, aby wszyscy cudzoziemcy bez pozwolenia na pobyt byli zobowiązani do comiesięcznej identyfikacji w celu zachowania dostępu do rachunków. Banki muszą również sprawdzać legalność pobytu klientów, źródło dochodów i cele wykorzystania środków. Ponadto zabronione jest zdalne otwieranie rachunków za pośrednictwem pośredników, wprowadza się obowiązkową identyfikację biometryczną i ograniczenie liczby kart. Pod szczególną kontrolą znajdą się przelewy powyżej 1000 USD, a także rachunki klientów poniżej 25. roku życia bez oficjalnych dochodów.

PULS
#201



Na psa los...

JEŻYCKIE HISTORIE. OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

Typowo jeżycki klimat: przy ulicy Słowackiego stoi piękny, tajemniczy dom, z wyglądu – trochę jak pałac. To Dom Tramwajarza – nie mieszka tu żaden tramwajarz, za to działa w nim Fundacja Pana Gara. A w Fundacji: Szymon Konrad i Michał Jasiński. W ich głowach i sercach – Jeżyce sprzed lat

Patryk Kwiatkowski

POCZTÓWKI ZNAD KRAWĘDZI

Na przykład opowieść, jak to Jeżyczanka, znana pisarka Krystyna Kofta, jako dzierlatka, już wówczas obdarzona nieprzeciętną urodą, ale przede wszystkim poważnym nad wiek wyglądem, bez trudu wchodziła do Kina Rialto na seanse dla dorosłych. W filmie zrealizowanym przez Michała i Szymona wspomina, jak to zrobiła w konia rodziców i samowolnie, nic nikomu nie mówiąc, przeniosła się z LO nr II im. Generałowej Zamoyskiej do Liceum Plastycznego. Dyrektorowi „plastyka” do głowy bowiem nie przyszło, że rodzice oniczym nie wiedzą!

Albo ta, jak to przy ulicy Kościelnej działało – w dawnej zagrodzie bamberskiej, na skrzyżowaniu z ul. Wawrzyńca – gospodarstwo rolne z chlewikiem i chrupkającymi świnkami, oborą i osobną zagrodką, w której trzeba było uważać na gęsi, bo szczypały połydkach!

Jedna z internautek, komentująca film o historii ulicy Kościelnej na profilu JEST ŻYCIE (obejrzało go 300 tysięcy ludzi!) zetknęła się z opinią, że Poznańcy są tak zarozumiali, że nawet jedną z ulic musieli nazwać tak właśnie: Poznańska.

Poznańska w Poznaniu? A przecież to dlatego, że tą ulicą ze wsi Jeże szło się do Poznania! Ichciaż wcałym Poznaniu, podobnie jak w każdym mieście w Polsce, numeracja domów rozchodzi się od centrum w kierunku miejskich obrzeży, to akurat na Jeżycach jest inaczej i numery zwiększają się promieniście od ulicy Kościelnej, bo tam było serce dawnej osady wiejskiej.

Jeżyce w latach 50. XX w. – otoczone łąkami i polami – kończyły się na ulicy Polnej, przejazd samochodu był wydarzeniem dnia, a dzieci doochronek (czyli przedszkoli) chodząły same. Starsza młodzież biegała z kolei do sklepu pana Dudzika



Szymon Konrad i Michał Jasiński dokumentują, by zachować dla potomnych wspomnienia mieszkańców Jeżyc

po cukierki na sztuki i do „Hanusi” po najlepsze na świecie pączki. „Żabki” to nie były sklepy, tylko ciastka w piekarni przy Jackowskiego! A wszystko to działo się wcale nie tak dawno, bo przecież o swoim dzieciństwie w ten sposób opowiadają seniorzy wcale nie tak sędziwi.

Spotykamy ich codziennie na ulicy, nawet nie wiedząc, jakie fantastyczne opowieści w sobie noszą!

Co bardzo mocno wybrzmiewa w tych opowieściach, to umiejętność organizowania sobie czasu przez dzieci – co było jedyną opcją w dobie bez telewizji czy internetu. Ewa Wierszyłłowska wymienia zabawę w pomidora, w „kto się boi czarnego luda”, w linkę...

Chłopcy w piłkę grali wprost na ulicy Sienkiewicza, bo – dziś zakorkowana – wówczas wręcz zapraszała do aktywności. Któregoś razu, wbrew zakazowi rodziców, dzieci wyszły z domu i tak się pechowo złożyło – zapomniały klucza, a drzwi się za-

trzasnęły. Jeden z kolegów wdrapał się po piorunochronie, wszedł do mieszkania przez małe okienko łazienkowe, wyszukał klucze i uratował towarzystwo przed wyspą. Dzisiaj jest profesorem na Politechnice Poznańskiej. A wybawiona od bury koleżanka – pianistką. Iwona Sandach wspomina z kolei piękną kamienicę, w której urodziła się i mieszkała jej mama. Kamienicy nie ma – w jej miejscu urządzono parking. Ale pozostała pamięć o tym, jak to w 1945 roku mieszkający w niej okupanci-Niemcy podłożyli ogień, aby wywołać zamieszanie, wtopić się w tłum pogorzelców i uciec z kotła nacierających czerwonoarmiejców.

Jedna historia zawiera się w kolejnej, a w tamtej jeszcze jedna i tak bez końca. Nazywa się to konstrukcją szkatułkową, bo każda opowieść to bezcenna szkatułka. Zawierająca kolejną szkatułkę z kolejną historią.

A najlepsze jest to, że szkatułka Szymona i Michała też zawiera w sobie niesamowitą hi-

storię: o nich samych. Przyjaciele od blisko 30 lat, poznali się na studiach. Od początku przyjaźni marzyli o wspólnych działaniach, ale jedynie na pół gwizdka angażowali się w produkcję filmów i wydarzeń kulturalnych, jednocześnie robiąc karierę w firmach handlowych. Po kilkunastu latach powiedzieli: dość! Zrzucili garnitury i zabrali się do spełniania marzeń – stąd niezliczone akcje w Domu Tramwajarza, muzyka na żywo, koncerty, spektakle, potańcówki, codzienne spotkania i rozmowy z mieszkańcami najbardziej hipsterskiej, a jednocześnie najbardziej oldskulowej dzielnicy Poznania.

Pasją do Jeżyc zaraził się też Gruzin – Giorgi Bezuaszwili, pełniący w Domu Tramwajarza rolę kierownika administracyjnego i koordynatora wydarzeń. Jego historia to, oczywiście, osobna szkatułka: urodzony w Tbilisi muzyk – multiinstrumentalista – gra na flecie, fletach, salamura, lutni, panduri, saksofonie sopranowym, gitarze, ba-

sie. Wokalista i autor tekstów. Absolwent fizyki na Politechnice Gruzjińskiej w Tbilisi oraz studiów Istopenia na Akademii Muzycznej w Krakowie (flet poprzeczny). Wśród licznych swych dokonań znajdziemy występ w Studiu Muzycznym Polskiego Radia im. Agnieszki Osieckiej podczas charytatywnego koncertu dla uchodźców z Czeczenii. Jest autorem opery muzycznej do programu TVP2 pt. „Podróże z żarzem”, w którym gośćmi byli Katarzyna Pakosińska i Marcin Meller. Od 2017 roku prowadzi klub Pan Gar na poznańskich Jeżycach.

Podczas gdy Giorgi prowadzi klubokawiarnię w Domu Tramwajarza, Michał i Szymon, oprócz licznych innych swoich aktywności, dokumentują przeżycia i wspomnienia jeżyckich seniorów. Tak powstał (i wciąż powstaje) cykl filmów „Jeżyckie historie”, z którego (bo to szkatułka z podwójnym dnem) wypączkował jeszcze jeden projekt: „Poznaj swojego są-

siada”. Projekty wspiera Rada Osiedla Jeżyce, a szczególnym uczuciem i opieką otoczył je zespół Cyfrowego Repozytorium Lokalnego CYRYL (na którego stronach rozwija się oddzielna galeria prezentująca stare fotografie dokumentujące życie Jeżyczan).

Skąd cała trójka (a właściwie czwórka, bo jest jeszcze Malwina Paszek, dysponująca licznymi talentami, w tym fotograficznym, dzięki czemu ochoczo wspiera m.in. „Jeżyckie historie”) znalazła się w Domu Tramwajarza?

Tu odpowiedź też będzie wielowątkowa: najpierw powstała Fundacja Pana Gara. Jeśli nazwa kojarzy się komuś z garem grochówki, to jest dosyć blisko: w języku gruzińskim słowo megobari (przyjacieli) pochodzi od słowa gobi (kociołek/gar). Gobi to naczynie, przy którym rodzina, znajomi i przyjaciele spędzają czas i posilają się. A Giorgiemu i Szymonowi zależało, by nazwa kojarzyła się z syćącym posiłkiem i miło spędzonym czasem. Pan Gar to wyimaginowana postać, dobry gospodarz dbający o sferę fizyczną i duchową swoich gości. Fundacja wygrała ogłoszony przez Wydział Kultury Miasta Poznania konkurs na zarządzanie Domem Tramwajarza.

Skomplikowane? Może trochę. Niestety wciąż nie wiemy, o co chodzi z tym tramwajarzem! A on też ma w tej zagmatwanej historii swoje miejsce: przez kilkadziesiąt lat Dom Tramwajarza w istocie służył pracownikom poznańskiej komunikacji miejskiej. W sali klubowej działało Kino Studyjne Amarant, które w 2002 roku zainaugurowało swoją działalność projekcją kultowego filmu „Rejs” w reżyserii Marka Piwoworskiego.

Kino to miało też wielką wartość sentymentalną, bowiem tu właśnie znalazły schronienie historyczne krzesła ze zlikwidowanego Kina Bałtyk. Po tramwajarzach została jednak do dzisiaj wyjątkowo nazwa: obiekt



FOT. MICHAŁ JASIŃSKI

Aleksandra Banasiak w 1956 roku była pielęgniarką, udzielała pomocy ofiarom Poznańskiego Czerwca



FOT. MICHAŁ JASIŃSKI

Krystyna Kofta – znana pisarka, swoje dzieciństwo i młodość spędziła na Jeżycach

przejęło miasto i tam właśnie ma swoją siedzibę Rada Osiedla Jeżyce i Orkiestra Miejska – czyli Orkiestra Miasta Poznania, a de facto Orkiestra Miasta Poznania przy Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym zawsze słynęła z niesamowicie wysokiej jakości, a to dlatego, że raczej nie usłyszysz w niej tramwajarzy melomanów – bo tak jak w Domu Tramwajarza nie ma tramwajarzy, tak w zespole tym łatwiej niż na pracownika MPK natrafić można było na chętnie dorabiających do pensji profesjonalnych muzyków, w tym – jak wieść gminna niesie – także profesorów Akademii Muzycznej.

W Domu Tramwajarza odbywa się zresztą całe mnóstwo rozmaitych aktywności

miejskich, spotkań autorskich, wystaw, spektakli, koncertów. Swego czasu regularnie gościła tam też milonga – czyli taneczne spotkania miłośników tanga. Szczególnie teraz jest to nie lada wyzwaniem dla ekipy DT, bo trwa w obiekcie generalny remont i jeśli w neobarokowych wnętrzach czegoś nie brakuje, to tynku, kurzu i pyłu.

Ale wróćmy do „Jeżyckich historii”. W świetle wspomnień mieszkańców tej urokliwej dzielnicy maluje się obraz półwiejskiej okolicy pełnej zieleni – ogródków przed kamienicami, drzew przy każdej ulicy, kwiatów na każdym balkonie. Mieszkańcy pamiętają, że wcale nie tak dawno temu ulice oświetlone były latarniami gazowymi.

– Słuchając wspomnień „jeżyków” – opowiada Michał Jasiński – wyobrażamy sobie podwórka wypełnione gwarem dzieci bawiących się w podchody, policjantów i złodziei czy grających w piłkę przy użyciu puszki lub zdobytej piłeczki tenisowej, w palanta czy w... cipka.

● „Wtedy, podobnie jak dzisiaj, również popularne były hulajnogi, jednak zdecydowanie różniące się od tych dzisiejszych, elektrycznych. Tamte były wykonane własnoręcznie i miały łożyska zamiast kółek”.

● „Na wagary się wtedy chodziło do „zoologu”, żeby przedrzeźniać małpy lub urządziło się bitwy na kamienie w powojennych ruinach kamienic”.

● „Centrum dziecięcych marzeń znajdowało się w sklepie „Goplany” przy Kraszewskiego”.

● „A kiedy zabrakło jakiejś mechanicznej części, biegło się do „Ślepego”, prowadzącego sklep przy Dąbrowskiego. Albo do warsztatu, w którym pracował Wuj i przy dobrym humorze mógł skołować łożyska do hulajnogi. I pozwalał objadać się rosnącymi przed warsztatem smrodylami (czyli czarne porzeczki)”.

● „A do kina biegano się na „poranki”, żeby oglądać radzieckie kreskówki”.

● „Przed świętami można było upiec własne ciasto w piekarnym piecu, po cytrusy stało się w kilometrowych kolejkach, a do Domu Tramwajarza koniecznie trzeba było

CZERWIEC '56 ODCISNĄŁ PIĘTNO NA JEŻYCACH



FOT. MALWINA PESZEK

Michał Jasiński: Czerwiec 1956 roku odcisnął silne piętno na pamięci mieszkańców. To na Jeżycach odbywały się główne walki pod niesławnym budynkiem Urzędu Bezpieczeństwa przy Kochanowskiego. To z tutejszego budynku zakładu ubezpieczeń zrzucono aparaturę zagłuszającą wiadomości z wolnego Zachodu. Czołgi wyjechały na ulice. Mieszkańców ogarnęła trwoga – „Nie wychodź z domu!” mówiła niejedna matka do swoich dzieci. Nie wszystkie posłuchały. „Baliśmy się o brata, który poszedł zobaczyć, co się dzieje” – wspomina pani

Ewa. „Mojego kolegę zabiła kula snajpera” – opowiada pan Jerzy. „Hałas drewnianych chodaków pracowników Modeny, maszerujących ulicą Kraszewskiego, wprowdzał mnie w przerażenie” – opowiada pani Kazimiera. „Widziałam śmierć Romka Strzałkowskiego” – opowiada pani Mirosława – „Kobieta z Urzędu Bezpieczeństwa go zastrzeliła”. O odnalezieniu zwłok Romka opowiada Aleksandra Banasiak, w tamtym czasie pielęgniarka w szpitalu Raszei, która wraz z koleżankami wyszła pomagać rannym. Tu już wielka historia z podręczników styka się mocno ze wspomnieniami uczestników programu. Trwoga po przeżyciach czerwcowych wydarzeń odcisnęła silne piętno na całe życie zarówno na bezpośrednich uczestnikach powstania, jak i na tych biernych, młodocianych, rejestrujących wszystko z wrażliwej, dziecięcej perspektywy.

przyjść na „gwiazdkowe imprezy Dziadka Mroza”.

– Historia zazwyczaj kojarzy nam się z suchymi faktami z kart podręcznika – mówi Michał – usianymi datami koronacji, bitew i powstań, nazwiskami władców i generałów. Tymczasem nasza osobista historia pełna jest osób, miejsc i zdarzeń, które w pierwszym momencie wydawać się mogą błahie i niewarte wzmianki – twarze, nazwiska, podwórka i ulice naszej codzienności, które jednak tkwią w pamięci i sprawiają, że okolica, w której mieszkamy, staje się naszą małą ojczyzną. Pozostaje na zawsze głęboko w sercu, nawet jeżeli czas nieubłaganie zmienia rzeczywistość, a los czasem rzuci nas w zupełnie inne miejsce.

Michał Jasiński często styka się ze strony swoich rozmówców z pytaniem, czy ich wspomnienia mają jakąś wartość. Dziwi się, że interesują go opowieści o życiu codziennym, o okrucinach dni zwyczajnych ludzi.

– Adla naste wspomnienia są bezcenne – mówi. – To właśnie te opowieści tworzą szczerzy i prawdziwy, najważniejszy, bo osobisty, obraz życia na Jeżycach. Pokazują, w jaki sposób dzielnica funkcjonowała i jak się zmieniała. Co sprawiło, że jest do dziś tak wyjątkowa, ukochana przez mieszkańców, ale również przez artystów i outsiderów. Leżąca blisko centrum, ale jednak odrębna, dumna indywidualistka. Mająca swoją własną sagę literacką, spisana przez Małgorzatę Musierowicz. Mająca swoje własne legendy i bohaterów, wspominanych przez naszych rozmówców,

albo z serdecznym uśmiechem – jak pan Dudzik, albo ze łzą w oku – jak Romek Strzałkowski.

Chęć uczestnictwa w programie lub udostępnienia fotografii można zgłaszać na adres: domtramwajarzapoznan@gmail.com, telefonicznie: 504 490 021 lub osobiście w Domu Tramwajarza przy ul. Słowackiego 19/21 codziennie od godz. 12.00.

CV



Paweł Kwiatkowski – jest rodowitym Poznaniakiem, absolwentem II LO i historii na UAM, współzałożycielem agencji FlowerPower zajmującej się zrównoważonym rozwojem, autorem książek o sztuce (m.in. „Street Art Polska”) i licznych tłumaczeń z języka angielskiego (m.in. Jonathana Carrolla). Jako wolontariusz udziela się społecznie w Fundacji Chcemisie. Hobbystycznie prowadzi profil JESTŻYCIE na fb, poświęcony Jeżycom.



FOT. CYRIL

Twarze jeżyckiej codzienności: na zdjęciu sklep mięsny u zbiegu ulic Szamarzewskiego i Kraszewskiego



FOT. CYRIL

Kolejka w oczekiwaniu na dostawę mięsa i wędlin to część życia codziennego Jeżyc lat 70. i 80. XX wieku

Walizka spakowana w korytarzu i telefon pod poduszką. Dwa przeszczepy nerki, czekanie na trzeci. A obok mąż i córka

Sylwia Rycharska

CHCIAŁABYM PRZESTAĆ LICZYĆ KAŻDY ŁYK WODY

Ma 38 lat. Mieszka pod Swarzędzem, pracuje w przedszkolu terapeutycznym. Ma męża, córkę i kalendarz, w którym wszystko - praca, spotkania, święta, wyjazdy - zapisane jest ołówkiem. Bo w każdej chwili może zadzwonić telefon. A wtedy ten cały misterny plan rozsypuje się w kilka sekund. - Jesteśmy pod telefonem. Może zadzwonić o każdej porze dnia i nocy. Walizki są spakowane - mówi Anna Ogrodowicz.

Trzy razy w tygodniu, zaraz po pracy, jedzie na dializy. Cztery i pół godziny pod ma-

szyną, która przez ten czas robi to, co zdrowe nerki robią przez całą dobę. Pięćset mililitrów płynów na dzień. Ani kropli więcej. Reszta to już ryzyko.

Jej życie od piątego roku życia kręci się wokół słowa, którego większość ludzi woli nie słyszeć: transplantacja.

„Do wesela się zagoi”

Historia zaczyna się banalnie i sięga wczesnego dzieciństwa Ani. Mała dziewczynka z guzem za uchem. Taki, jakich dzieci mają dziesiątki - po upadku, po uderzeniu, po zabawie na podwórku. - Pobiegłam z tym do mamy, a ona mówi: dziecko, z twoim tempe-

ramentem, to pewnie gdzieś się uderzyłaś. Jak to się mówi, „do wesela się zagoi” - wspomina Ania.

Nie zagoiło się. Guz powiększył się i stwardniał. Lekarz rozpoznał powiększone węzły chłonne i podjął decyzję o pilnym usunięciu migdałków. Rodzice zadziałali szybko, ale organizm był już zainfekowany. Doszło do powikłań, a w tym do niewydolności nerek.

Przez cztery lata lekarze próbowali ratować sytuację lekami, sterydami, dietą. Bez skutku. - Miałam dziewięć lat, kiedy w sierpniu 1996 roku rodzice usłyszeli, że farmakologicznie nic więcej się nie da zro-

bić. Konieczne jest wejście w program dializoterapii.

Dla dziecka oznaczało to jedno: koniec normalnego dzieciństwa.

Pięć godzin, trzy razy w tygodniu

Dializa zaczęła się w szpitalu. Hemodializa. Trzy razy w tygodniu po pięć godzin. Maszyna zamiast nerek. - Dializy to jest jedno wielkie ograniczenie. Maszyna robi przez pięć godzin to, co nasze nerki robią przez dwadzieścia cztery. Od samego początku znosiłam je bardzo źle.

Po zabiegach była wyczerpana, a następnego dnia prak-

tycznie nie wstawała z łóżka. Szkoła zamieniła się w nauczanie indywidualne, a kontakty z rówieśnikami - w rzadkość. Pływanie, które pokochała jako dziecko, musiała porzucić.

Najtrudniejsze, jak mówi, było pragnienie. - Pięćset mililitrów płynów na dobę. Wliczając wszystko - wodę, sok, herbatę, a nawet płyny w owocach. Niezależnie od pory roku. - Upał, suche powietrze, kaloryfery zimą. Chce się pić cały czas. A nie można. Przewodnienie jest niebezpieczne.

Rodzice patrzyli, jak ich córka znika i gaśnie w szpitalnych salach i pod kroplów-

kami. - Prawie natychmiast oboje podjęli decyzję, że chcą zostać dawcami.

Badania wykazały, że i mama, i tata mogą oddać nerkę. W domu odbyły się „racjonalne rozmowy”. - Ustalili, że tato jest starszy, więc to on pierwszy zostanie dawcą. Mama będzie w zapasie.

Szpitalne święta

20 grudnia 1996 roku. Szpital Wojewódzki w Poznaniu. Pierwszy rodzinny przeszczep w mieście, w którym dawcą był ojciec, nie matka.

Operował profesor Zbigniew Włodarczyk, asystował ówczesny doktor (teraz profe-



- Jest takie jedno zdjęcie. Ja wejdźdam na salę operacyjną, a tato już po zabiegu wyjeżdża. I mijamy się. On po narkozie, ja jeszcze przed - wspomina Ania swój pierwszy przeszczep



Pierwszy przeszczep nerki Ania miała 20 grudnia 1996 r. w Szpitalu Wojewódzkim w Poznaniu

sor) Maciej Głyda. Były zdjęcia, był fotograf, była sala operacyjna jak z kroniki filmowej. - Jest takie jedno wyjątkowe zdjęcie. Ja wjeżdżam na salę operacyjną, a tato już po zabiegu wyjeżdża. I mijamy się. On po narkozie, ja jeszcze przed.

Nerka podjęła pracę już na stole operacyjnym. Po ośmiu dniach ojciec z córką wyszli razem ze szpitala. Wigilię spędzili na oddziale, ale Sylwestra już w domu, ze szwami na brzuchu. - Świętowaliśmy Nowy Rok i rozpoczęcie dla mnie nowego życia.

Wróciła do szkoły, do rówieśników. Przez dwa i pół roku było normalnie, zwykłe dziecięce sprawy.

Choroba wraca. Druga lista, drugi telefon

W 1999 roku nastąpił nawrót choroby podstawowej. Nerka od taty przestała działać. Znów dializy. Znów szpitalne korytarze. Mama chciała oddać nerkę, ale lekarze się nie zgodzili. Ryzyko było zbyt duże. - Miałam brata w domu. Nie chcieli ryzykować zdrowiem mamy.

Zamiast tego - dializa otrzewnowa w domu. Pięć razy dziennie. Mama przeszła specjalistyczne szkolenie, wykonywała zabiegi sama. Później pojawił się cyklery - maszyna, która robiła dializę w nocy. Sprzęt z Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. - Dzięki temu w dzień miałam chociaż trochę normalności.

Wpisano ją na krajową listę oczekujących. Telefon zadzwonił po czterech latach.

Drugi przeszczep - 22 czerwca 2003 roku, Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Nerka od niespokrewnionego dawcy, podobno - od ośmioletniego chłopca. - Postanowiłam, że teraz wycisnę życie jak cytrynę.

Zdała maturę. Podjęła dwa kierunki studiów. Zrobiła prawo jazdy. Patent żeglarski. Żyła szybciej niż inni. - Robiłam wszystko, nawet trochę bardziej niż zdrowy człowiek.

Największym marzeniem była rodzina. I to marzenie się spełniło.

- Poznałam fantastycznego chłopaka, który został moim mężem i urodziłam dziecko.

Ciąża po przeszczepie nerki nie była oczywistością. Musiała zmienić leki, mieć idealne wyniki, być pod stałą kontrolą. Córka urodziła się trzynastolatka po drugim przeszczepie jako skrajny wcześniak. - Dziś ma dziewięć lat. Jest zdrowa. I razem jeździmy na akcje promujące transplantologię.

Spotykają się z młodzieżą. Opowiadają historie, których nikt nie chce usłyszeć, dopóki nie musi.

Dwa lata po urodzeniu córki nerka znów zaczęła zawodzić. Próba powrotu do dializy otrzewnowej skończyła się wy-

kryciem nowotworu jej własnej, zniszczonej nerki. - Krótki pobyt w szpitalu zamienił się w bardzo długi.

Nowotwór udało się usunąć w całości. Od 2018 roku znów jest na dializach. Od października 2024 - ponownie na krajowej liście. Czekają na trzeci przeszczep.

Pięćset mililitrów i sterylne ręce

Ania ma 38 lat. Pracuje w przedszkolu terapeutycznym w Kostrzynie, z dziećmi w spektrum autyzmu. Ma cewnik, którego nie wolno zamoczyć. Basen, jezioro, sauna - odpada. Dieta bez potasu, bez fosforanów. Życie pod rozkład dializ. - Nie mam nerek. Nie oddaję moczu. Wszystkie płyny zostają w moim organizmie, jeśli ich nie wypoczę. Mogę wypić pół litra na dobę.

Trzy razy w tygodniu - poniedziałek, środa, piątek - po pracy jedzie na godzinę 16.30 na dializy do poznańskiego szpitala HCP. Spędza tam cztery i pół godziny. Po zabiegu nie wraca sama. - Mąż wraz z córką mnie odwożą. Niekiedy rodzice. Po zabiegu czuję się na tyle kiepsko, że nie byłabym w stanie sama wracać.

„Choruje cała rodzina”

Najbardziej nie boli ją ból fizyczny. Boli to, co choroba robi z bliskimi.

- Jak choruje jeden członek rodziny, to choruje cała rodzina. Cały system.

Wakacje? Tylko tam, gdzie jest stacja dializ. Spotkania rodzinne? Po dializach albo między nimi. Praca? Z zegarkiem w ręku. Wszystko musi być zaplanowane.

Edukacja zamiast namawiania

Razem z córką bierze udział w kampanii społecznej „Drugie życie”. Mówi młodzieży, że choroba może dotknąć każdego. - Niewyleczona grypa może skończyć się przeszczepem serca. To nie są historie z filmów, tylko codzienność niektórych osób.

Podkreśla znaczenie rozmowy w rodzinie o woli oddania narządów po śmierci. W Polsce obowiązuje zgoda domniemana, ale lekarze i tak pytają bliskich, czy znają wolę zmarłego. - To oświadczenie woli pomaga rodzinie. Ułatwia rozmowę. Naszą rolą nie jest namawianie, tylko edukowanie.

Przypomina także o innych inicjatywach, jak działalność Fundacji Trzy Serca im. Profesora Mariana Zembali czy Bieg po Nowe Życie - wydarzeniu odbywającym się dwukrotnie w ciągu roku - jesienią w Warszawie, wiosną w Wiśle - którego inicjatorem i pomysłodawcą jest Przemysław Saleta, który sam oddał nerkę córce oraz Arkadiusz Pilarz. Bieg



Ania wraz z mężem i córką angażują się w działania promujące transplantologię



Trzy razy w tygodniu po pracy jeździ do szpitala HCP na cztery i pół godzinne dializy

promuje świadome dawstwo narządów oraz drugie życie, jakie zyskują osoby po przeszczepieniu.

System od środka

Nie owija w bawełnę, gdy mówi o systemie.

- Choroby nerek nie boją. Są późno wykrywane. Potrzebna jest edukacja w tym zakresie.

Marzy o tym, by pacjent zakwalifikowany do przeszczepu miał wszystkie badania zrobione w szpitalu, a nie na własną rękę, z terminami liczącymi w miesiącach.

Mówi też o kosztach leków po transplantacji. Refundacje się zmieniają, ceny potrafią skakać nawet o kilkadziesiąt procent miesięcznie.

Strach przed trzecim razem

Nie ukrywa, że się boi. - Mam dziewięcioletnie dziecko. To już trzeci przeszczep. To wyższe ryzyko. Bardzo się boję.

Ale wie, że to jedyna szansa na normalność. - Chciałabym odciążyć rodzinę. Przestać żyć pod dializą. Przestać liczyć każdy łyk wody.

Na liście można być dwa dni. Albo siedem lat. - Chodzimy z telefonem przy ręku. Nie wiemy, gdzie trafimy. Może Poznań, może Gdańsk, może Katowice.

Dlatego w jej domu walizka stoi w przedpokoju. A telefon często leży pod poduszką. Bo ten dzwonek - jeden jedyny - może oznaczać trzeci początek. Albo kolejne czekanie.

Najpierw był Bytom, potem Sobolewo, teraz Ostrowite (gmina Gołub-Dobrzyń). Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Bytomiu sprawuje opiekę nad stu pięćdziesięcioma psami i setką kotów. Jest prywatne, wcześniej przez lata działało jako placówka publiczna.

Kilka dni temu pod schroniskiem pojawiła się Dorota Rabczewska, wcześniej do Bytomia zjechała celebrytka Laluna, znana chociażby z programu „Królowe życia”. Wtedy sytuacja wymknęła się spod kontroli. Wolontariusze chcieli wtargnąć do placówki siłą i zabrać zwierzęta. Wezwano policję.

Doda też podgrzewała atmosferę. - Moi fani to również mieszkańcy Bytomia. Zawsze pomagam swoim fanom, bo oni też mi pomagają. Zwierzęta są dla mnie numer jeden. Pani Ania, która jest kierowniczką, nie ma ani pół emocji na twarzy - mówiła.

Dalej było o tym, że mieszkańcy miasta muszą zareagować, że taka osoba nie może prowadzić schroniska. - To powinno być miejsce, w którym zwierzęta nie wegetują, nie cierpią, nie są narzędziem do interesów, tylko gdzie mogą znaleźć ukojenie i adopcję. A ja wysyłam ciuuchy tydzień temu, a ona ich jeszcze nie ubrała. Teraz na szybko je ubiera - tłumaczyła Rabczewska.

Wcześniej spotkała się z prezydentem Mariuszem Wołoszem oraz wspomnianą już wcześniej kierowniczką schroniska. Wołosz zapewnił, że umowa z operatorem została rozwiązana 15 stycznia, że teraz najważniejsze jest to, aby zaopiekować się zwierzętami.

W międzyczasie Doda pokazywała na zdjęciach psiaki: zaniedbane, chude, pokaleczone. Miały pochodzić z bytomskiego schroniska.

- Proszę się rzec stanowiska. Jesteś okropna, w piekle spłoniesz. Mi się chce płakać - mówiła piosenkarka w kierunku kierowniczkę schroniska.

Ta zdecydowanie odpięła zarzut. Podkreślała, że takich psów nigdy u niej nie było.

- Mam na wszystko dokumenty. Spotkamy się w sądzie - rzuciła w stronę Dody.

I dodała, że od kontroli i wydawania ocen są odpowiednie instytucje.

Ale według raportu, który przygotowało dwoje bytomskich radnych - Beata Adamczyk-Nowak z Koalicji Obywatelskiej i Maciej Bartków z Prawa i Sprawiedliwości - w bytomskim schronisku dochodziło do nieprawidłowości.

- Pojawiły się informacje o eutanazji zwierząt w celach zarobkowych, przemocy i zaniedbaniach w opiece. Zwierzętazymane były we własnych odchodach - twierdzi Maciej Bartków. Z notatki, którą pod koniec grudnia podczas wizyty w schro-

PRAWDZIWY HORROR? A MOŻE SMUTNA SCHRONISKOWA RZECZYWISTOŚĆ?

Schroniska dla zwierząt to miejsca, w którym jedni zostawiają serce i czas. Dbają, doglądają i tak po ludzki przytulają. Dla innych to sposób na zarabianie pieniędzy. Umożliwia im to system, bo ten preferuje oszczędzanie, a na zwierzętach oszczędzać się nie da. Trzeba im zapewnić kojce, jedzenie, pomoc weterynaryjną, po prostu - godne życie

Dorota Kowalska

nisku sporządzili pracownicy Wydziału Inżynierii Środowiska Urzędu Miejskiego w Bytomiu, wynika, że zaobserwowali przypadki biegunki u psów w wielu kojcach, skrajnie niezadowalający stan sanitarny kwarantanny, rażący brak czystości w szczepniakarni, widoczne urazy u zwierząt.

Ale Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Katowicach poinformował, że przeprowadzane w ostatnich latach kontrole wykazywały jedynie uchybienia infrastrukturalne.

„Warunki bytowania zwierząt są zgodne z obowiązującym prawem. To nie ulega żadnej wątpliwości. Niezgodne z naszymi ustaleniami są stwierdzenia, które pojawiają się w mediach społecznościowych, że była to mordownia, że dochodziło do znęcania się nad zwierzętami, że psy stamtąd znikają itd. Liczne kontrole nigdy tego nie wykazały” - podkreślił Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Katowicach.

Właściciel z zarzutami

Kilka dni później przyszedł czas na Sobolewo. W sobotę, 26 stycznia, o zamknięciu Schroniska dla Zwierząt „Happy Dog” poinformowali premier Donald Tusk i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Powód? Nieusunięcie uchybień przez właściciela placówki. W azylu przebywało wówczas około sto osiemdziesiąt psów i kilka kotów.

Grunta, na którym znajduje się schronisko, należy do gminy. Dzierżawca, czyli prowadzący placówkę Marian D., został jakiś czas temu oskarżony o znęcanie



się nad zwierzętami. Proces trwa wiele lat i wciąż się nie zakończył. Mężczyźnie zarzuca się m.in. stosowanie przemocy wobec zwierząt, trzymanie ich w za ciasnych kojcach oraz niedokarmianie.

Mieszkańcy i aktywiści od dawna apelowali do wójta Sobolewa Macieja Błachnio o rozwiązanie umowy z Marianem D. Bezskutecznie.

W sobotę sforsowali płot i zaczęli spontanicznie zabierać psy. Część z nich trafiła do prywatnych domów. W sieci pojawiły się pytania, dlaczego zwierzęta były wydawane bez żadnych procedur. Niektórzy obawiali się, że trafiły w ręce osób, które nie będą umiały poradzić sobie z czworonogami.

I tu do akcji wkroczył poseł Łukasz Litewka, od początku zaangażowany w to, co działo się wokół schroniska w Sobolewie.

„Nikt nie był w stanie zapanować nad tłumem, ale to tłum ludzi, którzy kochają zwierzęta. One przeszły piekło, nigdzie nie będzie im gorzej. Weszliśmy do obozu i zobaczyliśmy maszynkę do mielenia mięsa, pałki do bicia zwierząt, na których była krew. Guzy, rany, ropy. Ludzie wchodziłi do klatek, przytulali psy, błagali o smycz - wynosili je, bo nie wyobrażali sobie, by te zwierzęta zostały tam jeszcze nawet jedną noc” - napisał na platformie X. „Nie wińcie ich, wińcie tych, którzy przez lata nie otworzyli drzwi schroniska. Bo to miejsce nigdy schroniskiem nie było, było mordownią” - dodał, publikując przy okazji zdjęcie jednej z kobiet, która błagała go o smycz, by móc wyprowadzić z klatki przerażonego psa.

Jak poinformował potem wojewoda mazowiecki Mariusz Frankowski, sto czterdzieści sześć psów, które zostały, przekazano do schroniska w Wołtyszkach prowadzonego przez Instytut Ochrony Zwierząt.

A miejsc, które budzą wątpliwości, przybywa. Bo podobne sceny miały miejsce w ostatni weekend w prywatnym schronisku Zielone Pole w Ostrowie (gmina Gołub-Dobrzyń). W wyniku kontroli zleconych przez MSWiA stwierdzono tu uchybienia. Obiekt znalazł się pod szczególnym nadzorem wojewody, na miejsce przyjechali wolontariusze oraz celebryci, w tym Doda.

Na reakcję polityków nie trzeba było długo czekać. Tym bardziej że wszystko dzieje się w środku zimy, wyjątkowo mroźnej i śnieżnej. I tak, kilka dni po medialnym szumie wokół zwierzaków, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji zwróciło się do wojewódów o przekazanie informacji na temat liczby schronisk w ich regionach.

Podsekretarz stanu w MSWiA Wiesław Leśniakiewicz zaapelował też o zwrócenie uwagi podczas kontaktu z właścicielami schronisk na potrzebę odpowiedniego zabezpieczenia zwierząt.

Trochę faktów

W Polsce funkcjonuje ponad 200 zarejestrowanych schronisk dla bezdomnych zwierząt. W 2022 roku przebywało w nich ponad 84 tysiące psów i 34 tys. kotów.

W Aleksandrowie Łódzkim radzą sobie ze zwierzakami świetnie: każdy psiak w ich gminie musi zostać zaszczepiony, to obowiązek. Bo bez identyfikacji nie ma odpowiedzialności. Dopóki pies jest niczyj, można go porzucić bez żadnych konsekwencji. Od lat bezpłatnie sterylizują i kastrują zwierzęta. Rozmawiają z ludźmi, tłumacząc, dlaczego to się opłaca.

- Rocznie korzysta z tej możliwości wielu właścicieli psów i kotów, w każdym razie około sześciuset zwierząt w ciągu roku jest sterylizowanych i kastrowanych. Jak na gminę z 35 tysiącami mieszkańców to całkiem dobry wynik - mówi Katarzyna Rezler, działaczka prozwierzęca, pedomocnik burmistrza Aleksandrowa Łódzkiego ds. zwierząt i realizacji programu przeciwdziałania bezdomności. A tak na marginesie, mają bardzo mało bezdomnych zwierząt w swojej gminie.

Tak, oczywiście słyszała o schroniskach w Bytomiu i Sobolewie. Jak takim sytuacjom przeciwdziałać?

- Przede wszystkim trzeba określić minimalną stawkę dzienną, jaką otrzymują schroniska za psa czy kota. To mogłoby być na przykład 12 złotych plus koszty weterynaryjne, które oczywiście pokrywa gmina jako właściciel zwierzę-

W Polsce funkcjonuje ponad 200 zarejestrowanych schronisk dla bezdomnych zwierząt

FOT. MARGARZATA GENCA

cia. Zwierzę powinno być czipowane przy przyjęciu do schroniska, a jego wizerunek publikowany. Każde schronisko powinno prowadzić rejestr zwierząt, które do niego trafiły w ciągu na przykład ostatniego miesiąca. Wtedy właścicielom łatwiej byłoby znaleźć swojego psa, co dzisiaj wcale nie jest takie proste – tłumaczy Katarzyna Rezler.

Bo problem jest systemowy. Bytom czy Sobolowo nie są wyjątkami – zwierzęta cierpią także w innych schroniskach. Chodzą oczywiście o pieniądze.

– Gmina ma ustawowy obowiązek opieki nad bezdomnymi zwierzętami, ale bardzo często ogranicza swoją rolę do zlecenia tego zadania w drodze przetargu. W praktyce wygrywa najtańsza oferta, a kryterium ceny dominuje nad jakością opieki, zapleczem weterynaryjnym czy doświadczeniem kadry – wyjaśnia Katarzyna Rezler.

Wiadomo – system premiuje oszczędzanie, a nie dobro zwierząt. I nie jest to często winną konkretnych ludzi, ale obowiązującego modelu. Gmina znajduje schronisko, które oferuje najlepszą dla niej ofertę, czyli najtańszą.

– Widzimy stawki rzędu 8, 10 czy 15 zł dziennie za psa, często z deklaracją, że obejmują również opiekę weterynaryjną. To są stawki całkowicie nierynkowe. Za takie pieniądze nie da się zapewnić diagnostyki, leczenia, dobrej karmy, ogrzewania czy pracy ludzi. Leczenie bywa wtedy symboliczne albo odkładane w czasie – opowiada Katarzyna Rezler.

Ale bywa jeszcze gorzej. Zdarza się, że gmina płaci jednorazowo 1200, 2000 czy 2500 zł za konkretnego zwierzę. W tej kwocie ma się zmieścić dożywotnia opieka nad zwierzęciem: wyżywienie, leczenie, praca opiekunów, utrzymanie infrastruktury. Ci, którzy mają zwierzęta, doskonale wiedzą, że to niewykonalne, nie da się za takie pieniądze utrzymać zwierzę. Więc dobrze, gdy zwierzę żyje krótko albo najzwyczajniej w świecie znika.

Kontrolę schronisk problemu nie rozwiązują.

– Bardzo często są zapowiadane i koncentrują się na infrastrukturze i dokumentach. Sprawdza się zgodność papierów, a nie to, czy pies jest faktycznie leczony, czy eutanazja była zasadna, czy dokumentacja jest kompletna. Papier przyjmie wszystko, zwierzę głosu nie ma – tłumaczy Katarzyna Rezler.

I dodaje, że kiedy w schroniskach dzieje się źle, odpowiedzialność za nieprawidłowości powinny ponosić schronisko i gmina. Schronisko jest niejako wykonawcą zlecenia, ale gmina opiekunem prawnym zwierzęcia. Jeżeli wie, a powinna wiedzieć, że w schronisku dzieje się źle i nic z tym nie robi, ponosi



Pikieta przed schroniskiem w Sobolewie. To jeden z przypadków, gdy piekło zwierząt nagłośniła Doda

współodpowiedzialność za taki stan rzeczy.

Psów i kotów jest za dużo

Niby coraz bardziej rozumiemy zwierzęta. Większość Polaków wierzy, że te odczuwają ból tak jak ludzie. Stajemy się też coraz bardziej wrażliwi na krzywdę wyrządzaną psom i coraz chętniej im pomagamy. Ponad 36 procent badanych, którzy wzięli udział w ankiecie „Jak Polacy traktują zwierzęta?”, przeprowadzonej w 2019 roku, zadeklarowało, że gdy widzi psa przywiązanego do łańcucha, próbuje rozmawiać z jego właścicielem. Niemal tyle samo osób – blisko 35 procent – powiedziałam lokalną organizację pomocową o blakającym się po ulicy czworonogu. Aż 87 procent ankietowanych na pytanie „Czy pomagasz zwierzętom?” odpowiedziało twierdząco, a 10 procent zadeklarowało, że jest wolontariuszem w schronisku dla zwierząt.

To deklaracje. Wszyscy kochają zwierzęta w internecie. Rzeczywistość jest jednak zupełnie inna.

– Prawda jest taka, że traktujemy zwierzęta gorzej niż rzeczy. Zwierzę można kupić, sprzedać, oddać, zostawić w spadku, zabić, zjeść. Wszystko można ze zwierzęciem zrobić. Gdyby zwierzęta mówiły, byłoby to tyle dobrze, że usłyszeliśmy prawdę, że my tej prawdy nie przyjmujemy, my jej nie akceptujemy. Uważam, że jesteśmy hipokrytami do potęgi, a one nie są – mówi Dorota Sumińska, lekarz weterynarii, publicystka, autorka książek i propagatorka dobrego traktowania zwierząt.

I pyta, dlaczego walczymy o zdjęcie łańcuchów z psich szyi. Te psy mają przecież przeprowadzanie. Czy powinni z nimi być? A psy w boksach metr na metr na końcu działki, na której stoi pałac – czy powinni tam być? Nie. Mamy dużą prowincję, na której psy traktowane są bez nadziei – tak mówi. Choć zdarzają się przypadki w miastach, kiedy pies jest zamykany na balkonie. Żyjemy w naszych bańkach. Nasi znajomi mają psy, kochają je, my kochamy swoje i wydaje nam się, że cały świat taki jest. Nie jest.

– Uważam, że trzy czwarte ludzi, jeśli nie więcej, którzy mają zwierzęta, nie powinni ich mieć. W Polsce, niestety, jest za dużo zwierząt. Stąd wynika cały szereg problemów, dotyczących między innymi również psów i kotów, bo ciągle mamy jakieś debaty: łańcuchowe, nie łańcuchowe. Tego by nie było, gdyby zwierząt było mniej. Wtedy mieliby te zwierzęta ci, którzy powinni je mieć. I to nie chodzi o to, żeby ktoś robił łaskę, zabierając zwierzę ze schroniska, tylko chodzi o to, żeby to był swego rodzaju zaszczyt, że można mieć psa – uważa Dorota Sumińska.

Schronisk wciąż przybywa, bezdomność wśród zwierząt rośnie. Mamy coraz więcej psów i kotów, których nikt nie chce.

– Trzeba radykalnie zmniejszyć populację zwierząt. Jest to możliwe wyłącznie przez obowiązkową kastrację psów i kotów nieprzeznaczonych do reprodukcji. Dopóki się tego nie zrobi, dopóty będzie coraz gorzej, bo zwierząt będzie coraz więcej – ocenia Sumińska.

I tłumaczy, że Fundacja Karuna stworzyła program „Ka-

strujemy bezdomność”. Niestety, nie ma woli politycznej, żeby taką kastrację przeprowadzić obowiązkowo. Dlaczego?

– Dlatego, że to się wiąże z pieniędzmi. Proszę pomyśleć, choćby tacy wytwórcy karm dla zwierząt – im jest wszystko jedno, czy sprzedają swój produkt schronisku, czy prywatnym opiekunom. Są rolnicy, którzy poubojowe odpady mogą sprzedać producentom karm dla zwierząt, a tak musieliby je utylizować i jeszcze za to płacić. Jest cała reszta instytucji, które czerpią korzyści z tego, że zwierząt jest dużo, bo na nich naprawdę można robić duże pieniądze – odpowiada.

Więc obowiązkowa kastracja i sterylizacja, czipowanie zwierząt, minimalna stawka dzienna, jaką otrzymują schroniska za psa czy kota, publikowanie wizerunków zwierzątek, które trafiają do schronisk, wreszcie rzetelne kontrole tych placówek – to pierwszy krok do tego, aby porzuconym zwierzętom żyło się choć trochę lepiej.

Najważniejszy jest człowiek

Schronisko w Korabiewicach, gmina Puszcza Mariańska, godzinę drogi od Warszawy. Zwierząt mają tu teraz około trzysta pięćdziesiąt, w tym około sto dziewięćdziesiąt piesków, trzydzieści trzy koty. Mają dwadzieścia sześć koni, prawie trzydzieści kóz, krowy, świnię, drób. Schronisko należy do Fundacji Międzynarodowy Ruch na rzecz Zwierząt Viva.

– Fundacja Viva przejęła je w 2012 roku. Wcześniej schroni-

sko było w opłakanym stanie, działało tu potworne rzeczy: znęcano się nad zwierzętami, nie karmiono ich, nie wydawano do adopcji, nie było żadnej opieki weterynaryjnej. Zwierzęta przechodziły gehennę. Nam udało się do schronisko wykupić i od 2012 roku prowadzimy je najlepiej jak potrafimy – mówi Karolina Wiewiórkowska, kierowniczka placówki.

Podpisali umowy z kilkoma gminami. Ale pieniądze, które dostają od gmin, mają pokrywać wyłącznie koszty odłowienia i przetrzymywania zwierzęcia w schronisku. To nie są duże kwoty. Tak naprawdę często dokładają do utrzymania, a przede wszystkim do opieki weterynaryjnej, więc nawet tu, jak tłumaczy, nie wychodzą na zero.

– Pomagają nam przede wszystkim darczyńcy, którzy są z nami od wielu, wielu lat. Chętnie reagują na nasze apele, wspierają w kryzysowych sytuacjach, ale też w codziennym utrzymaniu schroniska – opowiada Wiewiórkowska.

Sami też nie siedzą z założonymi rękami. Organizują dni otwarte, przeróżne imprezy i tak najbliższa odbędzie się 8 lutego – 14. urodziny schroniska, 9 kwietnia – trzecia edycja gry terenowej (to trochę taki bieg przełajowy z miejscami, w których odpowiada się na pytania, wykonuje wyznaczone zadania). Wygrywa ta ekipa, która zdobędzie najwięcej punktów. Fajna rodzinna zabawa. Można przyjechać na cały dzień i się nie nudzić. 7 czerwca będzie Dzień Dziecka – stawiają wtedy na najmłodszych, przygotowują dla nich mnóstwo atrakcji.

– Potem we wrześniu mamy „Jesień życia w schronisku”. Wtedy skupiamy się na starszych pieskach, pokazujemy je gościom, a 18 października czwartą edycję „Biegu po karmę”. To ogromna impreza, bierze w niej udział coraz więcej biegaczy. I na koniec, w grudniu, robimy kiermasz świąteczny – można na nim zjeść bigos, kupić jakieś drobiazgi – tłumaczy.

Podczas każdej imprezy oprowadzają gości po schronisku, przedstawiają im zwierzęta, opowiadają o nich i o tym, jak funkcjonują.

– Jeżeli chociaż jedna osoba zakocha się w jakimś psiaku i będzie chciała wziąć go do domu, to dla nas wielka radość – mówi Wiewiórkowska. To się zresztą często zdarza, a przy okazji zbierają datki na schronisko, edukują, tłumaczą, jak dbać o zwierzęta, jak zapobiegać bezdomności. U nich każdy pies ma imię, każdego znają od pyska po ogon. Psy są porządnie przebadane, zaopiekowane.

– Najważniejszy jest zespół, bez niego nie ma dobrego schroniska – tłumaczy Karolina Wiewiórkowska. – Na umowach o pracę bądź na umowach zlecenie pracuje u nas ponad dwadzieścia osób. To fenomenalni, empatyczni, oddani zwierzętom ludzie, żadne przypadkowe osoby. Chcą tutaj być i wiedzą, po co tutaj są. Schronisko to smutne miejsce, prawda? Więc oni chcą nieść tym zwierzętom jak najlepszą opiekę, uczynić ich życie lepszym – dodaje.

Pomagają im wolontariusze: prawie dwieście osób. Przyjeżdżają bardzo regularnie: wyprowadzają psy, a przede wszystkim promują zwierzęta do adopcji. Wykonują kawał dobrej roboty, na którą oni, pracownicy, nie mają czasu. Wszyscy tworzą zgrany team, wszyscy kochają zwierzęta.

I tak na koniec

Szum wokół schronisk ma swoje dobre i złe strony. Zwraca uwagę na problem, ale i przeszkadza.

– Emocje są zrozumiałe, ale hejt, próby samosądu często szkodzi zwierzętom. Paraliżują adopcje, zamykają schroniska na wolontariuszy, tworzą chaos. Potrzebujemy kontroli obywatelskiej opartej na wiedzy i dokumentach – mówi Katarzyna Rezler.

Tak naprawdę najważniejszy jest człowiek. Na zmiany systemowe przyjdzie nam pewnie jeszcze poczekać, jeśli w ogóle do nich dojdzie. Więc, póki co, dobrze by było, aby zwierzętami w schroniskach zajmowali się tylko ci, którzy naprawdę tego chcą, rozumieją, że pies czy kot to żywa istota, która odczuwa ból, strach, smutek, potrafi się cieszyć, przywiązać, na swój psi czy koci sposób kochać. I jest całkowicie od nas zależna.

PAP

Współpraca: Ireneusz Stajer

„GUSTLOFF” PRZEBIŁ „TITANICA”

Nie da się dokładnie ustalić liczby ofiar torped rosyjskiego okrętu podwodnego S-13. Wiadomo jednak, że 30 stycznia 1945 roku na pokładzie „Wilhelma Gustloffa” zginęło ich od 6,6 do 9 tysięcy

Grzegorz Okoński

Wilhelm Gustloff był statkiem mniej-szym od legendarnego „Titanica”: ten miał 269 metrów długości, ponad 43 tysiące ton wyporności, podczas gdy niemiecki wycieczkowiec i statek szpitalny - niecałe 209 metrów i prawie 25,5 tys. ton. Ale to właśnie „Wilhelm Gustloff” przeszedł do historii, jako uczestnik największej tragedii morskiej, zabierając na dno nawet dziewięć tysięcy osób, podczas gdy na „Titanicu” zginęło półtora tysiąca pasażerów i członków załogi. Było to równo 81 lat temu, 30 stycznia 1945 roku.

Sam Wilhelm Gustloff był członkiem NSDAP, Narodowo-socjalistycznej Partii Robotników, jedynej legalnej w III Rzeszy Partii, skrajnie nacjonalistycznej. Wierny wyznawca też Adolfa Hitlera - powiedział swojemu lekarzowi, że zabiłby żonę, gdyby tego od niego wymagał jego Führer - został zastrzelony w Davos przez żydowskiego studenta. W III Rzeszy od razu uznano go za męczennika, ofiarę żydowskiego mordercy. Nic dziwnego, że to zabójstwo było jednym z pretekstów do pogromów Żydów w 1938 roku. Hitler zdecydował także, by budowany właśnie duży statek pasażerski, który miał być nazwany jego imieniem, został przemianowany na „Wilhelm Gustloff”. Statek zwodowano 5 maja 1937 roku, a matką chrzestną została Hedwig Gustloff, żona Wilhelma, a zarazem była sekretarka Adolfa Hitlera.

Statek mógł się podobać - był nowoczesny, miał rasowy kształt dużej jednostki pasażerskiej, był piąty co do wielkości we flocie niemieckiej, i mógł zabierać 1465 pasażerów plus około 500 osób załogi. Pierwszy rejs rozpoczął w marcu 1938 roku i już w kwietniu 1938 roku wziął udział w akcji ratunkowej, podejmując 19 osób z tonącego angielskiego statku „Pegaway”. No i ten pierwszy jednoklasowy wycieczkowiec na świecie wykonał do czasu wybuchu wojny około pięćdziesięciu rejsów...

„Wilhelm Gustloff” został po wybuchu wojny przemianowany na statek szpitalny i szkolny. Kabiny, w których spędzali czas pasażerowie, zo-



Elegancki statek szpitalny - „Wilhelm Gustloff” krótko po wybuchu II wojny światowej

stały przekształcone na pomieszczenia charakterystyczne dla transportowca, a na pokładzie zamontowano działo przeciwlotnicze i wyrzutnie bomb głębinowych dla teoretycznej obrony przed okrętami podwodnymi wroga. Przewoził żołnierzy niemieckich, później zakotwiczony w Gdyni stał się domem dla oficerów i marynarzy szkolących się na potencjalnych asów okrętów podwodnych. Aż do 1945 roku, gdy postanowiono, że zostanie wykorzystany do ewakuacji żołnierzy - specjalistów, funkcjonariuszy aparatu partyjnego i zmilitaryzowanych organizacji, a także cywili, uciekających przed szybko postępującą ofensywą rosyjską.

Miał być szansą - stał się grobem

30 stycznia 1945 - akurat w rocznicę urodzin patrona jednostki (Gustloff przyszedł na świat 30 stycznia 1895 roku w Schwerin) - wciągnięto kowal, a statek odbił od wybrzeża, płynąc na zachód w stronę Kilonii. Co ważne z punktu widzenia prawa morskiego, wówczas nie był już statkiem szpitalnym, o którym powinno się zawiadamiać otwartym tekstem drogą radiową i który byłby odpowiednio oznakowany. Do tego płynął w eskorcie okrętu wojennego - torpedowca „Loewe” (byłego niszczyciela norweskiego „Gyller”, przejętego w kwietniu 1940 roku w porcie w Kristiansandzie przez Niem-

ców), a na jego pokładzie zakotwiano żołnierzy i marynarzy. Był więc wówczas transportowcem, okrętem wojennym, przewożącym w ramach operacji „Hannibal” wojsko i niemieckich uciekinierów.

Na pokładzie „Wilhelma Gustloffa” znalazło się bowiem nawet - jak szacowano w dnii załadunku - dziesięć tysięcy ludzi: z ostatniej szansy ucieczki przed toczącym się rosyjskim walcem, za wszelką cenę chcieli skorzystać uciekinierzy cywilni - rodziny urzędników hitlerowskich i osadnicy, wiele kobiet z dziećmi, do tego funkcjonariusze NSDAP i organizacji hitlerowskich, policjanci, gestapowcy, 162 ranni żołnierze Wehrmachtu, 373 kobiety ze służb niemieckiej marynarki wojennej, 918 marynarzy i oficerów z II dywizji szkolnej okrętów podwodnych. Statek prowadziła 173-osobowa załoga. Wszyscy mieli nadzieję na szybkie przewiezienie na względnie bezpieczny teren, z dala od linii frontu.

Ale choć w ten sposób różnym statkom udało się przebiec do III Rzeszy około 1,2 mln uciekinierów, to „Wilhelmowi Gustloffowi” los nie dał takiej szansy, stawiając na jego kursie rosyjski okręt podwodny S-13, dowodzony przez kapitana III rangi Aleksandra Marinesko...

Alkoholik czy bohater?

S-13 był okrętem zwodowanym krótko przed wybuchem wojny, w kwietniu 1939 roku. Do 1945 roku zatopił trzy statki

i uszkodził czwarty. Teraz płynąc pod rozkazami kapitana Marinesko, syna Ukrainki i Rumuna, wykrył duży statek.

Sam Aleksandr Marinesko, urodzony w Odessie, był dowódcą dość kontrowersyjnym. Od dziecka związany z morzem, a od wczesnej młodości z okrętami podwodnymi, miał na koncie zatopioną w 1942 roku niemiecką barkę artyleryjską i rozegrany w 1944 roku nierozstrzygnięty pojedynek artyleryjski z trawlerem uzbrojonym „Siegfried”: wtedy to niemiecka jednostka uniknęła czterech torped rosyjskiego okrętu podwodnego, a mimo uszkodzeń po wymianie ognia z wynurzoną S-13, dotarła do Gdańska.

Marinesko za kołnierza nie wylewał i nawet był wyrzucany z partii - pozwolono mu jednak wrócić, a za zatopienie barki otrzymał Order Lenina. Znacznie trudniej było mu jednak wybrać z opuszczenia okrętu i spędzania miłych chwil z kochanką, która była obywatelką obcego państwa - Finką, albo Szwedką. Niezdyscyplinowany dowódca otrzymał ultimatum: ma się zrehabilitować w boju, albo jego kariera się zakończy.

Ostatni rejs Wilhelma Gustloffa

S-13 wyszedł z portu 11 stycznia 1945 roku, drugi raz pod dowództwem Marineski. Dla tego oficera był to w sumie piąty patrol bojowy. Okręt płynął w rejonie Ławicy Słupskiej, gdy 30 stycznia zauwa-

żono duży statek pasażerski na północ od Łeby. Jak dotąd największy cel dla Marineski. S-13 podkradł się do statku i eskortującego go torpedowca od strony lądu, co dawało mu większe szanse na zaskoczenie nie spodziewającego się ataku z tej strony transportowca. Była już noc, po godzinie 21-wszej, gdy Marinesko wydał komendę do zalanania wyrzutni torpedowych i otwarcia ognia.

Gustloff tonie

Pierwsza torpeda znalazła swój cel o godzinie 21.16, trafiając w dziób transportowca, druga w burtę na wysokości suchego wówczas basenu, zabijając prawie wszystkie (bez dwóch) kobiety służb pomocniczych, a trzecia - w maszynownię.

Gdy „Wilhelm Gustloff” nabierał wody, przechylając się na lewą burtę, na jego pokładzie próbowano odczepiać i spuszczać łodzie ratunkowe. Ci którzy zdołali się wydostać z ładowni (a nie wszystkim się to udało - jeden z oficerów dowodzących na pokładzie zamknął grodzie wodoszczelne, skazując na śmierć część załogi), dosłownie walczyli o dostęp do łodzi. Ci, co skakali do wody, zamarzali w niej po kilku minutach. Godzinę i pięć minut po pierwszej eksplozji, „Wilhelm Gustloff” zniknął z powierzchni morza.

Torpedowiec „Loewe” starał się znaleźć i zaatakować rosyjskiego S-13 bombami głębinowymi, ale bezskutecznie. Jego dowódca zatem zawrócił i podesłował z wody rozbitków. On i inne wezwane na pomoc statki wyciągnęły 1215 ludzi. Dziś przyjmuje się, że zginęło w lodowatym Bałtyku i w wyniku wybuchu torped około 6600 pasażerów i członków załogi - choć są wersje wskazujące, że ofiar było nawet około 9 tysięcy. To największa tragedia w historii transportu morskiego, związana z pojedynczym statkiem.

Marinesko poluje dalej

S-13 wykorzystał zamieszanie na powierzchni i odpłynął. Aleksandr Marinesko nie wrócił do portu i polował dalej na niemieckie jednostki. 10 lutego od jego torped, także w rejonie Ławicy Słupskiej, zatonał kolejny transportowiec, MS „Steuben”, przewożący m.in.

ranni żołnierzy niemieckich. Tu liczbę ofiar szacuje się na około 3-4,5 tysięcy ludzi.

Mimo obu sukcesów rosyjski dowódca nie został od razu Bohaterem Związku Radzieckiego, a nawet krótko po wojnie, za lekceważenie dyscypliny, pijaństwo i rozwiązłość obyczajową, zdegradowano go do stopnia starszego porucznika i zdjęto z okrętów podwodnych. 20 listopada już był cywilem. Płynął na statkach handlowych, dwa lata spędził w obozie na Kołymie - skazany za kradzież, zmarł w Leningradzie w 1963 roku.

Rehabilitacja spotkała go pośmiertnie dopiero w latach dziewięćdziesiątych: wówczas, 5 maja 1990 roku otrzymał tytuł Bohatera Związku Radzieckiego, postawiono mu też trzy pomniki.

Bursztynowa Komnata

Wrak „Wilhelma Gustloffa” budzi zainteresowanie do dziś, bowiem łączony jest z poszukiwaniami legendarnej Bursztynowej Komnaty, zrabowanej przez Niemców w czasie wojny.

I tak redaktor Zbigniew Szymański informował w „Expressie Poznańskim” 20 kwietnia 1974 roku, w artykule „Bursztynowy bumerang” o „wyprawie gdańskich płetwonurków Akademickiego Klubu „Rekin”, którzy dotarli do spoczywającego na dnie ławicy słupskiej wraka hitlerowskiego transportowca „Wilhelma Gustloff”. Tam na dno Bałtyku prowadziły ponoć ślady Bursztynowej Komnaty”. Nurkowie działali na zlecenie Gdańskiego Urzędu Morskiego, w ciągu dwóch dni weszli tylko do niektórych pomieszczeń statku, przy czym nie mieli już czasu na zajrzenie do głównych ładowni. „Ich jedyne trofea to porośla muszlami lampa topowa z masztu oraz mosiężne zakończenie hydrantu przeciwpożarowego. W kajucie nawigacyjnej znaleźli misternie rzeźbiony dzbanek, w którym znajdowały się chusty jedwabne”.

Także Rosjanie i Francuzi wysyłali nurków, co udało się udowodnić. Nurkowali też Polacy. W 2019 roku znaleziono na wraku ciało nurka. Tymczasem w 1994 roku wrak został uznany za mogiłę wojenną i wprowadzono zakaz nurkowania do niego i w jego najbliższej okolicy.

Osobowości Roku 2025 mieszkają koło nas

Dobre historie dzieją się obok nas - i zasługują na uwagę. To właśnie dlatego powstał plebiscyt Osobowość Roku. Ta akcja to opowieść o ludziach, którzy zmieniają naszą małą ojczyznę.

Ważne sprawy rozgrywają się nie tylko na wielkich scenach, ale też lokalnie. Wśród ludzi, którzy na co dzień działają w swojej małej ojczyźnie. W niej pracują, pomagają, tworzą, uczą, organizują. To właśnie te działania - często niedostrzegane szerzej przez innych - składają się na sens plebiscytu Osobowość Roku.

To tradycyjna nagroda, która od wielu lat jest co roku przyznawana laureatom wielkiego plebiscytu. Jest on organizowany w całej Polsce przez dzienniki regionalne i serwisy internetowe wydawnictwa Polska Press. To bardzo prestiżowe, ogólnopolskie wydarzenie. Cały plebiscyt zakończy uroczysta gala na Zamku Królewskim w Warszawie, a laureaci zostaną uwiecznieni na kartach wyjątkowego albumu.

Plebiscyt prowadzony jest jednocześnie we wszystkich województwach w kraju, oczywiście w naszym także. To właśnie u nas lokalni bohaterowie

dnia codziennego i ich historie zostają nazwane, opisane i pokazane szerzej - jako zbiór indywidualnych postaw, inicjatyw i wyborów, które realnie wpływają na życie innych. Kandydatów do nagród nominuje kolegium redakcyjne, a także Czytelnicy i Internauci, których głosami prestiżowe tytuły zostaną przyznane w sześciu kategoriach. Dzieje się to najpierw osobno w miastach i powiatach naszego regionu, a następnie na szczeblu województwa. I teraz właśnie jest ten czas, w którym uwaga skupia się na uczestnikach plebiscytu i ich drodze. Na tym, co robią i dla

czego robią to właśnie w ten sposób. - Właśnie zaczął się trzeci tydzień głosowania w akcji. Prowadzone jest w sześciu kategoriach: Kultura; Działalność społeczna i charytatywna; Biznes i Przedsiębiorczość; Polityka, samorządność i społeczność lokalna; Innowacje/Nowe Technologie oraz Nauka - bo Osobowość Roku to nie jest jeden typ działalności. To nie jest jedna definicja sukcesu. To wspaniała różnorodność doświadczeń, różnych środowisk, a także skali działania i motywacji. Łączy je jednak wspólny mianownik: pasja, zaangażowanie, wiara i konsekwencja

w działaniu - wyjaśnia Daria Jankiewicz-Kaczmarek, odpowiedzialna za organizację plebiscytu w całej Polsce.

Dziś prezentujemy kolejne sylwetki osób, których działania zostały zauważone w tegorocznej edycji. Każda z tych historii jest inna, ale wszystkie składają się na opowieść o ludziach, którzy swoim zaangażowaniem nadają sens codzienności i realnie wpływają na swoje otoczenie. To ten moment, w którym historie ludzi mieszkających koło nas wychodzą z codzienności i zostają zauważone. Pokazują, że zmiana zaczyna się blisko.



LIDERZY PLEBISCYTU W SKALI WOJEWÓDZTWA PO DWÓCH TYGODNIACH GŁOSOWANIA

Biznes



● **AGNIESZKA SZEWCZYK**, właścicielka firmy Biuro Rachunkowe In Plus i JOGA CHILL Przysań Wytchnienia dla Kobiet, Września, powiat wrzesiński. Nominacja za wspieranie kobiet w zakładaniu działalności gospodarczej i pomaganie w prowadzeniu biznesu od strony formalnej, księgowo-podatkowej.

Działalność społeczna i charytatywna



● **RAFAŁ ZYDOR**, działacz społeczny, Krzyż Wielkopolski, powiat czarnkowsko-trzcianecki. Nominacja za wieloletnie, pełne determinacji zaangażowanie w działalność charytatywną; za organizowanie turniejów piłkarskich, z których dochód przeznaczany jest na pomoc chorym dzieciom.

Innowacje / nowe technologie



● **DAMIAN GÓRALSKI**, właściciel Pralni Szop Prac, Wągrowiec. Nominacja za wprowadzenie poziomu usług w XXI wiek. Budowanie marki poprzez wdrażanie nowoczesnych technologii w branży.

Kultura



● **MARLENA HEWITT**, Liderka Neuroartystyczna i Innowatorka STEAM, Dyrektorka Generalna i Założycielka 'USA & I', Artystka interdyscyplinarna i Architektka, Konin i powiat koniński. Nominacja za wieloletni i bezustanny wkład w rozwój sztuki wizualnej, za wyjątkową zdolność łączenia sztuki z nauką

Nauka



● **PROF. DR HAB. MARIAN GORYNIA**, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Nominacja za organizację XI Kongresu Ekonomistów Polskich, podczas którego stworzono Deklarację Poznańską i upowszechnianie wiedzy ekonomicznej.

Polityka, samorządność i społeczność lokalna



● **SŁAWOMIR MACIASZEK**, zastępca burmistrza, Gołańcz, powiat wągrowiecki. Nominacja za działanie na rzecz lokalnego samorządu wychodzące poza zakres swoich obowiązków. Aktywne działanie na rzecz promocji ziemi gołanieckiej na forum całego regionu przy użyciu mediów społecznościowych.

Mówi, że nawet małe gesty mają znaczenie; że realna zmiana zawsze zaczyna się od człowieka

Sonia Alamenciak to liderka Szlachetnej Paczki w powiecie gnieźnieńskim (Gniezno). - Zawsze było dla mnie ważne działanie na rzecz drugiego człowieka - mówi. Punktem przełomowym był Jej pierwszy wolontariat.

- Nie wszystko w życiu przebiegało dokładnie według planu, ale ten jeden kierunek pozostawał niezmienny - wrażliwość na potrzeby innych i chęć realnej pomocy. To właśnie poczucie sensu, które z tego wynika, najbardziej pomagało mi i nadal pomaga

w konsekwentnym działaniu - wyznaje.

Punktem przełomowym był Jej pierwszy wolontariat - praca w stołówce dla osób w kryzysie bezdomności. To była ogromna lekcja pokory i uważności. Zwykłe wydawanie posiłków szybko stało się czymś znacznie głębszym: rozmową, spojrzeniem, obecnością.

- Zrozumiałam wtedy, że pomoc nie zawsze musi być spektakularna: czasem wystarczy czas, empatia i gotowość, by zobaczyć drugiego człowieka takim, jakim jest. To doświadczenie na trwałe ukształtowało moje myślenie i utwierdziło

mnie w przekonaniu, że naprawdę warto pomagać. - wspomina.

Największą energię dają Jej ludzie - ich historie, zaangażowanie i realny efekt wspólnych działań. - To właśnie spotkania z drugim człowiekiem są dla mnie największym motorem do wprowadzania zmian i realizowania planów. Kiedy widzę, że to, co robię, ma sens i przynosi konkretną wartość, pojawia się naturalna motywacja do dalszego działania - opisuje. Bardzo mocno widać to w Szlachetnej Paczce - tam efekty są namacalne i prawdziwe, dodaje liderka.

Widząc, jak stają na nogi, odzyskują sprawczość i wiarę w siebie, czuje, że Jej praca ma sens

Agnieszka Okoniewska (psycholog, kierownik w Stowarzyszeniu Monar - Poradnia Profilaktyki, Leczenia i Terapii Uzależnień, Leszno) jest osobą, która potrafi zrobić naprawdę dużo dla drugiego człowieka, jeśli tylko ma taką możliwość.

Wychowała się w środowisku, które nauczyło Ją wrażliwości na różne obszary życia i problemy innych. To właśnie te doświadczenia sprawiły, że kiedy w końcu mogła zadbać o siebie i stanąć na nogi, naturalnie przyszła potrzeba, by pamiętać także o innych. - Po-

maganie nigdy nie było dla mnie dodatkiem ani wizerunkiem, tylko czymś bardzo prawdziwym - wyjaśnia.

Od kiedy tylko może sobie na to pozwolić, aktywnie angażuje się w różne akcje charytatywne i pomocowe. I myśli, że to właśnie ta konsekwentna postawa, oparta na doświadczeniu i empatii, jest dziś tak doceniana przez czytelników.

- Dobrą energię do wprowadzania zmian i realizowania planów dają mi przede wszystkim ludzie, z którymi mam codzienny kontakt. To oni są moją największą motywacją do działania. Rozmowy, spotkania i re-

alne historie sprawiają, że wiem, po co robię to, co robię - wyjawia. Ogromnym napędem jest dla Niej moment, w którym widzi zmiany w ich życiu. Często są to osoby, które wcześniej były spisane na straty albo same w sobie już nie wierzyły. Widząc, jak z czasem stają na nogi, odzyskują sprawczość i wiarę w siebie, czuje, że Jej praca ma sens: - To właśnie te małe i duże przełomy u innych ludzi dają mi siłę do codziennego działania, pomagania i konsekwentnego realizowania kolejnych planów. Dzięki temu energia do pracy wraca naturalnie, bez przymusu.

Czytaj więcej o akcji na www.gloswielkopolski.pl/osobowosc

KATARZYNA HERMAN: PODLASIE TO MÓJ POWERBANK, JEST MOIM ŹRÓDŁEM ENERGII

Mówi o sobie: „Kasia z Podlasia” i wyznaje: „tutaj jest mój korzeń”. Rozmawiamy z Katarzyną Herman, aktorką znaną m.in. z ról w takich serialach, jak „1670”, „Ojciec Mateusz”, „Barwy szczęścia”, „M jak Miłość” czy też „Kryminalni”

Magda Ciasnowska

Dorastała pani w Białymstoku, ale od lat mieszka pani w Warszawie. Co czuje pani wracając w rodzinne strony?

Wzruszenie. Zawsze gdy tutaj wracam mam wrażenie, że czas płynie tu inaczej, że jest to wyjątkowa przestrzeń i kolorowi, serdeczni ludzie. Zrozumiałam to dokładnie dopiero wtedy, gdy wyjechałam z Białegostoku na studia. Choć już w liceum, gdy szłam z pielgrzymką do Częstochowy, bardzo wyraźnie poczułam moment, kiedy przekroczyliśmy granicę Podlasia. Skończyły się pierogi, powstawiane stoły i gościnność. Zaczynało się Mazowsze.

Ostatnio regularnie odwiedza pani Białystok. W listopadzie na zaproszenie Podlaskiego Instytutu Kultury wzięła pani udział w Podlaskim Kongresie Kultury. W styczniu zaś białostoczanie mieli okazję oglądać panią na scenie, w towarzystwie Bartłomieja Topy i Karola Dziuby.

Tak, jestem w Białymstoku dość często. Mimo że mojej rodziny pozostało tu już niewiele, to wciąż mieszka tu mnóstwo moich znajomych. Spotykamy się i tak jak dzisiaj, odwiedzają mnie na spektaklach. Poza tym im jestem starsza, staje się bardziej takim sentymentalnym Odyseuszem. Bardzo lubię tu wracać. Mam nawet takie marzenie – chciałabym mieć tu kawałek ziemi z drzewem i wrócić tu na stałe. Choć moja rodzina nie jest białostocka od pokoleń, bo rodzice przyjechali tu dopiero na studia, ale jestem stąd. Rodzina mamy jest kresowa, a taty – podlaska, z okolic Szepietowa. Mam wrażenie, że właśnie tutaj jest mój korzeń. Podlasie to taki mój „powerbank” – jest moim prawdziwym źródłem energii.

Dlatego mówi pani o sobie „Kasia z Podlasia”?



– Kiedy przyjeżdżają moi znajomi z Warszawy i proszą, żebym coś im pokazała, mówię: Dobrze, pokażę Białystok, ale musimy też pojechać do Supraśla, do Bohonik, zobaczyć okolice Krynek, Królowy Most... – opowiada Katarzyna Herman

Tak się właśnie czuję. Bo Podlasie to mój region. Białystok jest oczywiście jego stolicą, ale to ten „obwarzonek” wokół niego daje mi pełnię tego miejsca. Kiedy przyjeżdżają moi znajomi z Warszawy i proszą, żebym coś im pokazała, mówię: Dobrze, pokażę Białystok, ale musimy też pojechać do Supraśla, do Bohonik, zobaczyć okolice Krynek, Królowy Most. Grzyby w tamtych rejonach... Tu wszystko jest piękne i oni są tym naprawdę zachwyceni. Kiedyś powiedziałam w wywiadzie: „Jestem z prowincji i dobrze. Tam ludzie mają czulsze serca”. Potem długo musiałam się z tej „prowincji” tłumaczyć”. A ja uważam, że to właśnie jest nasza siła. To, że jesteśmy stąd. Kiedy mówię „Kasia z Podlasia”, czuję się mocno uziemiona. Stoję tu twardo na ziemi. Bo tutaj inaczej czuje się tę ziemię, inaczej pogodę, inaczej śnieg – on tutaj naprawdę mocniej skrzypi. Dziś, kiedy poszłam do Zwierzyńca, znowu to poczułam.

Do Białegostoku wraca pani jak do domu?

Czuję się trochę dziwnie. Był kiedyś taki czeski serial – książniczka Arabella miała magiczny pierścień i gdy go przekreślała, przenosiła się w czasie. I tu właśnie mam takie wrażenie, że teleportuję się do innego świata. Tutaj, na ulicy Parkowej, tuż obok starej Filharmonii (w której rozmawiamy – przyp. red.), mieszkałam przez całe dzieciństwo. Tekstów do szkoły teatralnej uczyłam się na drewnianej scenie w Zwierzyńcu. Potrafiłam wcześniej rano mówić wiersze do pustej widowni. Przez całe ferie zaś chodziłam na znajdujące się w pobliżu lodowisko... To są więc dla mnie bardzo sentymentalne rejony. I będąc tu przenoszę się myślami do tego domu z przeszłości.

Dzisiejszy Białystok różni się od miasta z pani dzieciństwa?

Bardzo! Przede wszystkim wyraźnie rozbudowała się infrastruktura. Kiedyś było to dla mnie miasto, w którym wszędzie można było dotrzeć szybko i bez problemu pieszo. Choć nadal nie jest to bardzo duże miasto, więc mam poczucie, że zachowało dobrą skalę do życia. Czytam i śledzę różne rankingi, z których wynika, że mieszka tu wielu szczęśliwych i zadowolonych z życia ludzi. Uważam, że to świetnie położone miejsce. Oczywiście dziś niektórzy niepokoją się bliskością granicy, ale z drugiej strony są tu parki, natura i zielona otulina. Jednocześnie jest bardzo blisko do stolicy, a droga jest na tyle dobra, że ten dystans realnie się skrócił.

To pani białostockie dzieciństwo było mocno artystyczne.

Wymyślałam sobie mnóstwo różnych zajęć, jak wszystkie moje siostry, a mam ich sześć. Moim zadaniem była nauka i sprzątanie pokoju w sobotę. Poza tym miałam dużą swobodę – mogłam robić, co chciałam. Mieszkałam blisko szkoły muzycznej i ogniska baletowego. A że byłam aktywnym dzieckiem, próbowałam wszystkiego, co się dało. Jako dziewięcioletka sama wymyśliłam sobie szkołę baletową w Warszawie. Dostałam się i mieszkałam w internacie, a wieczorami chodziłam do Teatru Wielkiego. I to był moment, w którym scena rzeczywiście mnie „zaraziła”. Później nie było już odwrotu. Wciągnęło mnie to na dobre.

To w którym momencie teatr wygrał z baletem?

On właściwie z niego wyrósł. U mnie wszystko wzięło się z ruchu i z tego, że poczułam energię bycia na scenie. Nigdy nie brałam udziału w konkursach recytatorskich – chociaż przypominam sobie, że raz, na początku podstawówki, próbowałam. Byłam tak prze-

jęta recytując wierszyk o choince, że zapomniałam tekstu, zrobiłam się cała czerwona i więcej już nie startowałam. Za to zawsze lubiłam tańczyć i stąd wzięła się u mnie scena. A kiedy już dostałam się do szkoły teatralnej, trzeba było nauczyć się także mówić.

Pamięta pani swój pierwszy spektakl?

To było w Teatrze Dramatycznym w Białymstoku. Miałam może 12 lat. Nasze ognisko baletowe miało tam doroczne występy. Przygotowaliśmy „Jasia i Małgosię”. Ja wcielałam się w Babę Jagę – najcięższą, demoniczną postać w dużej charakterystyce. Pamiętam, że starszy pan charakteryzator, pudrując mi nos za pomocą łapki, powiedział, że będę aktorką. A kiedy już skończyłam szkołę aktorską, miałam oczywiście swój oficjalny debiut – w „Ożenku” Gogola na deskach Teatru Powszechnego w Warszawie. Potem w tym miejscu przez wiele następnych lat zagrałam dużo większych i mniejszych ról.

Ma pani za sobą wiele lat pracy na scenie i przed kamerą. Czy wśród tych wszystkich ról są takie, które okazały się dla pani szczególnie ważne?

Wiadomo, zawsze wydaje się, że najukochańsze są te ostat-



Katarzynę Herman możemy oglądać m.in. w roli Zofii w serialu „1670”

nie, bo je najlepiej pamiętam. Teraz oczywiście ważna jest dla mnie produkcja, którą robię naprawdę z dużą przyjemnością – pokochany przez publiczność serial „1670”. Lubię pracować z tą ekipą. To jest trochę cygański zawód – kiedy się spotykamy, tworzymy coś na kształt rodziny, a potem każdy idzie w swoją stronę. Chociaż tak naprawdę często okazuje się dopiero po czasie, które role są naprawdę ważne i co ze sobą przynoszą. Dlatego jestem wdzięczna za każde zadanie i staram się raczej nie odmawiać. Nigdy nie wiadomo, co z tego wyniknie. Są też role, za którymi szczególnie tęsknię i które

bardzo kocham, na przykład te, które zeszły z afisza zbyt szybko. Zazwyczaj jednak nie oglądam się za bardzo za siebie i patrzę raczej w przyszłość. Poza tym ktoś kiedyś powiedział, że pytanie o ulubioną rolę jest jak pytanie matki o to, które dziecko kocha najbardziej. W każdą postać, w momencie kiedy ją gram, wkładam wszystko, co mam – dodaję jej swoją głowę, ręce, serce i całe ciało. To jest dla mnie bardzo ważne. Angażuję się w to bardzo mocno, więc każda z tych ról zabiera ze sobą kawałek mnie.

Ale pewnie każda rola też coś pani daje...

Tak. Od każdej z moich bohaterów się czegoś uczę. W ogóle uważam, że ten zawód jest fantastyczny – daje mi ogromną frajdę. Cieszę się, że jestem dziś w tym miejscu, w którym jestem. Bardzo dużo dostaję, publiczność klaszcze, okazuje zachwyt, a moja twarz jest rozpoznawalna. Ode mnie zależy, jak to wykorzystam. Jest też jednak ciemna strona życia na świeczniku, ale o tym opowiem innym razem.

Wspomniała pani o netflixiowym serialowym hicie „1670”. Czy spodziewała się pani, że ten serial stanie się aż takim fenomenem? W czym

właściwie, pani zdaniem, tkwi jego siła?

Chyba nikt z nas się nie spodziewał. Kiedy zaczynaliśmy pracę nad tym projektem, wydawało nam się bardzo ryzykowny. Nigdy czegoś takiego nie czytałam. Czy to skecze? Czy kino historyczne? To, że reakcja widzów była tak mocna, było dla nas naprawdę ogromnym zaskoczeniem.

Na co dzień możemy panią oglądać zarówno na wielkich i małych ekranach, jak i na teatralnych deskach. W której przestrzeni – na scenie czy przed kamerą – czuje się pani najlepiej?

I tu, i tu. Myślę, że to wszystko bardzo dobrze się uzupełnia. Uważam, że teatr daje taki codzienny trening. Dzięki niemu wiem, jak publiczność reaguje na mój głos, na mój rytm i moje poczucie humoru. Jestem rozegrana i potem przed kamerą łatwiej mi się zmobilizować na parę dubli. Jedno i drugie przynosi trochę inną radość. W teatrze ważny jest ten kontakt z widzami, zwłaszcza przy graniu komedii. Ta energia, jaka do nas wraca, ta radość sprawia, że też ładuję swoje akumulatory. Natomiast kamera daje coś takiego, że wchodzi się w kompletnie inny, wymyślony świat. Czasami po miesiącach od zdjęć, kiedy patrzę

na ekran, sama siebie nie poznaję.

Jakie zawodowe wyzwania czekają panią w najbliższym czasie?

W ten poniedziałek, 2 lutego, zapraszam Państwa na Teatr Telewizji. Zagramy spektakl „Kruk z Tower” (TVP1, godz. 20.30 – przyp. red.). Z kolei w Teatrze Dramatycznym w Warszawie przygotowujemy obecnie „Lalkę”. Reżyseruje ją Mikita Iłynczyk, młody twórca polskiego pochodzenia z okolic Nowogrodka, z Grodzieńszczyzny. Czyta ten tekst przez własną historię, przez losy swojej babci, która pozostała na Kresach. Myślę, że będzie to fajny powód, żeby porównać produkcję filmową z tym, co my zrobimy w teatrze. Premiera planowana jest na marzec. Później prawdopodobnie wrócimy jeszcze do pracy nad kolejną serią „1670”. Teraz trochę zwolniłam i zajmuję się głównie porządkami. Ten zawód jest trochę jak nałóg – kiedy pracuję, właściwie zostawiam wszystko inne. A potem trzeba wrócić do rzeczywistości i wszystko „odgruzowywać”. Jestem więc teraz na etapie robienia porządku w szufladach, robienia porządku w głowie oraz pracy nad moją kondycją. Nadrabiam też lekturę i, tak naprawdę, nadrabiam życie.

REKLAMA

0511456474

CENTRUM MEBLOWE PRODUCENTA MSC-MEBLE
czynne pn.- sob. 9-20, niedz. handlowa 10-17 www.msc-meble.pl
NAJNIŻSZE CENY | TRANSPORT | WNIESIENIE | MEBLE NA WYMIAR | ODBIÓR STARYCH MEBLI

WYPRZEDAŻ



3590zł! ~~4449zł~~

tel. 61 651 41 77, kom. 501 054 684 lub 509 107 758

📍 Swarzędz ul. Stawna 14

DOSTĘPNY OD RĘKI!

CZŁOWIEK URATOWAŁ PŁONĄCEGO CHŁOPCA. SZUKAŁ GO PO LATACH. I ZNALAZŁ

4 lutego 1994 roku, Koszalin. Zza aut na parkingu wybiega pięcioletni chłopiec, rozpaczliwie krzyczy, cały jest w płomieniach. Z pomocą rzuca się Bogusław Szewczyk, gasi ogień na dziecku i ratuje mu życie

Piotr Polechoński

Pan Bogusław nie poznał wtedy nazwiska chłopca i potem go już nie spotkał. - Wiele razy zastanawiałem się, jakie były dalsze jego losy, co u niego słyszał? Zdecydowałem, że teraz, po latach, spróbuję się tego dowiedzieć - mówi. I dowiedział się.

Pan Bogusław

Chłopiec biegł i krzyczał, wręcz pisał z bólu, w kuli ognia. Płonął jak pochodnia. Przypadek zdecydował, że kilkanaście metrów dalej - przy ulicy Bukowej, w pobliżu ulicy Lelewela - jest przystanek. Chwilę wcześniej stanął przy nim Bogusław Szewczyk, sprawdzał na rozkładzie, ile bę-

dzie czekał na autobus. Wtedy pracował w Szkole Podstawowej nr 18 i w jednej sprawie służbowej miał udać się do banku w centrum miasta.

Rozpaczliwy krzyk dziecka uderzył go z prawej strony.

- Jakby ktoś dzielił mnie młotem prosto w głowę - wspomina.

Zanim odwrócił głowę, wiedział, że dzieje się coś strasznego. Widok biegnącego chłopca, na którym płonie kurtka, wydawał mu się tak nierzeczywisty, że potrzebował sekundy, aby zrozumieć, że ogień i wrzask bólu są prawdziwe.

Potem ruszył.

- Pędziłem, ile sił w nogach, i kątem oka zobaczyłem, że

w stronę chłopca biegnie też kobieta, która w rękach miała kurtkę, aby nią ugasić ogień. To nie była jej kurtka, wtedy się nad tym nie zastanawiałem, ale teraz myślę, że to może była kurtka jej dziecka, bo była małego rozmiaru. Pewnie była z nim gdzieś w pobliżu, zobaczyła, że ten chłopiec jest cały w płomieniach i zareagowała podobnie jak ja - opowiada.

W biegu, gdy ją mijal, podała mu kurtkę i gdy dobiegł do płonącego pięciolatka, zarzucił mu ją na plecy i ramiona.

- Dzięki tej pani zaoszczędziłem kilkanaście sekund, bo chciałem już ściągać swoje ubranie, a to zajęłoby chwilę i straciłbym czas. A ten w tym momencie decydował o życiu

lub śmierci - wspomina. Ogień udało mu się zdusić od razu. Jemu nic się stało, tylko rękawiczki niemal całe się stopiły. Za to od razu było widać, że chłopiec doznał poważnych obrażeń. Trząsł się cały, płakał, stracił przytomność. Gdy ją odzyskał, spytał szeptem „Proszę pana, czy ja się paliłem?”.

Przez chwilę chciał spróbować zdjąć spaloną kurtkę z chłopca, ale zrezygnował. Miejscami była stopiona do tego stopnia, że sklepiła się ze skórą dziecka.

Położył chłopca na śniegu, aby ochłodzić organizm. Wokół zgromadzili się ludzie, każdy chciał pomóc, niektórzy płakali, ktoś otulił dziecko kocem. Przyjechało pogotowie ratun-

kowe, pięciolatek szybko trafił do koszalińskiego szpitala.

Wtedy pana Bogusława opuściły siły, poczuł mdłości i zakreśliło mu się w głowie. Wiedząc, że chłopiec jest już bezpieczny, poszedł do swojego mieszkania, które było w jednym z pobliskich bloków. Gdy doszedł do siebie i wrócił, na miejscu nie było już nikogo.

Chłopiec

Lokalna prasa wtedy pisała: „Chłopiec miał pięć lat, a jego kurtka zajęła się ogniem od zapalek, które znalazł na podwórku i zapalał jedna po drugiej. Poparzenia są II i III stopnia, objęły 17 procent ciała”.

- To były bardzo poważne obrażenia. Praktycznie do 15.

roku życia trwało moje leczenie. Przeszczepy skóry, rehabilitacja, indywidualny tok nauczania. Jak wtedy trafiłem do szpitala, to pierwszy raz wyszedłem z niego dopiero po dwóch miesiącach. No, trochę się nacierpiałem - mówi dziś już dorosły mężczyzna.

Nie chce ujawniać swojego wizerunku, woli pozostać anonimowy. - To dla mnie trudne wspomnienia. Nie chcę w nie angażować też swojej rodziny, a tak by było, gdybym wszystkim się pokazał, że ten chłopiec to ja - tłumaczy.

Zgodził się tylko opowiedzieć wszystko ze swojej perspektywy.

- Pamiętam mało. Tylko wielką jasność i wielki ból. Nie

REKLAMA

0011460132

Katowice stolicą architektury i designu. Jubileuszowa edycja 4 Design Days przyciągnęła ponad 5 tysięcy uczestników

Ponad 5 tysięcy uczestników, blisko 250 prelegentów, 42 debaty i sesje tematyczne oraz dwa dni intensywnych rozmów o przyszłości architektury, miast i jakości przestrzeni - tak wyglądała jubileuszowa, dziesiąta edycja 4 Design Days, która odbyła się w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach.

Wydarzenie od lat gromadzi architektów, projektantów, urbanistów, przedstawicieli samorządów, inwestorów, deweloperów, administrację publiczną oraz środowiska biznesowe. Tegoroczna edycja po raz kolejny potwierdziła, że 4 Design Days to dziś jedna z najważniejszych w Polsce platform debaty o przestrzeni, mieście i odpowiedzialnym projektowaniu.

Program jubileuszowej odsłony skoncentrowany był wokół wyzwań, z którymi mierzy się współczesna architektura: odporności na kryzysy klimatyczne i energetyczne, projektowania regeneracyjnego, adaptacji



istniejącej zabudowy, wpływu przestrzeni na relacje społeczne, a także roli nowych technologii - od danych po sztuczną inteligencję - w procesach projektowych i inwestycyjnych.

- *Architektura nie może być dziś wyłącznie estetyczną odpowiedzią na potrzeby rynku. Musi stać się narzędziem budowania jakości życia i odporności miast* - podkreślał podczas jednej z sesji David Sim, jeden z gości specjalnych wydarzenia i autor książki Soft City.

Wśród międzynarodowych prelegentów znaleźli się również m.in. Jonas Norsted z norweskiej pracowni Atelier Oslo, Jeanette Frisk - współzałożycielka kopenhaskiego arki_lab, specjalizująca się w projektowaniu partycypacyjnym oraz Roger Riewe - współtwórca uznanego biura Riegler Riewe Architekten. Towarzyszyło im szerokie grono polskich architektów, urbanistów i ekspertów, których dorobek realnie kształtuje współczesną przestrzeń.

Integralną częścią programu było także wydarze-



nie towarzyszące Property Forum: Pomysł na Miasto, poświęcone rynkowi nieruchomości oraz wyzwaniom stojącym przed polskimi miastami. Dyskusje dotyczyły m.in. rewitalizacji terenów poprzemysłowych, współpracy samorządów z sektorem prywatnym, długofalowego planowania przestrzennego oraz odpowiedzialności inwestycyjnej.

- *Miasta potrzebują dziś nie doraźnych decyzji, lecz spójnej wizji rozwoju, która łączy interes publiczny, ekologię i jakość przestrzeni* -

mówiła podczas jednej z debat Jeanette Frisk.

Jednym z najważniejszych momentów jubileuszowej edycji była Gala Property Design Awards, podczas której nagrodzono najlepsze realizacje architektoniczne i wnętrzarskie w Polsce. Jury doceniło projekty biurowe, mieszkaniowe, hotele, obiekty publiczne oraz przestrzenie komercyjne, podkreślając znaczenie jakości, odpowiedzialności środowiskowej i społecznej w projektowaniu. Z okazji 10-lecia przyznano nagrody specjalne dekady.

Tytuł Projektu Miastotwórczego Dekady otrzymała Strefa Kultury w Katowicach, Budynkiem Dekady został Varso Tower w Warszawie, a Rewitalizacją Dekady - Hala Koszyki. Architektem Dekady został Przemysław Łukasik, a Designrem Dekady - Oskar Zięta. Specjalne wyróżnienie przyznano Davidowi Simowi.

Drugiego dnia wydarzenia odbył się finał prestiżowego konkursu Dobry Design, promującego marki i projektantów, którzy łączą estetykę z funkcjonalnością, trwałością produktów oraz troską o zrównoważony rozwój. Konkurs od lat wskazuje kierunki, które wyznaczają standardy współczesnego polskiego wzornictwa.

Jubileuszowa edycja 4 Design Days po raz kolejny pokazała, że Katowice stały się jednym z kluczowych miejsc w Polsce dla rozmowy o architekturze, designie i mieście. To nie wydarzenie o chwilowych trendach, lecz o długofalowych kierunkach, które realnie wpływają na to, jak projektujemy przestrzeń, w której żyjemy, pracujemy i funkcjonujemy na co dzień.

pamiętam, jak się zająłem ogniem, co dalej się działo, kto mnie ratował. Miałem tylko pięć lat, trauma była też tak wielka, że pewnie zadziałał mechanizm wyparcia. Pierwsze, co kojarzę, to sceny ze szpitala. Leżę na łóżku, cały jestem w opatrunkach, rodzice są obok mnie - wspomina.

To, co wie o samym wypadku, zna z opowieści bliskich. Tego dnia on wraz z siostrą i mamą mieli pójść na zakupy. Wyszli przed klatkę w bloku jako pierwszy, miał przez minutę poczekać na resztę. Ubrany był w grubą kurtkę typu miś, pudełko z zapalnikami musiało leżeć gdzieś blisko.

- Potem już wszystko potoczyło się błyskawicznie. To była połowa lat 90., nikt nie słyszał o ubraniach z atestami i jak zapaliłem zapalnika, to kurtka zajęła się ogniem od razu - opowiada.

Leczenie było długie i skomplikowane, ale zakończyło się sukcesem. Blizny pozostały, jednak nie rzucają się w oczy, nie przeszkadzają w życiu.

Koszalinianin skończył studia, założył rodzinę, pojawiły się dzieci.

- Żyję normalnie, pracuję. Nie wracam myślami do tamtych chwil, nie śni mi się po nocach. To był nieszczęśliwy wypadek, nikt nie zawiinił. Może dobrze, że miałem wtedy tylko pięć lat? Gdybym



FOT. RADOSŁAW BRZOSZEK

Pan Bogusław nigdy nie zapomniał płonącego chłopca, którego tylko dzięki jego szybkiej reakcji udało się uratować

miał więcej, to pewnie trauma mocniej by we mnie siedziała. Na pewno dostałem drugie życie. Od człowieka, który mnie wtedy uratował...

Spotkanie

Gdy w ubiegłym tygodniu pierwszy raz pisaliśmy o tej niezwykłej historii, znaleźliśmy tylko wersję pana Bogusława. Zgłosił

się do nas z prośbą, aby pomóc mu w odnalezieniu chłopca, którego uratował w 1994 roku.

- Minęło już tyle lat, ja sam mam ich już 76, a wydarzenia

tamtędnia ciągle we mnie żyją. Wiele razy zastanawiałem się, jakie były dalsze losy tego chłopca, co u niego słychać? Zdecydowałem, że spróbuję się

tego dowiedzieć - mówił nasz rozmówca. - Chciałbym się z nim spotkać, porozmawiać. Zobaczyć, jak potoczyło mu się życie, i zapytać, tego dorosłego już dziś człowieka, ile pamięta z tamtego dnia. Jeśli ten mój apel przeczyta też ta pani, która również biegła z ratunkiem, to ją też proszę, aby się odezwała. Tamte chwile połączyły gdzieś nas na zawsze - dodawał.

Kilka dni po naszej publikacji zadzwonił do nas poszukiwany mężczyzna.

- To chyba o mnie chodzi - powiedział. - Z wielką radością spotkać się panem Bogusławem. Przez tyle lat wiedziałem tylko tyle, że ktoś taki był i że jego reakcja i odwaga uratowały mi życie. Ale nikt nie wiedział, kto to był, jak się nazywał. Bardzo się cieszę, że w końcu się ujawnił i że będę mógł mu osobiście podziękować - mówi.

Nie chce, aby to się odbyło publicznie. Będzie to prywatne, skromne spotkanie.

Ma do niego dojść w najbliższych dniach.

- Nie mogę doczekać się chwili, gdy będę mógł z nim porozmawiać - mówi pan Bogusław. - Cały czas mam przed oczami spojrzenie tego chłopca, gdy trzymam go w ramionach. On tak się wtedy bał, tak cicho płakał. Dobrze będzie zobaczyć, że wszystko skończyło się szczęśliwie... ©

REKLAMA

0011470386



SOLANKI
Uzdrowisko Inowrocław

Czas na zdrowie



Zakwaterowanie



**3 posiłki dziennie
w formie bufetu szwedzkiego**



Konsultacja lekarska



**4 zabiegi dziennie
(oprócz niedziel i dni świątecznych)**



**90 min. dziennie w Strefie Relaksu
(sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)**



Voucher do Integracja Cafe



52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320



medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl



www.solanki.pl

„GREMLINY ROZRABIAJĄ” I... WKRÓTCE POWRACAJĄ!

To jeden z tych filmów, dzięki którym wspominamy lata 80. z sentymentem i nostalgią. Nawet, jeśli bohaterami obrazu są złośliwe stwory, które w wigilijny wieczór urządzą w małym miasteczku istną demolkę. „Gremliny rozrabiają” mają już ponad 40 lat, a niebawem mają powrócić z wielkim hukiem

Wojciech Obremski

Najpierw niszczyły samoloty

Scenariusz filmu napisał Chris Columbus, ten sam, który wkrótce siądzie w fotelu reżysera „Kevina samego w domu” czy, kilkanaście lat później, dwóch pierwszych produkcji z serii o Harrym Potterze. W pierwszej połowie lat 80. Columbus był stosunkowo nieznany, dlatego stworzył scenopis „Gremlinów”, by udowodnić decydentom w Hollywood, że posiada talent pisarski. Pomysł zaś przyszedł mu do głowy, gdy nocując w swoim mieszkaniu słyszał dziwne dźwięki. – To coś chodziło jak pluton myszy, a gdy słuchałem tego, biegającego w ciemności, byłem naprawdę przerażony – wspominał Columbus. Same słowo „Gremliny” było znane już znacznie wcześniej – w latach 20. terminem tym określano mityczne, złośliwe stwory, które powodują awarie brytyjskich samolotów RAF-u. I to właśnie jeden z pilotów RAF-u Roald Dahl opublikował w 1943 roku książkę zatytułowaną „The Gremlins”, opowiadającą o tych psotnych stworzeniach. Gremliny pojawiły się także w kreskówce z królikiem Bugsem, ba, nawet sam Walt Disney myślał o zrobieniu o nich pełnometrażowego filmu. Aż w końcu wspomniana książka wpadła w ręce Joe’a Dantego, który wyraził chęć nakręcenia współczesnych „Gremlinów”. – Nasze gremliny są trochę inne – są trochę zielone, mają wielkie usta, dużo się uśmiechają, robią ludziom niesamowicie, naprawdę nieprzyjemne rzeczy i przez cały czas im się to podoba – mówił Dante, chcąc podkreślić cechy, które wyróżniają jego gremliny na tle innych opowieści o nich.

Wyrok upiorny? A może spaniel?

Film zgodził się wyprodukować Steven Spielberg (widzący



Po premierze pierwszego filmu świat oszalał na punkcie „Gremlinów”. Sprzedano tysiące gadżetów, gier i maskotek z podobizną Gizma

początkowo w roli reżysera Tima Burtona). – To jedna z najbardziej oryginalnych rzeczy, na jakie natknąłem się od wielu lat, dlatego ją kupiłem – tłumaczył później reżyser, którego można także dostrzec w jednej ze scen – to jeden z uczestników zjazdu wynalazców.

Do roli Billy’ego zaangażowano Zacha Galligana, mało znanego aktora. W głównego bohatera chcieli się wcielić także m.in. Tom Hanks i Kevin Bacon. Po skompletowaniu obsady zaczęto się zastanawiać, jak właściwie tytułowe gremliny mają wyglądać.

– Po przeczytaniu scenariusza, moim pierwszym pomysłem było wzięcie wyraza upiornego, małego ssaka [żyjącego w Indonezji – przyp. red.] i nadanie mu kreskówkowych proporcji. Chciałem, żeby wielkie oczy były urocze – opowiadał projektant filmu Chris Wallas. Reżyser poprosił jednak o poprawki, zatem Wallas zrobił kolejny projekt – tym razem Gizmo przypominał... spaniela.

Aż w końcu powstała postać, którą wszyscy znamy.

A jeśli chodzi o stwory, które narodziły się w wyniku nieprzestrzegania wspomnianych zasad, początkowo planowano, że będą nimi... małpy, z założonymi maskami. Zmieniono jednak zdanie, gdy jedna z nich, w ataku paniki, dosłownie zdemolowała biuro reżysera. Postawiono więc na marionetki, które jednak nie były doskonałe – często się psuły i miały trudności z „wyrażaniem emocji”. Tu wkroczyli specjaliści od efektów specjalnych.

Spielberg: „Gizmo musi zostać!”

Uroczy głosik, którym przemawia Gizmo, w rzeczywistości należał do komika Howie’go Mandela, zaś przywódca gremlinów mówi głosem aktora Franka Welkera (dubbingował m.in. Freda w „Scoobym Doo”). Wśród innych, którzy wydawali odgłosy gremlinów, byli również Michael Winslow, znany m.in. jako Jones z „Aka-

demii policyjnej”, a nawet sam reżyser Joe Dante.

Muzykę do filmu skomponował Jerry Goldsmith, który zdobył za nią nagrodę Saturna. Pamiętna melodia nucona przez Gizma nie wychodzi z ust używającego mu głosu Mandela, lecz niejkiej Ilene Keys, dziecięcej aktorki.

W pierwszej fazie scenariusza, już na początku filmu uroczy Gizmo miał przemienić się w strasznego przywódcę gremlinów Stripe’a, co eliminowałoby z produkcji uroczego stworka. Na szczęście Spielberg dostrzegł w nim „to coś”, twierdząc, że widzowie chcą widzieć słodkiego mogwaya przez cały czas trwania filmu. I tak się stało, a decyzja ta z pewnością wpłynęła na odbiór obrazu, który z pospolitego horroru stał się... horrorem rodzinnym. Zresztą taki był właśnie ostateczny zamysł filmowców – tuż przed kręceniem uznali, że wiele scen jest zbyt ostrych, jak na młodą widownię. I tak, wycięto scenę, w której gremlin

ucina matkę Billy’ego głowę, a ta toczy się po schodach. Zrezygnowano też z fragmentu, w którym gremliny zjadają psa Billy’ego. Usunięto również scenę, w której gremliny zaatakowały McDonald’sa, konsumując zamiast hamburgerów... klientów.

Dodajmy, że scenografia przedstawiająca miasteczko Kingston Falls, rok później posłużyła filmowcom do nakręcenia „Powrotu do przyszłości”. Aż na cele stworzenia sceny, w której Gizmo przebiera się za Rambo, producenci poprosili Sylwestra Stallone’a, aby udał się do odpowiednich prawników i filmowców, w celu uzyskania od nich pozwolenia.

„Dwójka” bez szału, czekamy na „Trójkę”

Świat oszalał na punkcie „Gremlinów”. Sprzedano tysiące gadżetów, gier i maskotek z podobizną Gizma. Do polskich kin film trafił z kilkuletnim opóźnieniem, a zatytułowano go „Gremliny rozrabiają”. Bazu-

jąc na jego popularności, w 1990 roku odbyła się premiera „Gremlinów 2” (tym razem złośliwe stwory się spustoszenie w nowoczesnym biurowcu). Film nie powtórzył sukcesu „Jedynki”, toteż porzucono plany kolejnych kontynuacji. Dopiero w 2013 roku zaczęto przebąkiwać o odświeżeniu serii, jednak z planów tych nic nie wyszło. Za to w 2023 roku powstał 20-odcinkowy, animowany serial o gremlinach, którego akcja dzieje się w Szanghaju, w latach 20.

I wreszcie w listopadzie ubiegłego roku ogłoszono, że filmowa kontynuacja jednak powstanie, mało tego: ponownie z Chrisem Columbusem w fotelu reżysera i Stevenem Spielbergiem jako producentem.

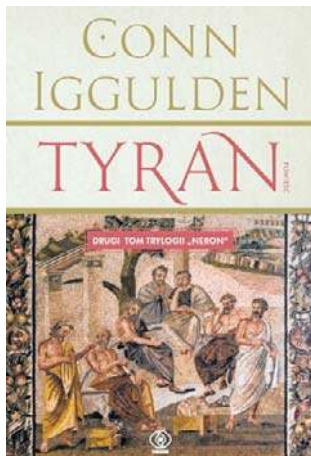
Premiera „Trójki” zaplanowana jest na 19 listopada 2027 roku. Czy powtórzy sukces części pierwszej? Fakt, że za kolejną odsłoną będą stali oryginalni twórcy, pozwala przypuszczać, że nie powinno być źle.

KSIĄŻKI

**Daniel Szczepański, Mateusz Waligóra i inni „Antarktyda. Wyprawa na kraniec świata”**

Przygotujcie się na 1200 kilometrów wędrówki na nartach i pełną fantastycznych ciekawostek opowieść o najzimniejszym kontynencie na Ziemi, a także o tym, jak to jest podróżować samotnie i jak się do takiej wyprawy przygotować, żeby nie zgubić drogi, nie zamarznąć albo... nie podać i bezpiecznie wrócić do domu. Gotowi? Ruszamy na kraniec świata! To książka, która pokazuje, że każda podróż zaczyna się od marzenia. Opowieść Mateusza Waligóry spisał Dominik Szczepański, dziennikarz i pisarz, który sam nie raz wybrał się na kraniec świata. Klimatyczne antarktyczne ilustracje na podstawie zdjęć z wyprawy Mateusza Waligóry stworzyła Joanna Czaplewska.

Wydawnictwo Literackie

**Conn Iggulden „Tyran”**

Do rąk czytelników trafił właśnie drugi tom trylogii „Neron”. Przyszłego tyrana pożegnaliśmy, gdy był małym chłopcem, a jego matka - Agrypina Młodsza za wszelką cenę próbowała uratować życie swoje i syna. Teraz Agrypina bezwzględnie poszerza krąg swoich wpływów. Poślubia Klaudiusza, namawia go, by przysposobił i mianował swoim następcą jej trzynastoletniego syna, zwanego teraz Neronem.

Niedojrzały jeszcze chłopiec rywalizuje z Brytanikiem, naturalnym następcą tronu. Zdobywa wiedzę z pomocą Seneki i uczy się walczyć. Uczy się też kochać. Ale Rzym zawsze był niebezpieczny. Neron z czasem się przekona, że tu można dojść do celu tylko po trupach.

Rebis

**Poul Anderson „Podniebna krucjata”**

Gdy w 1345 roku sir Roger de Tourneville zbiera rycerstwo, aby wesprzeć króla Edwarda III w wojnie z Francuzami, niespodziewanie w jego włościach ląduje statek obcych. Wersgorowie upatrzili sobie Ziemię i Ansbey w Lincolnshire jako kolejne miejsce do skolonizowania. Zaskoczeni, lecz nieustraszeni rycerze barona, wspierani duchowo przez brata Parvusa, niweczą te plany. Kiedy na pokładzie ostaje się jeden żywy Wersgor, w głowie sir Rogera rodzi się śmiały plan: przejąć statek, polecieć do Francji, a potem do samej Ziemi Świętej, by rozgromić niewiernych.

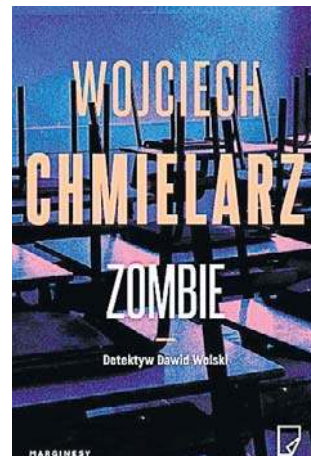
I tak z serii niewiarygodnych zdarzeń rodzi się zuchwała krucjata sir Rogera i kwiatu angielskiego rycerstwa.

Rebis

**Lottie Hazell „Świnka”**

Błyskotliwa i pełna emocji powieść, o której The Guardian pisał: „debiut przesycony smakiem, klasą i ambicją”, a Financial Times – „błyskotliwą krytyką społecznych oczekiwań wobec kobiet”. Młoda redaktorka książek kulinarnych, z pozoru ma wszystko: narzeczonego, dom i przyszłość zaplanowaną co do detalu. Trzynastodni przed ślubem dowiaduje się jednak o zdradzie. Zamiast uciekać, postanawia dalej grać rolę idealnej kobiety – aż napięcie, które budowała przez lata, zaczyna ją dławić. Każdy rozdział to nowy akt perfekcyjnie zaplanowanej katastrofy. Lottie Hazell stworzyła portret współczesnej kobiety uwięzionej między apetytem na miłość a strachem przed utratą kontroli.

Mova

**Wojciech Chmielarz „Zombie”**

Adam Górnik to młody błyskotliwy prokurator, kochający żonę i troskliwy ojciec. Wzorowy obywatel. Jednak nosi w sobie przerażający sekret. Gdy miał piętnaście lat, zamordował szkolnego kolegę, chuligana i postrach innych uczniów. Zwłoki ukrył i zapomniał jak wszyscy. Wiele lat później Górnik, już jako prokurator, dostaje wezwanie na miejsce popełnienia morderstwa i jest przekonany, że wreszcie odkryto zwłoki jego ofiary. Teraz musi poprowadzić śledztwo we własnej sprawie i ostatecznie zatuszować zbrodnię. W dobrze zapamiętanym miejscu nie znajduje jednak ciała Korsarza, a zabita parę dni wcześniej dziewczynkę. Szczątki szkolnego kolegi zniknęły. Czyżby wrócił zza grobu, by się zemścić?

Marginesy

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Przed tobą dzień sprzyjający działaniu i szybkim decyzjom. Horoskop dzienny radzi uważać jednak na słowa, bo ktoś może je źle odebrać.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na sprawach domowych. Horoskop na dziś wróży, że konsekwencja pomoże ci bardziej niż pośpiech.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy przyniosą ciekawe pomysły. Horoskop dzienny na piątek radzi słuchać uważnie, bo jedna informacja może zmienić twoje plany.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi nie brać wszystkiego do serca zbyt dosłownie.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Masz szansę zabłyśnąć wśród znajomych. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że pewność siebie przyciągnie dobre okazje...

Rak (22.06 - 22.07)

Drobne obowiązki mogą się dzisiaj mnożyć, ale horoskop dzienny na piątek wróży, że dasz sobie radę. Wieczorem znajdziesz czas na odpoczynek.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje z ludźmi będą dziś kluczowe. Horoskop dzienny mówi, że szczerą rozmową pomoże uwolnić napięcie.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja poprowadzi cię we właściwym kierunku. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać sobie, ale nie zdradzać wszystkich planów.

Waga (23.09 - 22.10)

Poczujesz potrzebę zmiany. Horoskop dzienny na piątek wróży, że krótka podróż lub nowy pomysł doda ci energii.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skupienie na obranych celach przyniesie efekty. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś doceni twoją pracowitość i odpowiedzialność.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność będzie twoją siłą. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie bać się nietypowych rozwiązań, nawet jeśli zaskoczą innych.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Przed Tobą dobry dzień na porządkowanie myśli. Horoskop dzienny na piątek mówi, że spokój wewnętrzny pomoże podjąć decyzję.

CZYTELNIA

Co czuje kobieta patrząc na świat ze szczytu K2? Poznajcie te, które zmieniały świat wspinaczki

W reportażu o chwytliwym tytule „Bunt” Piotr Trybalski, dziennikarz i fotograf, przybliży sylwetki kobiet, które na zawsze zmieniły oblicze himalaizmu. To nie tylko opowieść o determinacji, odwadze i przełamywaniu barier, nie tylko tych skalnych, ale także społecznych i kulturowych.

Tylko dla mężczyzn?

Zagłębiając się w świat, gdzie góry były nie tylko wyzwaniami natury, ale także areną walki z głęboko zakorzenionymi stereotypami. W czasach, gdy „miejsce kobiet” rzadko widywano na szczytach, te niezwykle Polki nie pytały o pozwolenie.

Wspinały się tam, gdzie chciały - pisze autor - zawsze w górę, na przekór wszelkim uprzedzeniom”. Z jakimi przeszkodami musiały się przy tym mierzyć, by zrealizować swoje marzenia o zdobywaniu ośmiotysięczników? Jaką cenę płaciły za swoją bezkompromisową pasję i niezłomną wolę?

Zastępy Polek

W „Buncie” poznajemy losy kilkudziesięciu niezwykłych kobiet, od pierwszych śmiałych przejść taternickich i alpejskich, przez osiągnięcia pokolenia Wandy Rutkiewicz (pierwsza Polka na Everestcie, pierwsza kobieta na K2), aż po dzisiejsze suk-

cesy Polek w najwyższych górach świata.

Wymieńmy kilka nazwisk: Krystyna Palmowska (pierwsza Polka na Broad Peak); Halina Krüger-Syrokomka (pierwsza Europejka na 8-tysięczniku), Dorota Raśńska-Samoćko (jedyna Polka na wszystkich 14 8-tysięcznikach), czy Kinga Baranowska (pierwsza Polka na Everestcie, K2, Kanczen dzondze i Koronie Ziemi), Anna Czerwińska (zdobywczyni 8-tysięczników, w tym Lhotse i Makalu) i Magdalena Gorzkowska (zdobywczyni m.in. Everestu, ale też Makalu i Manaslu).

Najbardziej znana z nich to oczywiście Wanda Rutkiewicz.

Gdy w 1975 r. nie weszła w skład polskiej wyprawy na Lhotse, postanowiła zorganizować własną pod nazwą „Ladies Expedition”. Pojechała w Karakorum i weszła na Gaszerbrum III (7946 m), który był wówczas najwyższą niezdobytą górą na Ziemi.

Z kolei w 1978 r., niemal prosto z Matterhornu, wyszła na Mount Everest, 16 października zdobyła Dach Świata jako trzecia kobieta w historii (po Japonce Junko Tabei i Chince Phantog). Wyprzedziła tym samym całą elitę polskich wspinaczy.

Biografie i historie

Ale „Bunt”, jako się rzekło, to także opowieść o Polsce i świecie, które zmieniały się wraz z ich wspinaczkowymi sukcesami. Autor łączy indywidualne biografie z tłem społecznych, kulturowych i politycznych przemian.

**Piotr Trybalski, „Bunt. O Polkach, które zdobywały Himalaje”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2025**

Zatem nie jest to tylko książka o górach i wspinaniu się na nie... „To rzecz o ludzkim duchu, o pasji, która napędza do działania, o odwadze bycia sobą wbrew oczekiwaniom” - czytamy.

mg

uczesznik wielu bitew		mieszkańka stolicy Czech		blagier, kłamca		środek analeptyczny		zespół Marka Grechuty		spada na cztery łapy		bok pudełka zapalek		żona Simby („Kroś Lew”)		zamęt, chaos		ozdoba na ręce		typ, rodzaj		postać w dramacie		utwory z fabułą chwast polny		grecka wyspa miłosny	
water-polo		kawalerzysta								element balustrady				1		młotem lub dyskiem				jednostka masy		sportowy czasomierz					
																		kraj w Afryce z Lome				22		francuski feudal			
biblijna góra		23										arabski Jan				gaz w jarze-niówce						roślina trująca świecz-nik					
dźwig portowy						11				gruba zastona		wyspa w Spodach		20				oprawa lustra lub obrazu						ojczu-lek, papa			
										prawy dopływ Wisły		10		kapitan „Nauti-lusa”		jedno-stka stru-mienia świet-łego				fale radiowe		rozgłos, renoma		trujący opar nad Szanghajem		17	
zasłona twarzy muzul-manki, czarczaf		ryba karpiowata, jaź złoty						religijna rzeźba uczu-lenie						Irlandia w oryginalne				futrzana narzuta				nur-kujący ptak łowny				14	
pałacowy pokój skwar				25						13														Eren-burg, pisarz		16	
						stan w USA z Mont-gomery										24		proszek do dru-karek						altówka turecka czapka			
pokój dla letnika		wyrasta z cebulki				zbieg okolicz-ności		wiele, wiele lat						choroba jak pasza				przy-lądek w Hisz-panii									
								12														ma jadalne pędy		9		zbiory roślin upraw-nych	
ptak leśny, bargiel				attribut Temidy				drzewo liś-ciaste				bicz z rzemieni														bankiet w amba-sadzie	
		2																								odgłos rozmów	
deli-katna skóra kozia																						zapasowe w bagażniku auta				myszka z kres-kówki	
pore-czyciel kredytu		roślina pas-tewna				przewód hydra-uliczny				Andrycz lub Teren-tiew												grupa ludzi żyjących razem				7	
melodia grana przez zegar				forma powi-tania				wersja Opla		21		prze-nośne radio										ekran kompu-tera		połowy mundur woj-skowy		układ woj-skowy	
główne miasto Celebesu																						domowe ognisko		deszcz lub grad		mieszka w Baku	
								3						naszyta na dziurę		stan w USA		dolina ero-zyjna		8		anty-toksyna		amant płynny nawóz azotowy			
wafel z bitą śmie-taną		wawel-ski arras				kot z pol-skiej kres-kówki				Panna z filmu Andrzeja Wajdy				zielen na Saharze						greckie woje-wództwo				często mylą			
spec od siwków																4		rysunek wgłębny				utwór poetycki				rywal „lxi”	
																						model Seata		gatunek anty-lipy			
indone-zyjska wyspa		gruby, mocny sznur				Miro-sław, polski aktor		Sumac, sple-waczka						kniewa lub bór				częstka utworu muzycznego						rozbija się o izbicę		zmniej-sza tarcie	
																		wez-wanie do działania		arabski bo-jownik						planeta jak pier-wiastek	
metro-polia Peru								śląd żbika na trawie						port u ujścia Sekwany						wiatr na jeziorze Garda				laska żebraka			
																		wyciecz-kowy pojazd						15		nocna zjawia	
																								tlenowy w szpi-talu			
chłopiec z drewna powieść Zoli		18								rozgry-wany na boisku						dopływ Peczory		6						opatrywana przez chirurga			
								piłkarze z Madrytu						broń arty-le-ryjska													
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26		

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: LOS TASUJE KARTY, A MY NIMI GRAMY.

Logogryf

krzyżówka panoramiczna:
 jest jeszcze w szpitalu; witrów-
 ka panoramiczna: "Ludzie bez-
 domni", krzyżówka z hasłem:
 "Willeńskie jest zlotem; dueł
 iolek: "Biały kiel", sztyf: Danuta
 Kowalewska; logogryf: Piotr
 Bałtroczyk; krzyżówka: fedora;
 krzyżówka A-Z: pielesze.

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW

**OSOBOWYCH, BUSÓW, CIĘŻAROWYCH
ORAZ SPRZĘTU ROLNICZEGO**

**ZAŚWIADCZENIA DO WYREJESTROWANIA
WŁASNY TRANSPORT AUTOLAWETĄ**

MACII

Stacja demontażu pojazdów

Śmiłowo 29e

64-125 Poniec

tel. 733 70 70 70



Dodatkowych informacji udziela:
Mariusz Hoffmann, tel. 61 81 11 573

motofakty.pl

Bliższe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami
Urzędu Miasta i Gminy Kórnik, Pl. Niepodległości 1, tel. 61 81 70 411 wew. 675.

**Burmistrz
Miasta i Gminy Szamocin
Jarosław Kołak**

Wójt Gminy
/-/ Kamila Szejner

Wójt Gminy
/-/ Stanisław Mannek

**Opalenica****os. Centrum 17****gotowe do odbioru**

Zróżnicowana powierzchnia mieszkań,
winda, ogrzewanie podłogowe,
tanie i ekologiczne źródło ciepła,
szybki internet przez pierwszy rok - GRATIS!

ZAMIESZKAJ U SIEBIE!

www.centrum17.pl

Więcej informacji udziela Dział Członkowsko-Mieszkaniowy

☎ **61 44 37 820** @ **czlonkowski@smnt.pl**



Spółdzielnia Mieszkaniowa w Nowym Tomyszu posiada na wynajem:

LOKALE UŻYTKOWE:

- Nowy Tomyśl, os. Stefana Batorego 52 - 153,90 m²
- Nowy Tomyśl, os. Stefana Batorego 52 - 103,20 m²
- Nowy Tomyśl, os. Północ - 38,60 m²
- Buk, os. 700-lecia Miasta 5 - 64,60 m²

Więcej informacji udziela Dział Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi

☎ **61 44 37 855** @ **gzm@smnt.pl**

AUTOREKLAMA

nasza
HISTORIA

Nasza historia
nigdy się nie powtarza

naszahistoria.pl

REKLAMA

0011459127

**ZŁOMOWANIE
POJAZDÓW**
tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Ponec

REKLAMA

0011470644

**OBWIESZCZENIE
WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO
z 28 stycznia 2026 r.**

Na podstawie art. 9q ust. 2, 2a i 8 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz.U. z 2025 r. poz. 1234) art. 72 ust. 6 i 6a ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.),

zawiadamiam

że 19 stycznia 2026 r. została wydana decyzja Nr 1/2026 o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej dla inwestycji pn. „Opracowanie projektów wykonawczych i wykonanie robót budowlanych w ramach projektu »Prace na obwodnicy towarowej Poznania«” - Linia kolejowa nr 395 od km 11.673 do km 11.945 i od km 13.350 do km 15.025 oraz linia kolejowa nr 354 od km 4.898 do km 5.154 i od km 5.735 do km 6.055, której został nadany rygor natychmiastowej wykonalności.

Od decyzji służy stronie odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Wielkopolskiego:

- wnioskodawcy w terminie 14 dni od dnia otrzymania decyzji;
- właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją w terminie 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o jej wydaniu;
- pozostałym stronom w terminie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie.

Zgodnie z art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od **30 stycznia 2026 r.**, tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim i urzędzie gminy właściwym ze względu na przebieg linii kolejowej, w Biuletynie Informacji Publicznej gminy oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie lokalnej.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Wielkopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z treścią decyzji oraz z dokumentacją sprawy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, al. Niepodległości 16/18, budynek C, pok. 305 (tel. 61 854 14 67) w godzinach obsługi klientów (poniedziałek, środa i piątek 8.30-15.00, wtorek i czwartek 12.00-15.00), po uprzednim uzgodnieniu godziny.

Treść decyzji wraz z załącznikiem nr 1 do decyzji zostanie zamieszczona wraz z obwieszczeniem **30 stycznia 2026 r.** na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia/Obwieszczenia.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800 472 852, 61 86 94 143
Przez internet: ibo.polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań
tel. 61 869 41 43, 502 499 742, e-mail: drobne@glos.com
pon.-pt. w godz. 8.00-16.00, sob. nieczynne

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

**Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały. Gotówka,
883-402-202**

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

POKÓJ

POKÓJ dla 1 osoby 661 076 115

DOMY - SPRZEDAM

DOM jednorodzinny o powierzchni 300m² z 1895r., na działce 3000m², w miejscowości SUMIAK, gm. Nowogródek Pomorski. Oferty od zainteresowanych na adres e-mail: biuro@sekretpro.pl, lub dzwonić tel. 603 399 378.

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BUDOWLANA

DZIAŁKI uzbrojone nad jeziorem, 35km od Poznania, 600-438-933

REKREACYJNA

GLUSZYNA ROD 450m², 781 776 612

Handlowe

INNE

SPRZEDAŻ mieszkanki piaskowo-solnej oraz soli drogowej w ilościach hurtowych i detalicznych. Możliwość transportu 61/840-00-72

Motoryzacja

SAMOCHODY OSOBOWE - KUPIĘ

SKUP aut 501-484-291

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

**Szybka GOTÓWKA - WEKSŁO
Sp.J.
- tel: 511 044 116**

Praca

ZATRUDNIĘ

INSTALATORA wod.-kan. i pomocnika. Praca Poznań. Tel. 601-783-257

SERWIS sprząający Robakowo tel. 604 630 556

SERWIS sprząający Swadzim tel. 604 630 556

SZUKAM kierowcy kat. B., zbiórka odzieży używanej, ok. Stuttgart. Zapewniam zakwaterowanie. Praca co drugi miesiąc na zmianę. Wynagrodzenie 2200 euro na rękę. Możliwość pracy po godzinach. Niemcy, tel. 0049 1778306707

ZATRUDNIĘ kierowców C+E w transporcie międzynarodowym System 2/1, 12/3 dni
Wynagrodzenie pakiet mobilności- 480zł doba
ZUS płacony od 9420 zł
Nowa flota pojazdów, naczepy izotermi
tel. 573 405 755

Zatrudnię mgr farmacji na stanowisko KIEROWNIKA APTEKI w Kaliszu. Tel. 607 837 989, 602 302 351

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINA lakier układ 509395990

MALARKA szpachel tapeta 515550833

MALOWANIE szpachel 531 693 367

MUROWANIE, szpachlowanie, malowanie tel. 501-701-497.

ODNAWIANIE wanien, 600 979 826

MONTAŻOWE

ROLETY zewnętrzne, materiałowe, moskitiery. serwisy 605 091 545

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

MORZA

USTRONIE MORSKIE Pensjonat DANA pobyt z wyżywieniem V-VI od 150 doba 601-585-510 www.danaustronie.pl

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągnik, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Matrymonialne

WDOWA 66l pozna Pana. Oferty BO ul. Grunwaldzka 19 dla 11471342

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

SZCZUPLA blondynka lat 47 pozna Pana 55+. Cel: przyjaźń/ matrymonialny. 787 421 039.

0011471319

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 28 stycznia 2026 r. zmarła
nasza Kochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

ś†p

Danuta Szynkiewska

lat 93

Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie
we wtorek, 3.02.2026 r. o godz. 10:00
w kościele św. Michała Archanioła w Kiekrzu.
Pogrzeb 3.02.2026 r. o godz. 12:00 na cmentarzu
parafialnym św. J. Vianneya ul. Lutycka.

W smutku pogrążona

Rodzina

0011471038

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 21 stycznia 2026 roku zmarła
moja Matka, nasza Siostra i Ciotka

Anna Pałubicka

Kochana i podziwiana
przez wszystkich członków rodziny.

Mentorka młodego pokolenia,
zawsze wierna wyznawanym przez siebie zasadom.

Szczodra dla innych i ascetyczna dla siebie,
łączyła przenikliwość myślenia
z pokorą i skromnością.

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
dnia 3 lutego 2026 roku o godzinie 13.10
na cmentarzu komunalnym Junikowo w Poznaniu.

Pogrążeni w smutku i żałobie

Syn Mateusz Kmita
z Rodziną Pałubickich i Czeskich

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

○ bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00**
tel. **61 866 66 81, 502 499 742**

○ drogą mailową: nekrologi@glos.com

○ poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl

○ w zakładach pogrzebowych
współpracujących z „Głosem Wielkopolskim”



www.nekrologi.net

SPORT

www.sportowy24.pl

Mała euforia w Enei AZS Politechnice, ale w niedzielę kolejne starcie z gigantem

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

W Enei AZS Politechnice za-panowała w środę wieczorem mała euforia, ale trudno się dziwić, skoro na parkiecie w Poznaniu poległ (83:62) ćwierćfinalista Euro Cup, AZS UMCS Lublin.

- Nie ukrywam, że była ekscytacja po tej wygranej, bo zależało nam, by się zrewanżować za pechową porażkę jednym punktem w Lublinie. Poza tym dziewczyny mocno pracują na treningach i takie spotkanie to nagroda dla nich i w jakimś stopniu też dla mnie. Z drugiej strony nie podniecamy się i nie patrzymy w tabelę, tylko chcemy pozostać na fali wznoszącej i prezentować jak najlepszy basket już do końca sezonu - tłumaczył nam wczoraj w hotelu Novotel Poznań Centrum, Wojciech Szawarski.

Trener Enei AZS Politechniki zgodził się z opinią, że klucz do ostatnich sukcesów po części leży też w świetnym przygotowaniu fizycznym, w czym duża zasługa byłego siatkarza AZS UAM Poznań, Łukasza Murdzi, który odpowiada, że wydolność Poznanianek.

- Robi swoją robotę doskonale, a my staramy się robić dobry użytek z tego jak jesteśmy

przygotowani do każdego spotkania. Rzeczywiście w ostatnich meczach w końcówce trudno było nas zabiegać - dodał Wojciech Szawarski.

W niedzielę na drodze akademickiej stanie kolejny gigant OBLK, czyli Ślązka.

- We Wrocławiu zmierzymy się z drużyną być może najlepiej broniącą w całej lidze. Ślązka jest też bardzo groźna w grze z kontry. Naszym zadaniem będzie dbać o fundamentalne zasady gry w koszykówkę i solidnie punktować. Wtedy mamy szansę wygrać i odrobić stratę pięciu punktów po porażce w Poznaniu - zakończył opiekun poznańskich akademikzek.

Warto dodać, że po raz pierwszy w tym sezonie niedzielny mecz o godz. 18 pokaże na żywo TVP 3 Poznań. To nie lada gratka dla kibiców czwartej ekipy ekstraklasy.

Z kolei w I lidze koszykarek Brother MUKS, po porażce na własnym parkiecie z MKS Pruszków 57:70, Poznanianki straciły pozycję lidera na rzecz ŁKS KK Łódź. Natomiast w Krajowej Lidze Koszykówki lider Enea AZS II Poznań pokonał u siebie AZS UMCS II Lublin 89:47.

Wreszcie w I lidze koszykarzy ciąg dalszy walki o miejsce w pierwszej ósemce Enei Basketu. Tym razem Poznaniancy we własnej hali w sobotę o 15 podejmą niżej notowaną Notec Inowrocław.



Hannah Hank, Jovana Popović i Wojciech Szawarski. Na konferencji wszyscy byli w świetnych nastrojach...

WI LIDZE SIATKAREK CIEKAWY MECZ ENEI KS PIŁA
Sportowy styczeń w hali przy Żeromskiego w Pile zamkną siatkarki Enei KS Piła. Po drugiej stronie siatki zespół stanie MKS Imielin. Czy pilanki zrewanżują się za porażkę na wyjeździe? Mecz rozpocznie się o godz. 18. - Przygotowania trwają, myślę że nic się nie zmienia, poza tym, że przygotowujemy się pod innego przeciwnika. Może nie „jak zwykle”, bo z większą motywacją, żeby wynieść z tego meczu trzy punkty - mówiła Julita Molenda, rozgrywająca Enei KS, znana też poznańskim kibicom. **PAT**



FOT. ENEA KS PIŁA

ENEA ENERGETYK O 19
W sobotę o godz. 19 wielkie emocje pod siatką w hali AWF przy Drodze Dębińskiej. W II lidze siatkarek Enea Energetyk podejmie Skarpę Toruń. W poznańskiej ekipie zobaczymy świeżo upieczone mistrzynię Wielkopolski juniorek... **PAT**

Ekstraklasa wraca z przytupem, cztery hity już pierwszej kolejce

Maciej Lehmann, Bartek Kijeski
sport@glos.com

47 dni trwała zimowa przerwa w rozgrywkach PKO Ekstraklasy. Nasza liga jest ewenementem w Europie. Tylko 11 pkt. dzieli lidera od ostatniego miejsca. Wiosna zapowiada się więc ekscytująco

Jest o co walczyć, bowiem dzięki dobrej grze eksportowych drużyn Polska wyraźnie awansowała w pięcioletnim rankingu krajowym UEFA. To z kolei oznacza, że w sezonie 2026/27 w europejskich pucharach będzie mogła wystawić aż pięć zespołów, z czego dwa powalczą w kwalifikacjach Ligi Mistrzów.

Lech wśród faworytów

W gronie faworytów do mistrzostwa jest też broniący tytułu Lech Poznań, który aktualnie zajmuje 8 miejsce. Według aktualnych kursów bukmacherskich to właśnie szanse Kolejorza i Rakowa Częstochowa oceniane są najwyżej (kurs 3.20), a tuż za nimi jest Jagiellonia (4.00), Górnik Zabrze (10.00) i Wisła Płock (15.00).

Kalendarz może być sprzymierzeńcem mistrzów Polski, którzy jeśli będą wygrywać mogą nabrać rzędu. Lech podejmie Lechię, a potem odwiedzi Gliwicę i Zabrze.

- Gdańszczanie na koniec poprzedniego roku uciekli ze stryku spadkowej i teraz chcą już tylko pięć się w górę tabeli. W rundzie rewanżowej kibice zobaczą gdańską drużynę praktycznie w tym samym składzie, co jesienią. Dla Lechii najważniejsze było, żeby zachować kluczowych piłkarzy i tuż przed startem rundy rewanżowej to się udało. Tomas Bobcek, Camilo Mena czy Iwan Żelizko nadal będą w głównej mierze stanowić o jej boiskowej jakości. Bobcek to lider klasyfikacji strzelców, Mena jest bardzo szybkim zawodnikiem dającym gole i asysty, a Żelizko nadaje rytm gry drużynie w środku pola, a do tego dysponuje fantastycznym strzałem z dystansu - charakteryzuje Lechię „Dziennik Bałtycki”.

W Lechu też niewiele się zmieniło w porównaniu z jesienią. Kontuzjowani w poprzed-



FOT. JAKUB STEINBORN

W jesiennym spotkaniu między Lechem a Lechią padł grad bramek. Więcej na liczniku miał ostatecznie Kolejorz, który wygrał 4:3. Kibice mistrza Polski czekają na powtórkę i liczą, że pogoda będzie łaskawa. Póki co zapowiadane jest -10 stopni Celsjusza

niej rundzie piłkarze powoli wracają do zdrowia. Patrika Walemarka na razie możemy spodziewać się w końcówkach meczów, a Radosław Murawski do dyspozycji trenera będzie zapewne dopiero w marcu. Nieco szybciej na boisko powinni wrócić Alex Douglas i Daniel Hakans, ale bez nich na starcie rozgrywek Kolejorz powinien sobie poradzić.

Zmiany, zmiany

Sporo zmian nastąpiło natomiast u największych rywali „Poznańskiej Lokomotywy”. Legia zatrudniła trenera Marka Papszusa, który pracował wcześniej z sukcesami w Rakowie. 51-latek ma wydobyć „Wojskowych” ze strefy spadkowej, a jak się uda, to powalczyć o miejsce w europejskich pucharach. Legia ma jakościową kadrę, ale pod wodzą poprzednich szkoleniowców prezentowała się na boisku fatalnie. Papszun ma to zmienić, a pierwszym wyzwaniem będzie pojedynek z solidnie grającą Koroną Kielce, która pozyskała byłego reprezentacyjnego napastnika Mariusza Stępińskiego, a także z doświadczonego szwedzkiego pomocnika Simona Gustafsona.

W ekipie Rakowa zastąpił go 37-letni Łukasz Tomczyk, pracujący ostatnio z powodzeniem w Polonii Bytom, którą wprowadził do 1. ligi i pozostawił na 2. miejscu w tabeli. Czy Raków będzie grał tak konsekwentnie i zdyscyplinowanie jak jesienią przekonamy się już w niedzielę w starciu z liderem Wisłą Płock. Raków pozyskał obrońcę reprezentacji Polski Pawła Dawidowicza. Ten mecz to też jeden z hitów tej kolejki.

„Królem zimowego okienka transferowego” okazał się Widzew Łódź. Łodzianie już latem wydali ok. 7 mln euro na nowych piłkarzy, ale ziemia poszła jeszcze dalej. Na transfery przeznaczył ponad 11 mln euro, nie licząc pozyskanego wczoraj obrońcę reprezentacji Polski Przemysław Wiśniewskiego ze Spezii. Skrzydłowy reprezentacji Ghany Osman Bukari z amerykańskiego Austin FC kosztował prawdopodobnie ok. 5,5 mln euro, za ponad 3 mln euro sprowadzili gwiazdę SK Brann Duńcyka Emila Kornviga i ściągnęli z Panathinaikosu Bartłomieja Drągowskiego. Do drużyny dołączyli także reprezentant Danii Lukas Lerager Hiszpan Carlos Isaac wykupiony z Cordoby

oraz Norweg Christopher Cheng z Sandefjord. Czy ten gwiazd-zbiór zagwarantuje walkę o Europę? Pierwszym wyzwaniem będzie Jagiellonia, która sprzedała za 10 mln euro do FC Porto Oskara Pietuszczyńskiego.

TABELA I TERMINARZ

1. Wisła Płock	18	30	21-12
2. Górnik Zabrze	18	30	29-24
3. Jagiellonia Białystok	17	29	29-21
4. Raków Częstochowa	18	29	26-23
5. Zaglebie Lubin	18	28	31-24
6. Cracovia	18	27	25-21
7. Radomiak Radom	18	26	35-30
8. Lech Poznań	17	26	29-26
9. Korona Kielce	18	24	21-19
10. Pogoń Szczecin	18	21	28-32
11. Motor Lublin	18	21	23-28
12. Arka Gdynia	18	21	15-32
13. Lechia Gdańsk	18	20	37-37
14. Piast Gliwice	17	20	19-19
15. Widzew Łódź	18	20	26-28
16. GKS Katowice	17	20	23-28
17. Legia Warszawa	18	19	19-21
18. Termalica Nieciecza	18	19	24-35

Piątek: Zaglebie Lubin - GKS Katowice (g. 18), Radomiak - Arka Gdynia (g. 20.30). **Sobota:** Górnik Zabrze - Piast Gliwice (g. 14.45), Widzew Łódź - Jagiellonia Białystok (g. 17.30), Lech Poznań - Lechia Gdańsk (g. 20.15). **Niedziela:** Motor Lublin - Pogoń Szczecin (g. 12.15), Wisła Płock - Raków Częstochowa (g. 14.45), Legia Warszawa - Korona Kielce (g. 17.30). **Poniedziałek:** Termalica Nieciecza - Cracovia (g. 19).

Polak dał sygnał do ataku. Real i Napoli mają czego żałować

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

LIGA MISTRZÓW. Gol Roberta Lewandowskiego stanowił przełom w meczu Barcelony z FC Kopenhaga, a wygrana zapewniła Katalończykom bezpośredni awans do fazy pucharowej Ligi Mistrzów.

Spotkanie 8. kolejki fazy ligowej Ligi Mistrzów z FC Kopenhagą było dla Barcelony niezwykle istotne. Drużyna z Lewandowskim w wyjściowym składzie i Wojciechem Szczęsnym na ławce nie mogła pozwolić sobie na porażkę, jeśli chciała zachować komfortową sytuację w tabeli.

A jak zaczęła? Najgorzej jak tylko się dało. Już w 4. minucie Duma Katalonii przegrywała po trafieniu Viktora Bjarkiego Dadasona. Szybko stracony gol wprowadził nerwowość, a na odpowiedź kibice musieli czekać do zmiany stron.

Przełom nastąpił tuż po wznowieniu gry. Lewandowski znakomicie odnalazł się w polu karnym po podaniu Lamine'a Yamala i z najbliższej odległości skierował piłkę do pustej bramki, doprowadzając do wyrównania. Dla kapitana reprezentacji Polski było to już 107. trafienie w Lidze Mistrzów oraz gol strzelony 40. różnemu rywalowi w historii jego występów w tych elitarnych rozgrywkach. Lewandowski mógł wpisać się na listę strzelców wcześniej, lecz w pierwszej połowie przegrał pojedynek z bramkarzem Dominikiem Kotarskim.

- W pierwszej połowie na stronę, na którą graliśmy, wiał bardzo silny wiatr. Pewnie w telewizji nie było tego widać, ale piłka strasznie wariowała. Chciałem uderzyć wyżej, ale obawiałem się, że wiatr znieśnie futbolówkę. Pewnie źle to rozwiąza-



FOT. GRZEGORZ WĄDA

Choć nie był to najbardziej efektowny wieczór Roberta, to wycucie przestrzeni i inteligencja pozostają bezcenne...

łem. Gdybym strzelił bliżej słupka, piłka wpadłaby do bramki. Szkoda tej sytuacji, powinienem ją wykorzystać - tłumaczył Lewandowski po meczu w rozmowie z Canal+ Sport.

Hiszpańskie media tradycyjnie uważnie przyjrzały się występowi Polaka. Kataloński „Sport” przyznał mu notę 6 w 10-stopniowej skali, podkreślając, że choć nie był to jego najbardziej efektowny wieczór, to wycucie przestrzeni i inteligencja w polu karnym pozostają bezcenne. „Mundo Deportivo” zwróciło uwagę na historyczny wymiar jego osiągnięć. Dziennik przypominał, że Lewandowski już wcześniej wyprzedził w klubo-

wych statystykach Cristiano Ronaldo, a teraz zrównał się z Leo Messim pod względem liczby klubów, przeciw którym zdobywał bramki w Lidze Mistrzów.

Srodowy gol pozwolił mu także doskoczyć do Neymara i Patricka Kluiverta w klasyfikacji najlepszych strzelców Barcelony w tych rozgrywkach. „W wieku 37 lat, mając u boku niezwykle utalentowanego Lamine'a Yamala, Lewandowski wciąż śrubuje rekordy zarezerwowane dla legend” - podkreślono.

Barcelona zakończyła fazę ligową na piątym miejscu, zdobywając 16 punktów i zapewniając sobie bezpośredni awans do 1/8 finału. Natomiast Real Ma-

dryt będzie musiał walczyć w dodatkowym dwumeczu. Symbolicznym momentem srodowej multigi był gol na 4:2 dla Benfiki Lizbona, gdy bramkarz Anatolij Trubin w ostatniej akcji zdobył bramkę głową, pokonując Thibaut Courtoisa. To trafienie wywołało euforię na Estádio da Luz i zapewniło drużynie José Mourinho fazę play-off.

Benfica o dalszą grę powalczy z jednym z dwóch europejskich potentatów - żądnym rewanżu Realem lub Interem Piotra Zielińskiego, który wraz ze swoją drużyną pokonał Borussię Dortmund.

Z Ligą Mistrzów na etapie fazy ligowej pożegnali się m.in. mistrzowie Włoch z SSC Napoli, którzy przegrali u siebie z Chelsea 2:3. W rozgrywkach pozostają także Polacy: bramkarz Mateusz Kochalski (Karabach) i wahałdowy Nicola Zalewski (Atalanta), choć ich ostatnie występy miały różny przebieg. Pierwszy puścił sześć goli przeciwko Liverpoolowi, a drugi przesiedział mecz na ławce.

Losowanie par barażowych o 1/8 finału w piątek od godziny 11. Spotkania tej fazy zaplanowano na 17/18 i 24/25 lutego. Terminy 1/8 finału to 10/11 i 17/18 marca.

©P

LIGA MISTRZÓW UEFA

Wyniki 8. kolejki: Ajax - Olympiakos 1:2, Monaco - Juventus 0:0, Arsenal - Kajrat 3:2, Athletic - Sporting 2:3, Atletico - Bodo 1:2, Barcelona - Kopenhaga 4:1, Bayer - Villarreal 3:0, Benfica - Real 4:2, Borussia - Inter 0:2, Club Brugge - Marsylia 3:0, Eintracht - Tottenham 0:2, Liverpool - Karabach 6:0, City - Galatasaray 2:0, Napoli - Chelsea 2:3, PSV - Bayern 1:2, Pafos - Slavia 4:1, PSG - Newcastle 1:1, USG - Atalanta 1:0.

Rozstawienie przed losowaniem barażu: Real Madryt/Inter Mediolan-Bodo/Benfica, PSG/Newcastle - Monaco/Karabach, Juventus/Atletico - Club Brugge/Galatasaray, Atalanta/Leverkusen - Borussia Dortmund/Olympiakos.

Zieliński nie zagra w finale debla AO, ale zainkasował w Melbourne 354 500 zł

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Jan Zieliński w podłym nastroju opuścił Melbourne. Polak i Brytyjczyk Luke Johnson odpadli w półfinale debla w Australian Open.

W Melbourne polsko-brytyjski duet wyeliminował cztery przeszkody. Piąta okazała się jednak za silna. Po blisko dwugodzinnej batalii na korcie centralnym - Rod Laver Arenie - Jan Zieliński i Luke Johnson ulegli w półfinale Australijczykom Jasonowi Kublerze i Markowi Polmansowi 2:6, 6:3, 3:6.

- Daliśmy przeciwnikom wejść sobie na głowę. Nie wykorzystaliśmy break pointa, który mógł dać nam powrót. Trochę pechowo ułożył się ten punkt - narzekał polski deblista w rozmowie z Eurosportem.

Z Johnsonem pierwszy raz zagrał w turnieju tej rangi i optymistycznie patrzy na następne miesiące występów w parze z Brytyjczykiem.

- Na pewno nie jest to zły wynik - półfinał wielkoszlemowego turnieju w drugim wspólnym występie - ale dziś boli i będziemy wyjeżdżać, przynajmniej ja będę, bardziej zasmucony niż szczęśliwy w najbliższych kilku dniach - skwitował.

Za dojście do półfinału Polak i Brytyjczyk otrzymali 190 tysięcy dolarów do podziału, czyli po 95 tysięcy USD na głowę. Zieliński więc zarobił za udział w grze podwójnej mężczyzn turnieju w Melbourne niemal 300 tysięcy złotych plus 54,5 tys. zł za występ w pierwszej rundzie miksta z Tajwanką Hsieh Su-wei, z którą wygrał AO w 2024 roku. W pierwszym tegorocznym szlemie zainkasował więc 354 500 złotych brutto.

W deblu największym wielkoszlemowym sukcesem tenisty z Warszawy pozostaje finał Australian Open 2023, kiedy w parze z Monakijczykiem Hugo Nysem przegrali z Kublerem i jego rodakiem Rinkym Hijiką.

©P



FOT. EPA/PAP

Jan Zieliński (u góry z prawej) i Luke Johnson ulegli w 1/2 finału debla AO Jasonowi Kublerze i Markowi Polmansowi

Prognozy na ekstraklasę, która wraca na boiska. Nie tylko pogodowe

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Długo wydawało się, że mecze 19. kolejki ekstraklasy nie będą zagrożone, ale zimowa aura skłania do rozważenia nie tylko optymistycznego scenariusza na pierwszy piłkarski weekend w Polsce.

Nadchodzące dni zapowiadają się na bardzo mroźne w całym kraju. Kalendarz futbolowy w roku mundialu jest jednak mocno napięty i nie ma możliwości, aby piłkarze

PKO BP Ekstraklasy nie wybudzili się z zimowego snu już teraz.

Prezes Pogoni Szczecin Alex Haditaghi domagał się odwołania wszystkich meczów, ale dyrektor operacyjny spółki Ekstraklasa Marcin Stefański dał jasną wykładnię obowiązujących przepisów. - Jest ogólne zalecenie, że jeżeli temperatura spadnie poniżej -15 stopni, a odczuwalna poniżej -27 stopni, to mecze co do zasady nie powinny być rozgrywane w takich warunkach - powiedział w „PS”.

Prognozowane temperatury w porach weekendowych meczów 19. kolejki PKO BP Ekstraklasy:

piątek:
Lublin: -1 st. C (odczuwalna -6 st. C),
Radom: -8 (odczuwalna -14).

sobota:
Zabrze: -4 (odczuwalna -12),
Łódź: -10 (odczuwalna -19),
Poznań: -10 (odczuwalna -19).

niedziela:
Lublin: -13 (odczuwalna -18),
Płock: -13 (odczuwalna -19),
Warszawa: -13 (odczuwalna -19).

Zakładając, że wszystkie spotkania odbędą się zgodnie

z planem i ewentualne problemy z terminowym rozegraniem zimowych kolejek nie zaburzą rytmu rozgrywek, bukmacherzy - którzy rzadko mylą się przy takich typowaniach - przed startem rundy wiosennej na głównych faworytów do mistrzostwa Polski wskazali broniący tytułu Lech Poznań i wicemistrza z poprzedniego sezonu - Raków Częstochowa.

Według tego grona ekspertów realne szanse na tytuł ma jeszcze białostocka Jagiellonia, nie zaś przewodzące aktualnie

w tabeli Wisła Płock oraz Górnik Zabrze, których notowania na rundę rewanżową są znacznie niższe. Inna sprawa, że przed startem sezonu także (prawie) nikt nie stawiał na „Nafciarzy” i KSG...

W kontekście spadku najmniejszych szans u „buków” ma - wbrew pozorom i oczekiwaniom kibiców jej najgroźniejszych konkurentów - stołeczna Legia, która utknęła na przedostatnim miejscu, lecz Bruk-Betowi Termalicy Nieciecza. A jak będzie na mecze sezonu, przekonamy się 24 maja.

Godzinowy program pierwszej tegorocznej serii spotkań:

piątek, 30 stycznia:
18:00 Zagłębie Lubin - GKS Katowice,
20:30 Radomiak Radom - Arka Gdynia.

sobota, 31 stycznia:
14:45 Górnik Zabrze - Piast Gliwice,
17:30 Widzew Łódź - Jagiellonia Białystok,
20:15 Lech Poznań - Lechia Gdąrska.

niedziela, 1 lutego:
12:15 Motor Lublin - Pogoń Szczecin,
14:45 Wisła Płock - Raków Częstochowa,
17:30 Legia Warszawa - Korona Kielce.

poniedziałek, 2 lutego:
19:00 Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Cracovia.
©P

Jarosław Skrzyczyński i KJ Agro-Handel Śrem wygrywają w rankingu Polskiego Związku Jeździeckiego

Klub Jeździecki Agro-Handel Śrem po raz 18. zdobył tytuł najlepszego klubu roku w rankingu Polskiego Związku Jeździeckiego.

Po raz 18. na czele krajowego zestawienia znalazły się „zielone fraki” z Klubu Jeździeckiego Agro-Handel Śrem, który swoją siedzibę ma w Olszy niedaleko Śremu. Reprezentanci Agro-Handlu zdobyli w minionym sezonie łącznie 4205 punktów i wygrali łącznie 5 konkursów zaliczanych do światowego rankingu.

Liderem klubu – i zarazem zwycięzcą indywidualnego rankingu Polskiego Związku Jeździeckiego – jest Jarosław Skrzyczyński, który w minionym roku wygrał trzy konkursy Longines Rankings – Grand Prix i Dużą Rundę na zawodach CSI2* Baborówko Jumping Show oraz Grand Prix na CSI3* 4Foulee w Zielonej Górze. Łącznie w Top Ten klas zaliczanych do światowego rankingu znajdował się 24 razy. Dodatkowo wygrał też sześć krajowych konkursów Grand Prix: w Krajowie (2), Kołobrzegu (1), Jaszowie (2) i Lesznie (1).

1030 punktów dla klubu zdobył siódmy jeździec krajowego zestawienia – Mściwoj Kiecoń, który w zeszłym roku na klaczy Idealisa wygrał zaliczany do światowego rankingu finał Średniej Rundy na zawodach Perlage CAVALIADA Tour w Warszawie. 13. zawodnik w rankingu PZJ to stacjonujący w Olszy Dawid Skiba – zwycięzca zeszłorocznego Grand Prix CSI3* w Drammen. Ten sukces odniósł na wałachu Kasper, należącym do pana Jana Ludwiczaka – twórcy i właściciela KJ Agro-Handel Śrem.

„Zielone fraki” od lat wyznaczają standardy w polskim jeździectwie, a te rezultaty są najlepszym dowodem na sportową potęgę KJ Agro-Handel Śrem. Osiemnasty tytuł najlepszego klubu w kraju to nie tylko imponująca liczba, ale przede wszystkim potwierdzenie wieloletniej konsekwencji, ciężkiej pracy, wysokiego poziomu koni i jeźdźców i sterników Klubu.

Materiał i zdjęcia – własność klubu.



Ranking Klubowy do 10 miejsca (sklasyfikowano 169 klubów)

1. KJ Agro-Handel Śrem	- pkt 4205
2. KJ Sielanka Warka	- pkt 2660
3. KJ Wechta Rosnówko	- pkt 2433
4. Stajnia Ludwiczak	- pkt 2178,5
5. TKJ Garbówek	- pkt 2130
6. KS Cortina Kaczenice	- pkt 1929
7. RC Riding Center Sosnowice	- pkt 1596
8. KJK Szary Michałowice	- pkt 1482
9. KS Adamus Equestrian	- pkt 1325
10. KJ Czahary Pogorzela	- pkt 1270

Ranking Indywidualny do 10 miejsca (sklasyfikowano 324 zawodników)

1. Skrzyczyński Jarosław
2. Wechta Maksymilian
3. Ludwiczak Krzysztof
4. Grzegorzewski Adam
5. Ziębicki Michał
6. Lewicki Marek
7. Kiecoń Mściwo
8. Polowczyk Hubert
9. Kubiak Dawid
10. Wojcianiak Wojciech

KJ Agro-Handel Śrem	pkt 2383
KJ Wechta Rosnówko	pkt 2309
Stajnia Ludwiczak	pkt 1764,5
KJ Sielanka Warka	pkt 1709
KJK Szary Michałowice	pkt 1176
KJ Czahary Pogorzela	pkt 1060
KJ Agro-Handel Śrem	pkt 1030
KS Cortina Kaczenice	pkt 986
KJ Sielanka Warka	pkt 950
KS Cortina Kaczenice	pkt 943



PIĄTEK
30.01.2026

Z I E M I A kaliska

www.naszemiasto.pl

Nr 24

KALISZ
ZA NAMI
KOLEJNA
STUDNIÓWKA.
BAWILI SIĘ
MATURZYŚCI
VII LO SMS
I EKONOMIKA.
str. 10

KALISZ

Dowódcą ogromnego promu Jantar Unity jest kaliszanin Adam Kowalski!

Absolwent III LO im. Mikołaja Kopernika pływa od ponad 35 lat! **str. 9**



KALISZ



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

Ponad 100 tysięcy złotych zebrano do puszek w Kaliszu

Trwa liczenie pieniędzy na WOŚP i na pewno ostateczna kwota będzie znacznie wyższa. **str. 12-13**

KALISZ

Nowy blok operacyjny w szpitalu za ponad 350 milionów zł! **str. 3**

KALISZ

Gołoledź sparaliżowała drogi i... szkoły. Zima zaatakowała, a jeszcze nie powiedziała ostatniego zdania. **str. 5**

KALISZ

Zapłacił kilkaset złotych za drogi rower. Przed sądem odpowie za paserstwo. **str. 5**

REGION

Udawał lekarza i brał za wizytę nawet 800 złotych! Oszukał 150 pacjentów. **str. 6**

Mariusz
Kurzejczyk



JEST ZIMA, WIĘC MUSI BYĆ ZIMNO

Bardzo lubię zimę, Cieszy mnie każdy dzień ze śniegiem. Oby jak najdłużej zimy były takie jak tej zimy. Słyszę narzekania (na rosnące rachunki), ale słyszę coraz częściej, coraz głośniejsze narzekania na gorące lata, które w bloku, na wysokim piętrze są nie do wytrzymania.

Jak się słusznie domyślają moi Czytelnicy, nie jestem autorem słów z pierwszego akapitu. Ba, z każdą wyrażoną w tych kilku zdaniach opinią głęboko się nie zgadzam. Dlaczego więc cytuję te bzdury? Ano dlatego, że ich autorką jest złotousta wiceministra klimatu Urszula Zielińska, więc jest to wypowiedź urzędowa i w jakimś sensie obowiązująca. Zielińska locuta, causa finita. Feminatywu w określeniu jej funkcji użyłem nieprzypadkowo. Zgadnijcie dlaczego.

Wynurzenia ministrowi zachęciły mnie do znalezienia innych jej - podobnych w tonie i w logice - wypowiedzi na klimatyczne tematy. Jak kiedyś przepowiadał Zenon Laskowik - lepiej to już nie będzie, ale na pewno śmieszniej. Zresztą osądźcie sami.

O wiatrakach: „Wiatru, co do zasady, jest więcej w nocy i zimą. Słońca nie ma w nocy i brakuje go zimą”.

O fotowoltaice: „Słońce świeci w dzień jak jest widno, a księżyc w nocy jak jest ciemno, więc księżyc jest ważniejszy”.

O koniecznej redukcji CO2: „Dinozaury też myślały, że mają jeszcze czas”.

O wyższości polskiego wiatru nad rosyjskim: „Narodowy wiatr w Polsce, produkuje się tutaj, a nie musimy go ściągać z Rosji”.

O tym, że klimat ma twarz kobiety: „Często zmiany klimatu wywołują kryzysy, które dotyczą kobiet bardziej niż mężczyzn. Zwłaszcza w krajach mniej rozwiniętych, w których to kobiety zaopatrują rodzinę w żywność i noszą wodę”.

O przekopie Mierzei Wiślanej: „Polskie rzeki wymagają ochrony, polskie zasoby wodne wymagają ochrony ponieważ mamy do czynienia na terenie Polski z olbrzymią suszą hydrogeologiczną. Przekop pomoże w odprowadzeniu wody z rzek do morza”.

O tym, dlaczego jeździ 20-letnim autem spalinowym: „Dlatego że mieszkam w bloku i nie mam pod blokiem ładowarki”.

Tyle znalazłem na szybko. Mam nadzieję, że - tak jak ja - uśmieśliście się do łez. A co do zimy, to moje z nią stosunki są nomen omen zimne, przy czym z wiekiem ochłodzenie rośnie i to w dół. Przynajmniej na termometrze.

KALISZ

Nowy sklep z produktami do aranżacji wnętrz w Galerii Amber

Agata Meble otworzyła nowy sklep w Galerii Amber. Popularna sieć z produktami do aranżacji wnętrz rozwija małe formaty sklepów. Punkt w kaliskiej galerii handlowej jest czwartym tego typu w Polsce.

W środę, 28 stycznia Agata Meble otworzyła sklep w Galerii Amber. Sieć z rozwija małe formaty sklepów.

- W asortymencie znajdują się także dywany, tekstylia, ozdoby do salonu, po koju dziecięcego, akcesoria

kuchenne i jadalniane, czy też elementy oświetlenia - wymienia Agata Meble.

Obecnie sporą część wyposażenia stanowią towary z kategorii „Zobacz jak Tania”, czyli w promocyjnych cenach.

W sprzedaży są już również dekoracje wielkanocne - elementy wyposażenia wnętrz w świątecznych akcentach oraz króliczki i kurczaczki, a także sztuczne kwiaty.

Ewelina Samulak-Andrzejczak

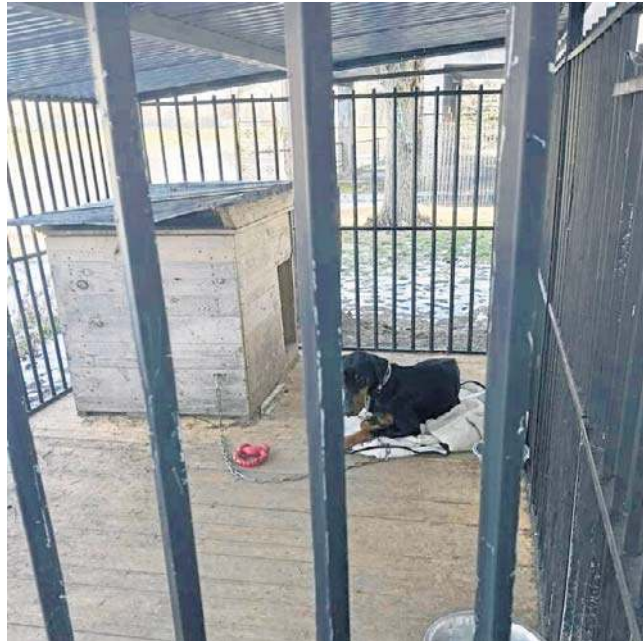
Doberman był trzymany na mrozie w nieocieplonej budzie i na łańcuchu

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Trząsł się z zimna, był przemarznięty i przestraszony. Mroźne dni spędzał w nieocieplonej budzie, w kojcu i na łańcuchu. Na pomoc ruszyło Kaliskie Stowarzyszenie Pomocy dla Zwierząt Help Animals. Właściciel oznajmił wolontariuszom, że nie zamierza poprawiać warunków psa.

Ares to młody, zaledwie 5-letni doberman, który był trzymany w nieocieplonej budzie, w kojcu, na uwięzi. To warunki w jakich przebywał, gdy temperatura odczuwalna wynosiła -7°C.

- Pies był przypięty łańcuchem do budy. Kiedy przyjechaliliśmy, trząsł się z zimna, wychudzony, przemarznięty, przestraszony. Na pytanie skierowane do właściciela czy poprawi warunki, usłyszeliśmy słowo „nie” - informuje Kaliskie Stowarzyszenie Pomocy dla Zwierząt Help Animals. - Doberman to rasa krótkowłosa, pozbawiona podszerstka, bar-



Doberman był trzymany na mrozie w nieocieplonej budzie i na łańcuchu.

dzo wrażliwa na niskie temperatury.

Interwencja została przeprowadzona z asystą policji, a Ares został odebrany na mocy art. 7 ust. 3 Ustawy o Ochronie Zwierząt. - Wielkie

podziękowania dla patrolu policji, który wykazał się profesjonalizmem i empatią. Składamy wniosek o czasowe odebranie zwierzęcia oraz zawiadomienie do prokuratury o podejrzeniu popełnienia prze-

stępstwa - zaznaczają wolontariusze Help Animals. Z dokumentacji weterynaryjnej, którą przekazuje Help Animals wynika, że pies był wychudzony, przemarznięty i wystraszony, ale nadal łagodny. Miał znaczną niedowagę, ułamany kiel, przerośnięty pazur i dużo ciemnej wydzieliny w uszach. Mimo wszystko ogólny stan określono jako dostateczny/dobry.

Kaliskie stowarzyszenie przypomina, że wystawienie psa tej rasy na mróz może prowadzić do szybkiej hipotermii, odmrożeń, zaburzeń krążenia, niewydolności narządów, a w skrajnych przypadkach nawet do śmierci.

Ares jest już pod opieką wolontariuszy. Teraz potrzebuje: domu tymczasowego, gdzie w spokoju dojdzie do siebie, cierpliwości, ciepła i pocucia bezpieczeństwa.

- To młody, łagodny pies, który nigdy nie powinien przeżyć tego, co dziś go spotkało. Jeśli możesz zostać jego domem tymczasowym, prosimy o kontakt - apeluje Help Animals. Numer telefonu 510 343 271.

BAL KARNAWAŁOWY KALISKICH SENIORÓW



W piątek, 23 stycznia kaliscy seniorzy bawili się w restauracji Bursztynowy Dwór w Niedźwiadach na balu karnawałowym. Seniorzy cały czas pokazują, że są pełni wigoru i potrafią się bawić! Kaliszanie polubili taneczne spotkania organizowane przez Kaliskie Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów, bo balują niemal co miesiąc! Na balu karnawałowym były oczywiście tańce, muzyka i śpiew, ale też ciepła i pełna przyjaźni atmosfera, bo tutaj wszyscy czują się jak w rodzinie. Dlatego też podczas imprezy jedna z par w gronie rodziny i przyjaciół świętowała 50-lecie małżeństwa. W lutym kolejna impreza - śledzik! Ewelina Samulak-Andrzejczak

Nowy blok operacyjny za ponad 350 milionów złotych!

Andrzej Kurzyński
Ewelina Samulak-Andrzejczak
andrzej.kurzynski@polskapress.pl
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Wojewódzki Szpital Zespolony im. Ludwika Perzyny w Kaliszu zapowiada ogromne inwestycje w rozwój placówki. Przedsięwzięcia zaplanowane na najbliższe lata oznaczają największą modernizację infrastruktury medycznej w dziejach kaliskiej lecznicy.

Najbardziej spektakularnym przedsięwzięciem jest budowa nowego Bloku Operacyjnego wraz z Oddziałem Anestezjologii i Intensywnej Terapii (OAIIT) oraz Centralną Sterylizatornią. Planowana inwestycja o łącznej wartości około 355,7 mln zł stanowi największe wyzwanie infrastrukturalne w historii szpitala. Projekt realizowany będzie wieloetapowo w kolejnych latach, co pozwoli na zachowanie ciągłości udzielania świadczeń medycznych.

Budowa bloku operacyjnego w Kaliszu prowadzona w etapach. Po etapie przygotowawczym (konceptcja, dokumentacja, uzgodnienia, zabezpieczenie finansowania) i pracach projektowych, w tym roku rusza zasadnicza realizacja inwestycji oraz wyposażanie obiektu. Koniec prac zaplanowany jest na 2028 rok.

Blok będzie dysponował ośmioma salami operacyjnymi, w tym: trzema salami standardowymi, dwiema salami hybrydowymi, trzema salami przeznaczonymi do zabiegów robotycznych.

- To właśnie wdrożenie chirurgii robotycznej - nieuwzględnione



Największą z planowanych inwestycji jest budowa nowego bloku operacyjnego.

we wcześniejszej dokumentacji - było powodem wielkiej zwłoki w ogłoszeniu przetargu na budowę bloku. Konieczne było wprowadzenie zmian projektowych, aby nowy obiekt od początku spełniał najwyższe standardy nowoczesnej medycyny i był gotowy na rozwój najbardziej zaawansowanych technologii zabiegowych - wyjaśnia kaliski szpital.

Inwestycja przyniesie korzyści zarówno dla pacjentów jak i personelu, czyli nowoczesne, w pełni wyposażone sale operacyjne, znaczące zwiększenie bezpieczeństwa zabiegów i le-

czenia pacjentów w stanie ciężkim, poprawę warunków pracy zespołów medycznych i większą wydolność operacyjną szpitala i skrócenie czasu oczekiwania na zabiegi.

- Nowy blok operacyjny będzie obiektem o zupełnie nowej skali i funkcjonalności. W jego gmachu znajdzie się cała kardiologia zabiegowa, w tym pracownia hemodynamiki oraz elektrofizjologii, a także ultranowoczesny Oddział Intensywnej Opieki Medycznej (OIOM) - podaje szpital w Kaliszu.

Nowy blok operacyjny oznacza nie tylko nowoczesne sale

operacyjne wyposażone w zaawansowaną aparaturę, ale również intensywną terapię spełniającą najwyższe standardy kliniczne oraz pełną centralizację procesów sterylizacji. To bezpośrednio przełoży się na wzrost bezpieczeństwa leczenia zabiegowego.

Nie tylko blok operacyjny

W planach szpitala w Kaliszu jest także modernizacja oddziału chirurgii szczękowo-twarzowej oraz oddziału otolaryngologicznego. Wartość tego zadania szacowana jest

na około 6,25 mln zł. Zakres prac obejmie zarówno poprawę warunków hospitalizacji, jak i unowocześnienie zaplecza zabiegowego. Dla pacjentów oznacza to większy komfort pobytu, lepszą dostępność procedur oraz leczenie w warunkach odpowiadających aktualnym wymaganiom sanitarnym i technologicznym.

Istotnym elementem programu inwestycyjnego jest modernizacja wejścia głównego, holu oraz ogólnodostępnych pomieszczeń sanitarnych. Projekt o wartości około 5,26 mln zł, ma na celu poprawę funkcjo-

nalności i dostępności przestrzeni wspólnych.

Równolegle Wojewódzki Szpital Zespolony w Kaliszu planuje szeroko zakrojoną transformację cyfrową. Inwestycje finansowane w ramach projektów unijnych, obejmą cyfryzację procesów medycznych i administracyjnych, lepsze zarządzanie danymi oraz integrację aparatury medycznej.

W planach znalazł się również rozwój i doposażenie kardiologii oraz poradni specjalistycznych. Dzięki środkom zewnętrznym i programom rozwojowym możliwe będzie zwiększenie dostępności do specjalistów, wdrożenie nowoczesnej diagnostyki oraz skrócenie czasu oczekiwania na leczenie.

Przedstawiony plan inwestycyjny to wieloletnia strategia rozwoju, której nadrzędnym celem ma być poprawa bezpieczeństwa pacjentów, podniesienie jakości leczenia oraz dostosowanie infrastruktury do współczesnych standardów medycyny. Kluczowe projekty zostały rozpisane etapowo, z jasno określonymi źródłami finansowania - zarówno ze środków samorządowych, jak i funduszy zewnętrznych, w tym unijnych.

Jeśli wszystkie zaplanowane inwestycje zostaną zrealizowane zgodnie z harmonogramem, Wojewódzki Szpital Zespolony w Kaliszu ma szansę stać się jednym z kluczowych, nowoczesnych ośrodków medycznych w regionie, odpowiadającym na wyzwania współczesnej medycyny i oczekiwania pacjentów.



Tak będzie wyglądał nowy blok operacyjny w kaliskim szpitalu.



Nowoczesne sale operacyjne w kaliskim szpitalu.

KALISZ

Złamania, skręcenia i stłuczenia po gołoledzi



FOT. EVELINA ANDRZEJCZAK

W poniedziałek, 26 stycznia na drogach, jak i chodnikach było niebezpiecznie ślisko. Trudne warunki pogodowe spowodowały, że na kaliski SOR trafiło kilkadziesiąt osób z urazami po upadku.

Do południa pacjentów z obrażeniami wynikającymi bezpośrednio z upadku na śliską powierzchnię było 45.

- To są złamania, skręcenia, stłuczenia, obrażenia głowy. Trafiają tu pacjenci w każdym wieku, jest dużo osób starszych i sporo osób młodszych, które nieszczęśliwie się poślizgnęły i wywróciły - podaje rzecznik szpitala Paweł Gawroński.

To druga podobna sytuacja w styczniu. Poprzednio na SOR trafiło około 130 osób.

Ewelina Samulak-Andrzejczak

W pożarze spłonął parter domu w Grabku



FOT. KM PSP

Podczas pożaru spłonął parter budynku.

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W czwartek, 22 stycznia w miejscowości Grabek, w gminie Mycielin doszło do pożaru w budynku mieszkalnym. Najbardziej ucierpiał parter, w którym mieszka poszkodowana 80-latką.

W domu, który się palił, mieszka trzypokoleniowa rodzina. W pożarze ucierpiał

dwie osoby - kobieta w wieku około 80 lat oraz około 55-letni mężczyzna.

- To właśnie ta część budynku ucierpiała najbardziej i po pożarze wymaga kapitalnego remontu oraz zakupu całego wyposażenia. Parter przestał nadawać się do zamieszkania, a babcia straciła swoje bezpieczne miejsce i poczucie stabilności - podaje mieszkaniec Grabka. Rodzina założyła zbiórkę, gdzie można

wpłacić pieniądze na odremontowanie domu.

Niestety, parter budynku przestał nadawać się do zamieszkania. W wyniku pożaru spaleni uległy m.in. instalacja wodna oraz kanalizacja. Do wymiany jest także cała stolarka okienna na parterze, co dodatkowo zwiększa zakres niezbędnych prac - czytamy w opisie internetowej zbiórki pod linkiem szczytny-cel.pl/z/grabek.

REKLAMA

0011470642



NABÓR DO ŻŁOBKA - PRZEDSZKOLA "Bajkowy Świat" z językiem angielskim

Babina 16 Kalisz,
733 330 333

Jeśli szukacie miejsca, gdzie Wasze dzieci będą mogły rozwijać swoje talenty, uczyć się poprzez zabawę i spędzać czas w ciepłej, rodzinnej atmosferze - zapraszamy do naszego przedszkola, żłobka. Placówka czynna jest od 6.30-17.00 CAŁY ROK bez przerwy wakacyjnej! Jeśli szukacie miejsca, gdzie Wasze dzieci będą mogły rozwijać swoje talenty, uczyć się poprzez zabawę i spędzać czas w ciepłej, rodzinnej atmosferze - zapraszamy do naszego przedszkola, żłobka. Placówka czynna jest od 6.30-17.00 CAŁY ROK bez przerwy wakacyjnej!



Dlaczego warto wybrać nasz żłobek/przedszkole?

- Własna kuchnia - 5 posiłków dziennie
- Doświadczona kadra pedagogiczna
- Indywidualne podejście do każdego dziecka
- Najwyższej jakości oraz bogaty program zajęć edukacyjnych i artystycznych w ramach czesnego tj:
 - codziennie j. angielski
 - gimnastyka korekcyjna
 - zajęcia ogólnie-edukacyjne
- tańce
- warsztaty plastyczne
- warsztaty kulinarne
- logopeda
- zajęcia sportowe
- basen dla starszych grup przedszkolnych
- psycholog
- zajęcia umuzykalniające

Dodatkowo dzieci uczęszczające do przedszkola wymagające specjalistycznej pomocy psychologiczno-pedagogicznej będą wsparte logopedycznymi, socjoterapeutycznymi, korekcyjno-kompensacyjnymi.

- Bezpieczne i nowoczesne otoczenie, 6 grup wiekowych w tym dwie 2 grupy żłobkowe i 4 przedszkolne, duże 60 metrowe przestronne sale
- Szeroki wachlarz imprez kulturalnych (przedstawienia teatralne, uroczystości okolicznościowe, wycieczki przedszkolne) bez dodatkowych kosztów.

Więcej informacji: 733 330 333

Facebook : Bajkowy Świat Przedszkole i Żłobek z j. angielskim- Kalisz
zajrzyj i zobacz jak nasze przedszkole tętni życiem :)
Dołączcie do naszej żłobkowo- przedszkolnej rodziny!

Przedszkole i żłobek " Bajkowy Świat", Babina 16 Kalisz – tutaj dzieci rosną z uśmiechem
Przedszkole : CENA obecnie 600 PLN z wyżywieniem oraz zajęciami (niezależnie od godzin pobytu)
Żłobek : CENA 250 z wyżywieniem PLN przy wsparciu dotacji ZUS (niezależnie od godzin pobytu)
Bez dodatkowych i ukrytych kosztów

Kradł w całym kraju, ale pleszewskich policjantów nie przechytrzył

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie zatrzymali mężczyznę, który okradał markety w Wielkopolsce. 37-latkowi, który wpadł w Pleszewie, grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

37-letni mężczyzna okradał markety w całej Polsce i dotąd był bezkarny. Wpadł dopiero w Pleszewie.

22 stycznia kilka minut przed godziną 10 pleszewska policja otrzymała informację o mężczyźnie, który z półek sklepowych zabierał towar i chował do plecaka. Były to

m.in. alkohol, kawa i środki czystości o łącznej wartości blisko 700 złotych. Gdy pracownicy sklepu zwrócili mu uwagę, zaczął się awanturować.

- Mundurowi wylegitymowali mężczyznę, którym okazał się 37-letni mieszkaniec powiatu zgierskiego. Okazało się, że poszukiwany jest przez Komendę Powiatową Policji w Zgierzu, gdzie skradł ze sklepu towar o wartości 1300 zł. Kradł też na terenie powiatu śremskiego - wylicza asp. szt. Monika Kołaska, oficer prasowy KPP w Pleszewie.

Złodziej miał 1,2 promila alkoholu w organizmie. Trafił do policyjnego aresztu. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 5.



Sklepowy złodziej został ujęty przez policję, a towar odzyskano.

W miniony poniedziałek z powodu gołoledzi wiele dzieci nie dotarło do szkół

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Warunki panujące na drogach w poniedziałkowy poranek były tragiczne. Samochody nie były w stanie utrzymać się w pasie ruchu. Szkolne autobusy w powiecie kaliskim nie wyjechały na trasy. Tak samo niektóre linie PKS.

Gołoledź pojawiła się na drogach powiatu kaliskiego. Drogi i chodniki gminne i powiatowe były całkowicie oblodzone.

- Bardzo trudne warunki drogowe na terenie powiatu kaliskiego. W miejscowości Goliśzew doszło do zdarzenia drogowego - samochód ciężarowy wypadł z pasa jezdni. Apeluujemy do wszystkich uczestników ruchu o zachowanie szczególnej ostrożności oraz dostosowanie prędkości do panujących warunków na drogach - ostrzegła Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Kaliszu.

Kaliscy strażacy interweniowali przy kolizjach i pomagali m.in. zespołom ratownictwa



W Goliśzewie samochód ciężarowy wypadł z jezdni.

medycznego i kierowcom TIR-ów, których pojazdy utknęły na oblodzonych drogach.

- W Kaliszu ludzie chodzą po trawnikach, tam gdzie oczywiście one są, bo po chodnikach się nie da! Zdaje się, że służby znów były zaskoczone warunkami pogodowymi. Au-

tobusy nie mogły wyjechać z zatok, a auta stały w poprzek jezdni - poskarżył się nam czytelnik.

Jak informuje policja, od rana w Kaliszu i powiecie kaliskim doszło do 10 kolizji drogowych. Między innymi na ulicy Słowiańskiej samo-

chód osobowy wpadł w poślizg i uderzył w latarnię oraz ogrodzenie posesji.

- Sytuacja naprawdę trudna jest na drogach osiedlowych, parkingach i drogach wewnętrznych, tam kierowcy powinni zachować szczególną ostrożność. - mówiła podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, oficer prasowy KMP w Kaliszu.

Ze względu na bardzo trudne warunki na drogach i bezpieczeństwo dzieci odwołano autobusy szkolne w podkaliskich gminach.

- Szkoły pracują, ale odbywać się będą tylko zajęcia opiekuńczo-wychowawcze (świeclicowe) dla dzieci, które dotrą do placówki i które potrzebują tego dnia opieki. Z góry przepraszamy za niedogodności, ale ma to na celu tylko i wyłącznie bezpieczeństwo naszych dzieci - podała Urząd Gminy Mycielin.

Podobny komunikat wystosował wójt gminy Ceków-Kolonia Mariusz Chojnacki. Autobusy szkolne nie kursowały również w gminie Szczytniki. Na trasę nie wyjechały autobusy PKS na kaliskich liniach.

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Dwaj młodzi mężczyźni zostali zatrzymani przez policjantów z Wydziału Kryminalnego Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu. Jeden z nich odpowie za trzy kradzieże z włamaniem do piwnic na terenie Kalisza, drugi za paserstwo.

Umorzenie postępowania przez policję z powodu niewykrycia sprawcy nie oznacza, że sprawa nie może mieć dalszego ciągu. Popełnione przestępstwo w dalszym ciągu pozostaje w zainteresowaniu policji, a - po ujawnieniu nowych, istotnych dowodów - sprawa może być podjęta i prowadzona dalej.

Tak było w przypadku kradzieży z włamaniem, do której doszło w ubiegłym roku. Nieznany sprawca włamał się do piwnicy w jednym z bloków na terenie Kalisza i ukradł rower o wartości 4500 złotych. Zebrany wówczas materiał dowodowy w tej sprawie nie pozwolił na ustalenie sprawcy przestępstwa. Dochodzenie zostało umorzone.

- Jednak policjanci pionu kryminalnego nadal pracowali nad sprawą. Dzięki nowym okolicznościom, które udało się ustalić, funkcjonariusze wytypowali sprawcę kradzieży z włamaniem. Okazało się, że

Zapłacił kilkaset złotych za drogi rower. Odpowie za paserstwo

to 24-latek przebywający na terenie Kalisza. Mężczyzna został zatrzymany. W rozmowie z policjantami przyznał się do popełnianego przestępstwa - poinformowała podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzeczniczka prasowa Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu.

Zajmujący się sprawą policjanci Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego ustalili, że mężczyzna ma na swoim koncie inne tego typu przestępstwa. Łącznie 24-latek usłyszał trzy zarzuty kradzieży

z włamaniem do piwnic na terenie Kalisza. Grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Odpowiedzialności nie uniknie również osoba, która kupiła od 24-latka skradziony rower. Policjanci zajmujący się sprawą ustalili, że to 21-letni mieszkaniec Kalisza. Mężczyzna kupił wart 4500 złotych jednoślad za kwotę 800 złotych. 21-latek usłyszał zarzut paserstwa umyślnego. Za to przestępstwo grozi kara nawet 5 lat pozbawienia wolności.



Kaliscy policjanci ustalili włamywacza do piwnic.

Przejmujące zeznania matki zmarłego księdza

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Przed Sądem Rejonowym w Jarocinie trwa proces księdza Jarosława G., oskarżonego o psychiczne znęcanie się nad wikarym parafii w Żerkowie. 1 czerwca 2025 roku młody kapłan miał przez to popełnić samobójstwo.

19 stycznia odbyła się kolejna rozprawa księdza Jarosława G., byłego proboszcza parafii w Żerkowie. Sąd rozpoczął przesłuchania świadków od matki zmarłego księdza Roberta. Opowiadała ona o pierwszych dniach pracy syna w nowej parafii oraz o dniu jego śmierci.

Jak relacjonuje Radio Poznań, na początku syn na nic się nie skarżył, jednak matka miała wyczuć intuicyjnie, że nie jest to dla jej syna dobre miejsce. Młody ksiądz coraz rzadziej zaglądał do rodzinnego domu koło Ostrowa Wielkopolskiego. Mimo że według jego relacji „wszystko grało”, w rzeczywistości relacje między kapłanami zaczęły się psuć.

Coraz częściej wikary uskarżał się na dyskryminację w pracy. Proboszcz miał odsuwać go od wygłaszania kazań, głośno wygłaszać uwagi na jego temat. W końcu doszło do nieprzekazania znaku pokoju i nieprzyjęcia hostii. Kiedy 1 czerwca Renata Olejnik gotowała w domu, do drzwi zadzwonił zaprzyjaźniony ksiądz

z innej parafii. Przyniósł kartkę od proboszcza z prośbą o kontakt. Po wielu próbach kontaktu, usłyszała od księdza: „Pani Renato, Robert nie żyje”. Po tych słowach straciła przytomność.

Przed sądem Renata Olejnik zeznaje z oprawionym w ramkę zdjęciem syna w rękach. Oskarżonego nie było na sali.



Podczas rozprawy 19 stycznia zeznawała matka zmarłego księdza.

Udawał lekarza, biorąc do 800 zł od wizyty!

Maciej Szymkowiak, PAP
maciej.szymkowiak@polskapress.pl,
pap@polskapress.pl

Sąd Rejonowy w Ostrowie Wielkopolskim otrzymał akt oskarżenia dotyczący mężczyzny, który, podszywając się pod lekarza, sfałszował dokumentację medyczną dla 150 pacjentów.

Rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Ostrowie Wlkp. potwierdził w rozmowie z PAP, że 48-letni mieszkaniec powiatu ostrzeszowskiego bezprawnie używał danych osobowych jednej z lekarek i fałszował doku-

mentację medyczną. Fałszywy lekarz przyznał się do zarzucanych mu czynów. Wykorzystał on dane neurologa dziecięcego i pediatry z Warszawy. Użył ich m.in. do autoryzowania badań EEG. Pokrzywdzona zawiadomiła prokuraturę o podrobieniu jej podpisu i pieczętki. Oskarżony wynajmował gabinet w jednej z ostrowskich przychodni, gdzie wykonywał badania EEG. Zarabiał na tym od 150 do 800 zł od pacjenta.

Prokuratura oszacowała, że łącznie sfałszował dokumentację medyczną 150 pacjentów. Grozi mu do 5 lat kary pozbawienia wolności.



Udawał lekarza, aby zarabiać na EEG.

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Zbiersku, należąca do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, wzbogaciła się o nowy lekki samochód ratowniczo-gaśniczy. Pojazd znacząco podniesie poziom bezpieczeństwa mieszkańców podkaliszkiej gminy Stawiszyn oraz usprawni działania ratownicze strażaków ochotników.

Uroczyste przekazanie i poświęcenie nowego lekkiego samochodu ratowniczo-gaśniczego Mitsubishi Fuso odbyło się w Zbiersku z udziałem przedstawicieli władz samorządowych, Państwowej Straży Pożarnej oraz druhów Ochotniczej Straży Pożarnej. Nowy pojazd został zakupiony dla jednostki OSP Zbiersk dzięki dofinansowaniu z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego oraz przy udziale środków własnych Gminy i Miasta Stawiszyn, a także samej jednostki OSP. Symbolicznego przekazania kluczyków do nowego wozu dokonali Krzysztof Grabowski - wicemarszałek województwa wielkopolskiego, st. bryg. Roman Matecki - komendant miejski Państwowej Straży Pożarnej w Kaliszu oraz Grzegorz Kaczmarek - burmistrz Stawiszyna. Kluczyki odebrał na-

Nowy wóz ratowniczo-gaśniczy dla OSP Zbiersk



Strażacy z OSP Zbiersk wzbogacili się o nowy wóz ratowniczo-gaśniczy.

czelnik OSP Zbiersk dh Roman Radziejewski.

Zakup nowoczesnego pojazdu to istotne wzmocnienie potencjału operacyjnego jednostki, która na co dzień uczestniczy w akcjach ratowniczo-gaśniczych, wypadkach drogowych oraz innych zdarzeniach zagrażających życiu i mieniu mieszkańców regionu. Lekki samochód ratowniczo-gaśniczy zapewni sprawniejsze i szybsze dotarcie do miejsc zdarzeń, szczególnie w trudno dostęp-

nych lokalizacjach. Po zakończeniu ceremonii przekazania pojazdu odbyło się Spotkanie Noworoczne Zarządu Miejsko-Gminnego OSP w Stawiszynie. Było ono okazją do podsumowania działalności jednostek OSP w minionym roku, przekazania nowego wyposażenia oraz złożenia podziękowań strażakom za ich bezinteresowną i pełną poświęcenia służbę na rzecz lokalnej społeczności. Szczególne wyrazy uznania skierowano do druhów, którzy

nieprzerwanie pełnią służbę od kilkudziesięciu lat. W gronie wyróżnionych znaleźli się: dh Stanisław Szmytka, dh Jan Poliški, dh Wojciech Kołodziejczyk, dh Tadeusz Gruszczyński, dh Henryk Jaskulski, dh Franciszek Molka oraz dh Marek Filipiak.

Podziękowania za wsparcie i zaangażowanie w rozwój ochrony przeciwpożarowej na terenie gminy i miasta Stawiszyn otrzymał również Andrzej Smelczyński.

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Ogłoszono nominacje do najważniejszych nagród filmowych na świecie, czyli Oscarów 2026. Chociaż żaden polski tytuł nie powalczy w kategorii najlepszy film międzynarodowy, to wciąż mamy polskie akcenty. Wśród nich szokującą „Brzydką siostrę”, która była nakręcona w zamku w Gołuchowie!

O zamku w Gołuchowie zrobiło się głośno w całej Polsce, gdy stał się tłem do ekranizacji kultowej „Akademii Pana Kleksa”. Premiera uwspółcześnionej wersji książki Jana Brzechwy miała miejsce pod koniec grudnia 2023 roku. Film okazał się prawdziwym hitem w polskich kinach, gdzie obejrzało go bli-

„Brzydka siostra” z szansą na Oscara!

sko 3 miliony widzów. Produkcja w reżyserii Macieja Kawulskiego, w której tytułową rolę Ambrożego Kleksa wcielił się Tomasz Kot sprawiła, że zamek w Gołuchowie w jednej chwili stał się jednym z najchętniej odwiedzanych przez turystów miejsc w całej Polsce. I nie ma tutaj powodów do zdziwienia, bowiem bajkowe otoczenie, cudne wnętrza i zjawiskowy dziedziniec działają na wrażliwość i wyobraźnię.

Plenery z Gołuchowa pokochali również zagraniczni producenci filmów. W tym norweska reżyserka Emilie Blichfeldt, która m.in. na zamku w Gołuchowie kręciła zdjęcia do filmu „Brzydka Siostra”, odważnej i nieoczekiwanej interpretacji

słynnej baśni braci Grimm „Kopciuszek”.

- Chcę za pomocą tego horroru piękna uwieść widzów baśnią o dziewczynie marzącej o poślubieniu księcia, zanim ukaże się jej prawdziwe i surowe oblicze - powiedziała reżyserka, dodając, że nadszedł czas, aby historia brzydkiej przyrodniej siostry została wyrwana z cienia Kopciuszka i przekształcona w kultową feministyczną opowieść o tyranii piękna, jaką jest - podkreślała w rozmowie z Variety.

I właśnie film kręcony na zamku w Gołuchowie ma szansę na Oscara! „Brzydka siostra” znalazła się w gronie nominowanych w kategorii najlepsza charakteryzacja.



Wśród nominacji do Oscara w kategorii najlepsza charakteryzacja znalazł się film „Brzydka siostra”.

Ponad 18 milionów na przewozy autobusowe dla powiatu



Powiat Kaliski otrzymał dofinansowanie do przewozów autobusowych w latach 2026-2028

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Powiat Kaliski otrzymał dofinansowanie do przewozów autobusowych w latach 2026-28. To konkretne wsparcie, które realnie przyczynia się do przeciwdziałania wykluczeniu transportowemu.

W piątek, 16 stycznia w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu podpisano umowy z wielkopolskimi samorządami w ramach rządowego programu - Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych. Dopłata obejmie lata 2026-2028, a jej łączna wartość

dla Powiatu Kaliskiego to ponad 18 milionów złotych, co oznacza ponad 6 milionów złotych rocznie na funkcjonowanie połączeń autobusowych. - To konkretne wsparcie, które realnie przyczynia się do przeciwdziałania wykluczeniu transportowemu mieszkańców terenów pozamiejskich, poprawiając dostęp m.in. do pracy, edukacji, opieki zdrowotnej i usług - podkreśla Starostwo Powiatowe w Kaliszu.

Dla całego województwa jest to wsparcie w kwocie blisko 43,5 mln zł.

- Dzięki tym środkom samorządy mogą realizować

swoje zadania w zakresie publicznego transportu zbiorowego, skutecznie likwidując białe plamy komunikacyjne i wzmacniając dostępność połączeń autobusowych szczególnie w mniejszych miejscowościach. W praktyce oznacza to kolejne linie autobusowe i kilometry tras, które połączą mniejsze miejscowości z większymi ośrodkami - mówi Karolina Fabiś-Szulc, wicewojewoda wielkopolska.

W oficjalnym parafoowaniu umowy z wojewodą Sobczyk uczestniczyli wicestarosta kaliski Paweł Kaleta oraz skarbnik Powiatu Kaliskiego Urszula Jędrusiak.

Przenieśli się do Pleszewa w 1901 roku

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

21 stycznia 1901 roku o godzinie 11:05 z Pleszewa do Kowalewa wyjechał pociąg, który zmienił dosłownie wszystko. 125 lat później miasto wróciło do tej chwili.

21 stycznia 1901 roku oddano do użytku ostatni odcinek kolei Pleszew-Krotoszyn, łączący miasto z dworcem PKP w Kowalewie. Ze stacji Pleszew-Miasto wyjechał pierwszy pociąg w kierunku dworca oddalonego o 4 kilometry. Choć budowa dworca w mieście trwała jeszcze przez kolejne 2 lata, to kolei już regularnie korzystali mieszkańcy.

W środę, 21 stycznia 2026 roku, czyli równo po 125 latach,

historia kolejki wąskotorowej zatoczyła koło. W rolę burmistrza wcielił się burmistrz Pleszewa, który oficjalnie ogłosił ludowi utworzenie kolejki.

- Ta kolej to nie tylko tory i stłowe koła. To znak nowych czasów. To możliwość szybszego przewozu płodów rolnych naszym gospodarzom, łatwiejszego handlu dla kupców rzemieślników, a także szansa na rozwój edukacji i kultury. Dzięki niej Pleszew stanie się bliższy innym miastom, a inni bliżsi nam - mówił Arkadiusz Ptak.

Pleszew uczcił jubileusz połączenia z Kowalewem historyczną rekonstrukcją, przygotowaną przez dr. Macieja Kowalczyka - badacza i autora opracowań poświęconych dziejom Pleszewskiej Kolei Wąskotorowej.



Eleganckie panie i panowie w cylindrach, huk armaty i odjazd!

Odświeżone oblicze delegatury Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kaliszu

Bartłomiej Hypki
bartlomiej.hypki@polskapress.pl

Zakończył się kompleksowy remont i modernizacja kaliskiej delegatury Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego przy ulicy Kolegiatnej. Koszt całej inwestycji to niecałe 300 tys. zł. Na jakie udogodnienia mogą po remoncie liczyć interesanci?

Był to pierwszy od ponad 40 lat tak gruntowny remont kaliskiej delegatury. Już przy wejściu widać, że zniknęła boazeria pamiętająca lata 60., a ściany i sufit pomalowano, w porozumieniu z konserwatorem zabytków, jasnymi kolorami w odcieniach śnieżnej i ciepłej bieli. Punkt informacyjny ma nowe okno, a zaraz przy wejściu pojawił się nowy biletomat. To zaledwie początek zmian.

- Mamy nowe krzesła, stoliki, nowe światła ledowe, piktogramy i oznaczenia, a także nową stolarkę w kolorze szarym, również skonsultowaną z konserwatorem. Pojawił się również telewizor na którym wyświetlają się numerki - wymienia Szymon Wdowczyk, dyrektor kaliskiej delegatury Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego. - Chodziło nam, żeby komfort obsługi w naszej delegaturze był jak najlepszy, a dzięki remontowi cała obsługa odbywała się będzie na parterze. Wkrótce z I piętra przeniesiemy na dół punkt informa-



Teraz jest jasno i przejrzyste. Odświeżone oblicze delegatura Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kaliszu

cyjny dla cudzoziemców - podkreśla.

W ramach remontu wykonana została również kompleksowa modernizacja elektryki, tablice rozdzielcze, przyłącza prądowe oraz monitoring. Ponadto w urzędzie pojawił się kącik dla mamy i dziecka, bardzo pozytywnie odbierany przez interesantów. Wkrótce pojawi się

tam jeszcze fotel dla rodzica i przewijak.

Szef kaliskiej delegatury zapowiada, że to nie koniec inwestycji. W tym roku ma zostać wykonana platforma dla osób z niepełnosprawnością oraz tablice informacyjne napisane językiem Braille'a.

- Planuję także zmodernizować w tym roku klatki schodowe oraz I piętro urzędu - dodaje Szymon Wdowczyk.

Dyrektor delegatury chce też podzielić się bogatą historią budynku, w którym mieściło się pierwsze obserwatorium astronomiczne na ziemiach polskich oraz kolegium jezuitów. Stare zdjęcia i historia z tym związana miałyby zatem zawisnąć w holu delegatury WUW.

Adam Rogacki został prezesem OSM Kowalew-Dobrzyca

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

W mediach społecznościowych Adam Rogacki pochwalił się nowym zdjęciem, w białym fartuchu, w czepku i z serem salami. Były poseł Prawa i Sprawiedliwości oraz członek zarządu PKN Orlen Paliwa został prezesem... OSM Kowalew-Dobrzyca.

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska Kowalew-Dobrzyca ma nowego prezesa. Został nim były poseł Prawa i Sprawiedliwości z okręgu kalisko-leszczyńskiego, były członek zarządu PKN Orlen Paliwa - Adam Rogacki, który zamienił branżę paliwową... na mleczarską.

Nową pracą pochwalił się w mediach społecznościowych, gdzie opublikował zdjęcie w fartuchu, w czepku i z serem salami w ręku.. Zdjęcie opatrzył wymownym podpisem: New job. Adam Rogacki był posłem Prawa i Sprawiedli-

wości V, VI i VII kadencji. Głośno zrobiło się o nim podczas tzw. afery madryckiej. Jesienią 2014 roku został wyrzucony z partii za nieprawidłowości przy rozliczaniu wyjazdu służbowego na posiedzenie Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy w Madrycie. Ostatecznie prokuratura umorzyła sprawę, ale do PiS nie wrócił. W 2016 został powołany do rady nadzorczej spółki PL.2012+, operatora Stadionu Narodowego w Warszawie oraz na członka zarządu spółki Orlen Paliwa, gdzie pracował do ostatnich wyborów.

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska Kowalew-Dobrzyca od 2021 roku zlokalizowana jest w Dobrzycy. Siedziba w Kowalewie została sprzedana. Byłe budynki mleczarni zostały przerobione na mieszkania. Nowy prezes ma kontynuować restrukturyzację OSM, która produkuje sery, w tym te najpopularniejsze - smażone oraz masła, twarogi i kefiry. Obecnie zatrudnia ponad 50 osób.



Były poseł Adam Rogacki został prezesem OSM Kowalew-Dobrzyca.

KALISZ UNIWERSYTET KALISKI BĘDZIE WSPÓŁPRACOWAĆ Z OKRĘGOWĄ IZBĄ ADWOKACKĄ W POZNANIU.

Poznają zawód adwokata od podszeewki

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Uniwersytet Kaliski będzie współpracował z Okręgową Izbą Adwokacką w Poznaniu. Podpisana umowa przewiduje między innymi umożliwienie studentom odbywania zajęć praktycznych w kancelariach adwokackich w całej Wielkopolsce.

Kierunek prawo został uruchomiony na Uniwersytecie Kaliskim w roku akademickim 2023/2024 r. Teraz przyszedł na kolejny ważny krok w rozwoju tego kierunku. Kaliska uczelnia podpisała porozumienie o współpracy z Okręgową Izbą Adwokacką w Poznaniu.

- Celem niniejszego porozumienia jest nawiązanie i rozwijanie współpracy stron, w zakresie wspólnej organizacji przedsięwzięć dydaktycznych, naukowych oraz wzajemnego informowania się o podejmowanych przedsięwzięciach naukowych o tematyce prawnej, w tym konferencjach, semina-

riach, sympozjach itp. Dodatkowo w ramach współpracy Partner może objąć patronatem wybrane przez siebie wydarzenia naukowe organizowane przez uniwersytet. Szczegółowe zasady współpracy w przypadku, o którym mowa w zdaniu pierwszym, zostaną określone w drodze odrębnej umowy - czytamy w dokumencie.

Kaliscy studenci będą mogli z bliska zobaczyć, jak wygląda praca adwokata.

- Cieszę się, że studenci prawa będą mogli praktykować u doskonałych adwokatów i na pewno na tym skorzystają - powiedziała dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Poznaniu, adwokat dr Ewa Habryn-Chojnacka.

- Będą wiedzieli w jaki sposób przygotowywać się w praktyce do wykonywania zawodu adwokata. Liczymy na to, że będziemy zacieśniać współpracę, dlatego że ona jest również w interesie Wielkopolskiej Izby Adwokackiej - jeśli studenci będą dobrze przygotowywani przez prakty-



Uniwersytet Kaliski podpisał porozumienie o współpracy z Okręgową Izbą Adwokacką w Poznaniu

ków, będą wiedzieli na czym polega zawód adwokata i to zapracują w przyszłości - zostaną dobrymi aplikantami i dobrymi adwokatami.

Uniwersytet Kaliski rozwija możliwości praktyk dla swoich studentów. - W programie studiów duży nacisk kładziemy

na praktyki i nasi studenci muszą mieć gdzie odbywać, stąd nasza dzisiejsza umowa - dodał prof. Marek Szweczyk, dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu Kaliskiego. - Ta współpraca, którą dzisiaj rozpoczynamy, rozwiązuje ważny problem edukacyjny - poszerzamy dzi-

siaj możliwości odbywania praktyk zawodowych dla adwokatów.

W Kaliszu jest kilkudziesięciu adwokatów i oni wyrazili gotowość przyjęcia na praktykę młodych adeptów sztuki, uczących się i - zdaniem przedstawicieli Okręgowej Izby Adwokac-

kiej w Poznaniu - to będzie korzystne dla obu stron.

- Studenci będą mogli poznawać zawód adwokata od podszeewki, uczyć się, sprawdzić, czy to im się podobą, a jednocześnie będą się uczyć praktycznego wymiaru tego zawodu - dodała dr Habryn-Chojnacka.

Kaliska uczelnia liczy na zacieśnienie współpracy ze środowiskiem adwokackim.

- Dbam o jak najwyższy poziom naukowy i chciałbym rozszerzyć tę współpracę właśnie o działalność naukową, aby nasi naukowcy, którzy prowadzą badania, piszą artykuły i powiększają swój dorobek, powinni zainspirować do podobnych działań właśnie praktyków, ponieważ to może poszerzyć naszą działalność naukową, a na tym bardzo nam zależy - przyznał rektor Uniwersytetu Kaliskiego, prof. Andrzej Wojtyła, a dziekan Okręgowej Izby Adwokackiej w Poznaniu dodała, że jest takim wymiarem współpracy również zainteresowana.

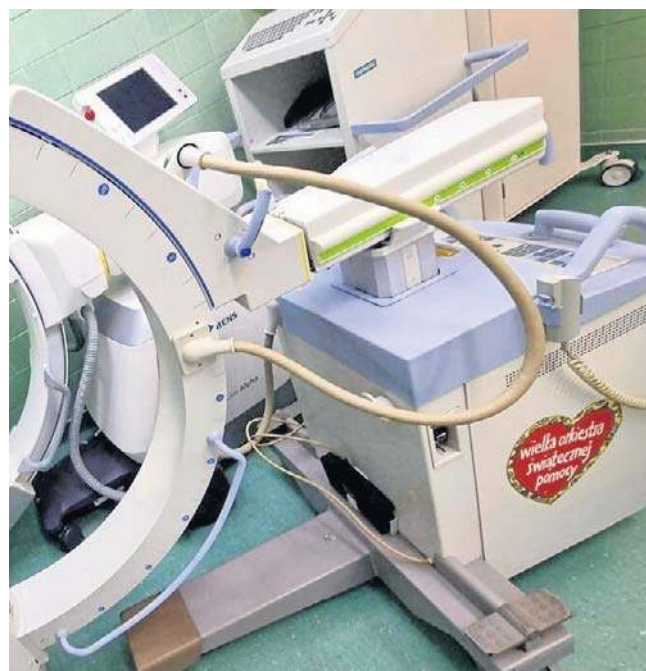
Ten sprzęt kaliski szpital otrzymał od WOŚP

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Wiele cennego sprzętu, ratującego życie, ale też wyposażenia poprawiającego komfort pacjentów kaliskiego szpitala oznaczone jest charakterystycznym, czerwonym serduszkim. Pierwsze sprzęty trafiły do naszego szpitala w czerwcu 1997 roku. Ich łączną wartość to ponad 5,5 miliona złotych!

Wielkoopłaskowe serduszka znajdują się na sprzęcie na wielu oddziałach - przede wszystkim tam, gdzie leczeni są najmłodszy pacjenci (oddziały pediatryczne i oddział noworodkowy), ale nie tylko, bo między innymi na Oddziale Otolaryngologicznym, na bloku operacyjnym, na OIOM-ie, Oddziale Chorób Zakaźnych, Szpitalnym Oddziale Ratunkowym oraz w ambulatoriach, do dyspozycji fachowców z Zespołów Ratownictwa Medycznego.

Do szpitala w Kaliszu przez lata trafiały m.in. pompy insulinowe, łóżeczka dziecięce, holtry ciśnieniowe, aparaty EKG, EEG, USG i RTG, aparat



Ten sprzęt kaliski szpital otrzymał od WOŚP.

do dializy, inkubatory, urządzenia do przesiewowych badań słuchu u noworodków, wkładki uszne, urządzenia endoskopowe na oddział Obserwacyjno-Zakaźny i Gastroenterologii Dziecięcej, pulsoksymetry, kardiomonitorzy,

a także terminale do przesyłania danych. Ultranowoczesny sprzęt, wart ponad 890 tysięcy złotych trafił też do Zakładu Mikrobiologii Klinicznej.

Ich łączną wartość to ponad 5,5 miliona złotych!

Leczą zaburzenia rytmu serca nowoczesnymi metodami

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Zespół Pracowni Elektrofizjologii i Elektroterapii Serca przeprowadził w kaliskim szpitalu pierwszych pięć zabiegów ablacji zaburzeń rytmu serca z wykorzystaniem nowoczesnej technologii elektroporacji (PFA) Farapulse, wspieranej przez zaawansowany system obrazowania trójwymiarowego FaraView.

Pierwsze zabiegi odbyły się we wtorek, 20 stycznia.

- Tym samym nasz szpital dołączył do elitarnego grona pierwszych dziesięciu ośrodków w Polsce, które stosują tę innowacyjną metodę leczenia zaburzeń rytmu serca - podkreśla dr n. med. Marek Zieliński.

Jak informuje Wojewódzki Szpital Zespolony im. Ludwika Perzyny, ta technologia jest przełomowa, ponieważ umożliwia precyzyjne i selektywne oddziaływanie na tkankę mięśnia sercowego, ogranicza ryzyko uszkodzenia sąsiednich struktur, dzięki obrazowaniu 3D w czasie rzeczywistym za-

pewnia wysoką powtarzalność zabiegów, skraca czas procedury i znacząco zwiększa bezpieczeństwo pacjenta.

- Zabiegi wykonywane są w znieczuleniu ogólnym, co oznacza, że są całkowicie bezbolesne dla naszych pacjentów. Wdrożenie technologii PFA Farapulse potwierdza strategiczne ukierunkowanie naszego szpitala na innowacyjne, oparte na dowodach naukowych rozwiązania, które wy-

znaczają nowe standardy nowoczesnej elektroterapii serca - podkreśla kaliski szpital.

Pracownia Elektrofizjologii i Elektroterapii Serca ma na swoim koncie już ponad 2500 wykonanych ablacji, a tylko w tym roku już 450.

- Stale rozwijamy nasze możliwości, aby pacjenci mieli dostęp do najnowocześniejszych i najbezpieczniejszych metod leczenia - dodaje dr Zieliński.



Pierwsze zabiegi ablacji na nowoczesnym sprzęcie odbyły się we wtorek, 20 stycznia.

Dowódcą największego promu jest kaliszzanin

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

W tym tygodniu Jantar Unity, największy prom pływający do Skandynawii odbył pierwszy rejs. Dowódcą tej gigantycznej jednostki jest kaliszzanin, kapitan żegluga wielkiej dr inż. Adam Kowalski.

W miniony wtorek, 20 stycznia Jantar Unity rozpoczął służbę. Wieczorem jednostka opuściła nabrzeże w Świnoujściu, by po ponad 6 godzinach dotrzeć do szwedzkiego Trelleborga. W sumie na promie znalazło się 158 pojazdów ciężarowych (w tym 12 naczep), 147 kierowców, 9 samochodów osobowych oraz 14 pasażerów.

- Do pokonania mamy około 100 mil morskich, czyli w przybliżeniu 200 kilometrów. Rejs potrwa około sześciu godzin przy prędkości eksploatacyjnej, a maksymalna prędkość jednostki wynosi 19 węzłów, czyli blisko 35 km/h - mówił przed startem Adam Kowalski, kapitan promu Jantar Unity. - Dzisiejsze warunki pogodowe są typowe dla zimowego Bałtyku, z niską temperaturą i umiarkowanym stanem morza, w pełni bezpieczne dla żegluga. Jantar Unity bardzo dobrze zachowuje się na wodzie, a systemy stabilizacji skutecznie ograniczają przechyły. Dzięki temu załoga ma doskonałe warunki do prowadzenia nawigacji, a pasażerowie mogą liczyć na komfortową, spokojną i bezpieczną podróż.



Dowódca Jantar Unity kpt. ż.w. Adam Kowalski (z mikrofonem).

Jantar Unity jest dwa razy dłuższy od użytkowanych dotąd promów - ma 195,6 metra długości i 32,2 metra szerokości, a na pokład może zabrać 400 pasażerów. Prom ma wyporność (ciężar całkowity) 26.127 ton. Jest napędzany silnikami elektrycznymi, dzięki czemu, ku zadowoleniu pasażerów, w czasie żegluga poddany jest minimalnym wibracjom.

Załoga liczy 50 osób. Napęd stanowią cztery silniki zasilane skroplonym gazem ziemnym (LNG), wspomagane hybrydowym układem bateryjnym. Zamiast tradycyjnych śrub zastosowano dwa pędniki azymutalne na rufie oraz dwa stery strumieniowe na dziobie, co poprawia manewrowość w portach. Konstrukcja kadłuba i systemy stabi-

lizujące zaprojektowano zgodnie z normami SOLAS, co ma zapewnić bezpieczeństwo nawet przy trudniejszych warunkach pogodowych.

- W sytuacjach krytycznych ten prom jest szalupą dla... samego siebie, umożliwiając bezpieczny powrót do portu. Przy jakiegokolwiek awarii możemy natychmiast przywrócić prom do działania, bo wszystkie systemy są zdublowane. To pierwszy w historii taki prom w naszej flocie - podkreśla kpt. ż.w. Adam Kowalski.

Kim jest kpt. ż.w. Adam Kowalski?

Naszych czytelników na pewno zainteresuje jednak fakt, że dowódca Jantar Unity jest kaliszzaninem, absolwentem

III LO im. Mikołaja Kopernika, byłym drużynowym legendarnej 1. Kaliskiej Drużyny Harcerzy Starszych.

Adam Kowalski (rocznik 1963) pochodzi z rodziny o tradycjach morskich. Jego wujek służył na ORP Błyskawica, a wielu krewnych pracowało na statkach handlowych i rybackich. Jest absolwentem Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni (specjalność elektronika morska) i Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie (wydział nawigacyjny, specjalność transport morski). Na morzu służy od ponad 35 lat, a dyplom kapitana żegluga wielkiej otrzymał w roku 2003. W roku 2011 obronił z wyróżnieniem pracę doktorską w Akademii Morskiej w Szczecinie, gdzie jest wykładowcą.



Gigantyczny prom Jantar Unity ma eleganckie, ciepłe wnętrza.



Największy prom pływający do Skandynawii.

Uroczystości przy Mogile w Marchwaczu

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

22 stycznia minęła 81. rocznica pomordowania mieszkańców Marchwacza przez żołnierzy niemieckich. - Nie było praktycznie rodziny, której tragedia ta nie dotknęła - mówił Robert Lis.

22 stycznia minęła 80. rocznica pomordowania przez niemieckich żołnierzy 62 mieszkańców Marchwacza oraz kilku nieznanym Polaków i kilkunastu żołnierzy radzieckich. Ocaleli nie liczą, tylko dwóm osobom udało się uciec.

- Do wyzwolonej wcześniej przez Armię Radziecką miejscowości niespodziewanie weszły z pobliskiego lasu niedobitki wojsk niemieckich. Nie są do końca znane okoliczności dla jakich Niemcy postanowili dokonać kolejnego mordu, ale pod błahym pretekstem wyciągania samochodu z zasp śnież-



Mieszkańcy, samorządowcy, biegacze i rowerzyści oddali hołd pomordowanym.

nym zmusili ponad 60 mężczyzn powyżej 16 roku życia do zgromadzenia się w centrum miejscowości. Następnie po kilku zaczęli ich rozstrzeliwać pod stożem słomy - wspominał nad mogiłą Robert Lis, mieszkaniec Marchwacza, który jest współorganizatorem uroczystości.

Miejsce mordu uznano z czasem za miejsce pamięci narodowej. W tym miejscu

w sobotę, 24 stycznia hołd pomordowanym oddali politycy, samorządowcy, a także mieszkańcy Marchwacza i okolicznych miejscowości, przedstawiciele jednostek OSP z terenu gminy oraz biegacze i cykliści. W Zespole Szkół odprawiona została msza św. w intencji pomordowanych, a w dalszej części dzieci i młodzież szkoły zaprezentowały okolicznościową akademię.

81. rocznica zakończenia okupacji niemieckiej

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W poniedziałek, 23 stycznia, uczczono 81. rocznicę zakończenia okupacji niemieckiej w Kaliszu. - To jedna z ciemnych kart w historii nie tylko naszego miasta, ale i całego świata - powiedział w swoim wystąpieniu Krystian Kinastowski, prezydent Kalisza.

23 stycznia 1945 roku do Kalisza wkroczyły oddziały Armii Czerwonej i tym samym zakończyła się okupacja niemiecka w mieście.

- 23 stycznia 1945 roku nie przyniósł Kaliszowi pełnej wolności. Wypędzenie z miasta wojsk niemieckich oznaczało koniec jednej okupacji, ale jednocześnie początek nowego zniewolenia. Polska znalazła się w sowieckiej strefie wpływów, a jej suwerenność przez dziesięciolecie po-

zostawała jedynie pozorna. A jednak dzisiejsza data ma ogromne znaczenie. Historia jest nauczycielką życia. To ona uczy nas, jak krucha bywa wolność i jak wysoką cenę trzeba za nią płacić. Pokazuje również, że raz odzyskany pokój i bezpieczeństwo nigdy nie są dane na zawsze. Widzimy to wyraźnie we współczesnym świecie. Ważne jest, aby w chwilach próby potrafić

zachować jedność. Aby pamiętać, że siłą wspólnoty - lokalnej, narodowej i międzynarodowej - jest wzajemne zaufanie i współdziałanie - podkreślał Krystian Kinastowski, prezydent Kalisza.

W samo południe kaliszanie oddali cześć wszystkim ofiarom tamtych dni. Pod pamiętkową tablicą na ścianie kaliskiego ratusza delegacje składały znicze i kwiaty.



81. rocznica zakończenia okupacji niemieckiej w Kaliszu

Studniówki VII LO w Kaliszu i Ekonomia

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W piątek, 23 stycznia maturzyści VII Liceum Ogólnokształcącego w Kaliszu bawili się na swojej studniówce. A w sobotę, 24 stycznia w restauracji Dębowa Przystań w Przystajni imprezę mieli maturzyści Zespołu Szkół Ekonomicznych w Kaliszu.

Wielki bal maturzystów VII LO odbył się w Bursztynowym Dworze w Niedźwiadach.

- Studniówka to taki wyjątkowy wieczór, który każdy zapamięta ze swoich młodych lat - podkreśliła Ewa Szymczak, dyrektorka VII Liceum Ogólnokształcącego. - Ten dzień jest wyjątkowy również dlatego, że to jest też wyjątkowy rocznik. 4AS, 4BM - ja od lat słyszę o Was w samych superlatywach. To jest ogromna przyjemność pracować z Wami. Ja osobiście jestem dumna, że mogłam Was poznać - rozpo-

częła swoim przemówieniem bal dyrektor Szymczak.

Tego wieczoru wszyscy prezentowali się przepięknie. Uczennice w balowych sukniach, uczniowie w eleganckich garniturach dzielili parkiet ze swoimi nauczycielami. Ta noc należała do nich i z pewnością będzie tą najbardziej pamiętną w historii szkoły.

- Wieczór jest również wyjątkowy, dlatego że najprawdopodobniej to jest ostatnia nasza studniówka, ostatnia studniówka VII LO - Szkoły Mistrzostwa Sportowego, więc ta wyjątkowość tutaj na pewno będzie wyczuwalna. Mam prośbę, żebyśmy dzisiaj bawili się najpiękniej jak to jest możliwe. Najgłośniejszej, najbardziej radośnie. Tak, żeby ta studniówka zapisała się w pamięci nie tylko młodzieży, ale też nas wszystkich, w historii VII LO złotymi zgłoskami - apelowała dyrektorka szkoły.

Bal rozpoczął się od poloneza. Pięknego i dopracowa-

nego, a potem przyszedł czas na zabawę do białego rana.

Z kolei w sobotę, 24 stycznia w restauracji Dębowa Przystań w Przystajni bawili się maturzyści Zespołu Szkół Ekonomicznych w Kaliszu. Magiczny wieczór rozpoczął się polonezem, a później przyszedł czas na szaloną zabawę.

W Przystajni na początek przemówienie wygłosiła Agnieszka Korotczuk, dyrektorka Zespołu Szkół Ekonomicznych w Kaliszu. Były także podziękowania dla wychowawców i nauczycieli. Aż wreszcie przyszedł czas na najbardziej charakterystyczny moment studniówki - poloneza.

Studniówka kaliskiego Ekonomika pokazała, że ta wyjątkowa impreza potrafi połączyć elegancję z młodzieńczą energią, bo zabawa na parkiecie Dębowej Przystani była przednia. Uczniowie mieli niepowtarzalną okazję bawić się ze swoimi nauczycielami i wychowawcami. Później przyjdzie czas na naukę do matury.



Bal VII Liceum Ogólnokształcącego odbył się w Bursztynowym Dworze w Niedźwiadach.



Młodzież z Ekonomika nie tylko w tańcu łączyła elegancję z energią.



Studniówka kaliskiego Ekonomika w Dębowej Przystani



Dyrektor Ewa Szymczak przypomniała, że była to niemal na pewno ostatnia studniówka VII Liceum Ogólnokształcącego.



W piątek, 23 stycznia maturzyści VII Liceum Ogólnokształcącego w Kaliszu bawili się na swojej studniówce.



Studniówkę Ekonomika tradycyjnie rozpoczął polonez.

Leszek Wolniak z grupą w programie telewizyjnym „Wspólne popołudnie”

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

Kaliszanin Leszek Wolniak ze swoim zespołem „Ocalić od zapomnienia” wystąpił w programie telewizyjnym „Wspólne popołudnie”. Artyści zagrali, zaśpiewali i zachęcali do słuchania poetyckich piosenek.

W programie „Wspólne popołudnie” gościli – oprócz Leszka Wolniaka – Tadeusz Karolczak (gitara), Lena Popko (śpiew), Hanna Serwiak (gitara basowa) i Andrzej Dziedziak (piano). Towarzyszył im Leszek Ziąbka, który 10 lat temu zorganizował pierwszy koncert grupy.

Kaliski zespół zaprezentował jeden ze swoich utworów, a potem Wolniak opowiadał o swoim jubileuszu 50-lecia pracy artystycznej i 10-leciu grupy „Ocalić od zapomnienia”, tłumacząc skąd pomysł na tak oryginalny muzyczno-poetycki zespół.

- Zamysł był taki, żeby promować najpiękniejszą polską poezję. Mickiewicz, Słowacki, Norwid, Staff, Tuwim, ks. Twardowski, Herbert, Młynarski, Osiecka – to wszystko mamy w repertuarze. Było to ryzykowne, ale już pierwszy koncert zdumiał mnie bardzo, bo frekwencja wyniosła 100 procent. Z początku to były melorecytacja, a po roku zaczą-



Leszek Wolniak z zespołem „Ocalić od zapomnienia” w programie telewizyjnym.

łem śpiewać – opowiadał Wolniak.

- Wybitny filozof Emil Cioran nazywał taką muzykę schronieniem dla dusz poranionych pięknem – podsumował Leszek Ziąbka.

Co ciekawe grupa „Ocalić od zapomnienia” gładko łączy pokolenia, bo obok (bardzo) dojrzałych artystów na scenie są uczennice liceum i szkoły podstawowej.

- To dla mnie wielka radość, spełniam swoje marzenia,

mogę zabłysnąć, mogę siebie pokazać – przyznała Lena Popko.

Jubileusz Leszka Wolniaka

Przypomnijmy, że Leszek Wolniak w 1973 roku ukończył Państwową Szkołę Muzyczną I i II stopnia w Kaliszu. Rok później zaczął pracę pedagogiczną, ale cały czas się kształcił i zdobywał nowe umiejętności. We wrześniu 1979 roku powrócił do Kalisza, gdzie podjął pracę

w Państwowej Szkole Muzycznej I i II stopnia oraz Państwowej Orkiestrze Symfonicznej, obejmując stanowisko pierwszego trębacza.

W 2008 roku zakończył swoją działalność pedagogiczną w Państwowej Szkole Muzycznej I i II stopnia w Kaliszu oraz Filharmonii Kaliskiej, a jako trębacz-solista kontynuował występy. Od 2015 roku organizuje koncerty „Ocalić od zapomnienia” wraz z gitarzystą Tadeuszem Karolczak-



Leszek Wolniak od ponad 50 lat na scenie.



Na początek kaliski zespół zaprezentował jeden ze swoich utworów.

kiem, łącząc muzykę instrumentalną z recytacją poezji polskich klasyków. W 2022 roku do zespołu dołączył Andrzej Dziedziak, grający na instrumentach klawiszowych, a rok

później jego uczennice – wokalistka Lena Topko i gitarzystka basowa Hanna Serwiak. Dało to, jak mówi Wolniak, możliwości wykorzystania bardziej różnorodnego repertuaru.

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Zajęcia w Rezerwacie Archeologicznym na Zawodziu oraz świat archeologii, historii i etnografii w siedzibie MOZK. Ferie z Muzeum Okręgowym Ziemi Kaliskiej.

Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej przygotowało ofertę edukacyjną dla dzieci na czas ferii zimowych. Zajęcia przybliżą młodym miłośnikom historii życie w dawnym piastowskim grodzie oraz tajniki archeologii, etnografii i sztuki. Od 16 do 20 lutego organizatorzy zapraszają dzieci w wieku od 6 do 10 lat do Rezerwatu Archeologicznego w Kaliszu-Zawodziu.

Będzie rzut oszczepem i strzelanie z łuku, pieczenie z rzepy i lalki według własnego pomysłu. Nie zabraknie spotkania z sokolnikiem i jego ptakami drapieżnymi, a także wspólnego biesiadowania przy ognisku.

Drugi tydzień ferii, 23-27 lutego uczestnicy spędzą w siedzibie muzeum przy ulicy Ko-

Ferie pełne atrakcji w kaliskim muzeum



Muzeum przygotowało ofertę edukacyjną dla dzieci na czas ferii zimowych.

ściuszki 12. - Tutaj przygotowaliśmy zajęcia przeznaczone dla dzieci w wieku od 6 do 12 lat z bogatym programem pełnym zagadek, zadań i wyzwań tematycznie związanych z naszymi wystawami, podczas których nauka łączyć się będzie z zabawą – po-

daje Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej.

O płatnym uczestnictwie decyduje kolejność zgłoszeń. Zapisów można dokonywać pod numerami telefonów 62 741 30 05 (pierwszy tydzień) oraz 669 996 644 (drugi tydzień).

Chętnie korzystają z pomocy przy wnoszeniu węgla

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W Kaliszu pracownicy spółdzielni „Zielony Kalisz” wnieśli już 17 ton węgla osobom samotnym, z niepełnosprawnościami, które same nie są w stanie tego zrobić. Z programu Miasta regularnie korzysta kilkadziesiąt osób.

Program ma na celu pomoc potrzebującym – osobom samotnym, starszym i schorowanym. Spółdzielnia pomaga im w dostarczaniu opału do końca marca, co jest znacznym ułatwieniem w dostępie do ciepła, szczególnie dla osób mieszkających na wyższych piętrach kamienic.

- Z wnoszenia węgla w sposób ciągły korzysta kilkadziesiąt osób. Ta sytuacja się zmieniła, w tym roku jest dużo więcej osób chętnych. Do domostw naszych mieszkańców



Mieszkańcy Kalisza chętnie korzystają z pomocy przy wnoszeniu węgla.

mamy już wniesione 17 ton węgla – mówi Mateusz Podsadny, wiceprezydent Kalisza. - Dodam, że pracownicy „Zielonego Kalisza” nie tylko świadczą usługi, którą finansuje Miasto, czyli wnoszenie węgla, ale też

pomagają im za darmo w wyniesieniu popiołu – dodaje.

Program realizują pracownicy spółdzielni „Zielony Kalisz” na zlecenie Miasta. Trwa on od listopada i będzie realizowany do końca marca.

Kaliszanie po raz kolejny zagrali z WOŚP

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Kalisz po raz kolejny zagrał wspólnie z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy. Wydarzenie zwieńczyło światelko do nieba. Chwilę wcześniej na koncie kaliskiego sztabu WOŚP było około 115 tysięcy złotych.

Finał WOŚP to jednodniowa zbiórka publiczna, organizowana przez Fundację Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Od wielu lat finałom WOŚP towarzyszą także akcje internetowe i wydarzenia zamknięte. Kaliski finał WOŚP odbył się w hali sportowej Ośrodka Sportu, Rehabilitacji i Rekreacji przy ulicy Łódzkiej. To tutaj przez całe popołudnie aż do wieczora odbywały się koncerty, występy artystyczne. Na scenie wystąpili m.in.: zespół Paradogs, tancerze z Fabryki Tańca Różańscy oraz Sieraszewski Dance Studio, wychowankowie Młodzieżowego Domu Kultury w Kaliszu oraz wokaliści Piano Song Studio Wokalno-Artystyczne.

Wcześniej, bo o godzinie 8 odbyła się odprawa wolontariuszy. Uczestnicy zbiórki odebrali puszki, identyfikatory



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

i wielkoorkiestrowe gadzety. Nie zabrakło też kilku przestróg od policji, aby kwesta na ulicach miasta przebiegła bezpiecznie. W sumie w kaliskim sztabie zarejestrowało się ponad 500 wolontariuszy. Mimo zimowej aury i zaplanowanego na wiele godzin kwestowania, wolontariusze podkreślali wysoką motywację oraz satysfakcję z udziału w akcji o tak szerokim społecznym oddźwięku.

Podczas kaliskiego finału odbywały się również licytacje. A można było wylicytować między innymi: voucher na zabiegi kosmetyczne, zwiedzanie dawnego zakładu karnego, obrazy, maskotki, koszulki z autografami zawodników, książki, czy kamety na basen i siłownię. Miasto Kalisz przekazało w tym roku na licytację tablice rejestracyjne pojazdu o numerze PK 7777T, tablice rejestracyjne mo-

tocyklowe PK 6666, zestaw podarunkowy z Kalisza składający się z elegancko oprawionej fotografii kaliskiego ratusza oraz filiżanki autorstwa Ewy Ratajczyk, a także voucher na specjalne zwiedzanie ratusza - od piwnic, przez strych, aż po taras.

Tuż przed światelkiem do nieba na koncie kaliskiego sztabu WOŚP było około 115 tysięcy złotych. Kwota ta z pew-

nością będzie jeszcze większa. Wciąż trwają bowiem licytacje internetowe.

Na parkingu przez halą nie zabrakło również akcji krwiodawstwa, stoisk przygotowanych przez służby mundurowe. Można było skosztować grochówki przygotowanej przez strażaków ochotników z OSP Kalisz oraz Ratownictwa Wodnego „Fala”. Dodatkowo OSP Kalisz wystawiła na licyta-

cję voucher na próbne nurkowanie z instruktorem, maskę do nurkowania z grawerem OSP Kalisz oraz książkę o historii OSP Kalisz wydaną z okazji 150-lecia jednostki.

Celem 34. Finału WOŚP jest diagnostyka i leczenie chorób przewodu pokarmowego u najmłodszych pacjentów. Akcja odbywa się pod hasłem „Zdrowe brzuszki naszych dzieci”.



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. UM W KALISZU



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

Sztafeta cyklistów wyruszyła do Warszawy, a biegacze do parku

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W dniu Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, w niedzielę, 25 stycznia, po raz 26. sprzed Starostwa Powiatowego w Kaliszu wyruszyła do Warszawy Wielkoorkiestrowa Sztafeta Cyklistów. Także biegacze wsparli finał WOŚP.

W drogę wyruszyło 20 cyklistów, którzy zawieźli do WOŚP-owego studia czek na 50 tys. zł. To kwota zebrana w szkołach przez wolontariuszy Sztabu WOŚP Powiat Kaliski

- Jedziemy do Jurka i wieziemy nasze kaliskie serce, z naszego powiatu kaliskiego - mówi Krzysztof Wydra z Wielkoorkiestrowej Sztafety Cyklistów.

- Już chyba z 10 razy jechałem w sztafecie. Nasze gorące serca roztopiają dzisiaj śnieg i lody, a z tego co widzimy w prognozie czym bliżej Warszawy to warunki będą gorsze - dodał Adam Michalak.

Po drodze cykliści tradycyjnie złożyli kwiaty i zapalili zniczniki na grobie śp. Bronka Krakusa pomysłodawcy sztafety i ruszyli dalej.

- Trasę mamy już od kilku lat praktycznie taką samą. Jedziemy tutaj na Błaszkę, Warte, Szadek, następnie Aleksandrów Łódzki, Łódź i dalej tam Żyrardów, Pruszków do Warszawy. Jedziemy po raz 26. Najwięcej etapów przejechał Andrzej Wolniak, który razem

z Bronkiem to wymyślił - mówił koordynator Robert Bielawski.

W pierwszej zmianie pojechali starosta Jan Adam Kłysz, Robert Bielawski, Bartłomiej Mikołajczyk z Banku Spółdzielczego Ziemi Kaliskiej oraz Andrzej Wolniak, który od 25 lat jeździ w sztafecie.

Uczestnicy otrzymali na drogę słodkości od Coliana, przekazane osobiście przez prezesa firmy Jana Kolańskiego oraz kanapki od Kuriera Smaku. Cyklistów zabezpieczała OSP Staw. Sztafetę wspierał Bank Spółdzielczy Ziemi Kaliskiej, a rowery zapewnił Wielkopolski Związek Kolarski.

W ramach WOŚP w Kaliszu odbył się bieg charytatywny. Wydarzenie przyciągnęło około 80 uczestników. Nie zabrakło fanów nordic walking.

- Od paru lat organizujemy taki koleżeńskie bieg, ponieważ dla biegaczy każda okazja jest dobra, żeby się spotkać, porozmawiać i pobiegać. Do tego dochodzi jeszcze ten szczytny cel, czyli wsparcie Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Zawsze na miejscu mamy wolontariuszy WOŚP z puszkami i każdy z biegaczy może wrzucić dowolną kwotę - powiedziała nam Marta Jakubowska, współorganizatorka biegu.

Start biegu odbył się na moście teatralnym, skąd uczestnicy wyruszyli na trasę prowadzącą przez Park Miejski w kierunku Szałego. Za każdego uczestnika sponsor przekazał 10 zł na WOŚP.



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. POWIAT KALISKI



FOT. POWIAT KALISKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

OGŁOSZENIE

Wójta Gminy Żelazków

o konsultacjach społecznych w sprawie projektu Strategii Rozwoju Gminy Żelazków na lata 2026-2036 oraz prognozy oddziaływania na środowisko w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko Strategii Rozwoju Gminy Żelazków na lata 2026-2036

Wójt Gminy Żelazków działając na podstawie art. 5a ust. 1 oraz art. 30 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. 2025 r. poz. 1153 ze zm.), art. 6 ust. 3-5 ustawy z dnia 6 grudnia 2006 r. o zasadach prowadzenia polityki rozwoju (Dz.U. 2025 poz. 198 ze zm.), art. 39, art. 40 oraz art. 54 ust. 2 w związku z art. 46 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. 2024 poz. 1112 ze zm.) oraz w związku z Uchwałą Nr X/84/2025 Rady Gminy Żelazków z dnia 14 marca 2025 r. w sprawie przystąpienia do opracowania Strategii Rozwoju Gminy Żelazków na lata 2026-2036 oraz określenia szczegółowego trybu i harmonogramu opracowania projektu strategii, w tym trybu konsultacji, informuje o rozpoczęciu procesu konsultacji społecznych projektu Strategii Rozwoju Gminy Żelazków na lata 2026-2036 wraz prognozą oddziaływania na środowisko.

Konsultacje są prowadzone przede wszystkim z mieszkańcami gminy Żelazków, z lokalnymi partnerami społecznymi i gospodarczymi, w szczególności z działającymi na terenie gminy Żelazków organizacjami pozarządowymi i przedsiębiorcami.

Celem konsultacji jest poznanie opinii, zebranie uwag i propozycji zmian w zakresie projektu strategii i jej prognozy oddziaływania na środowisko. Konsultacje przeprowadzane są w terminie **od dnia 30 stycznia 2026 r. do 9 marca 2026 r.** w następujących formach:

1. Zbieranie uwag i opinii w postaci papierowej lub elektronicznej zgłaszanych za pomocą Formularza ankiety konsultacyjnej poprzez:
 - złożenie formularza w siedzibie Urzędu Gminy Żelazków, Żelazków 138, 62-817 Żelazków, w godzinach pracy urzędu,
 - przesłanie formularza drogą pocztową na adres Urzędu Gminy Żelazków, Żelazków 138, 62-817 Żelazków (decyduje data faktycznego wpływu do urzędu, a nie data nadania w urzędzie pocztowym),
 - poprzez przesłanie formularza za pomocą systemu e-Doręczenia Gmina Żelazków: AE:PL-31303-16381-GFVCD-18,
 - poprzez przesłanie skanu formularza za pomocą poczty elektronicznej na adres: ug@zelazkow.pl.
2. Organizacja otwartego spotkania konsultacyjnego wraz z debatą publiczną dla mieszkańców i innych interesariuszy **w dniu 17 lutego 2026 r. o godz. 17:00** w siedzibie Urzędu Gminy Żelazków, Żelazków 138, 62-817 Żelazków.

Projekt Strategii Rozwoju Gminy Żelazków na lata 2026-2036 wraz prognozą oddziaływania na środowisko, formularz ankiety konsultacyjnej oraz szczegółowe informacje są dostępne na oficjalnej stronie internetowej Gminy Żelazków: zelazkow.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Żelazków. W ramach prowadzonych konsultacji informacji udziela Referat Oświaty, Kultury, Sportu i Zdrowia, e-mail: ug@zelazkow.pl, tel. 62 752 18 63.

Uwagi, wnioski i opinie złożone w innych formach niż wskazane wyżej lub po upływie wyznaczonego terminu pozostaną bez rozpatrzenia. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i/lub wniosków jest Wójt Gminy Żelazków.

Informacja podsumowująca konsultacje społeczne zostanie opublikowana na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Żelazków, na oficjalnej stronie internetowej Gminy Żelazków: zelazkow.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Żelazków.

AUTOPROMOCJA

Polecamy →

strefaAGRO



Czytaj strefaagro.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

KUPIĘ mieszkanie! prywatnie za gotówkę! Tel. 669-800-660

Praca

ZATRUDNIĘ

Zatrudnię mgr farmacji na stanowisko KIEROWNIKA APTEKI w Kaliszu. Tel. 607 837 989, 602 302 351

INNE

Zwrot podatku dla pracujących w Niemczech, Holandii i innych krajach UE. Zasiłki rodzinne. Kontakt: tel.505-279-396, 730-002-285 (pon-pt.10.00-18.00, sob.-10-13) email:polonia.niemcy@gmail.com

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągnik, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

SPRZEDAM

cielaki mięsne - byczki od 50 do 80 kg. Tel. 693-258-228.

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY, docieplenia, hydraulika, remonty pod klucz. Tel. 502 921 943.

Towarzyskie

NIESPODZIANKA. Tel. 697-384-772

REKLAMA

0011455661

AGRITO

Topola Wielka, ul. Gajowa 18, 63-421 PRZYGODZICE
Dział Handlowy: 62 720 45 84, 690 308 358, 519 547 593, 500 072 080

SKUP - SPRZEDAŻ

kukurydzy mokrej, suchej, zbóż i rzepaku.
Kontraktacja kukurydzy, zbóż i rzepaku.
Szybka płatność, możliwość odbioru.
Usługa suszenia, usługa magazynowania.

REKLAMA

0011360634

GABINET STOMATOLOGICZNY

Lek. stomatolog Alicja Mrozińska-Marczak

■ STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA

■ CHIRURGIA STOMATOLOGICZNA

■ PROTETYKA

■ STOMATOLOGIA DZIECIĘCA



Kalisz, ul. Górnośląska 3, tel. 503-022-975
pon., śr., pt. od 16.00 do 19.00 wt., czw. od 9.00 do 12.00

REKLAMA

0011467863

Zarząd Powiatu w Pleszewie informuje:

Na 21 dni wywieszono w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pleszewie, przy ul. Poznańskiej 79, wykazy pomieszczeń Powiatu Pleszewskiego przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.

Wykazy obejmują:

– pomieszczenie garażowe na nieruchomości oznaczonej jako działka nr 46/5, obręb Marszew,

– pomieszczenie gospodarcze na nieruchomości oznaczonej jako działka nr 38/6, obręb Marszew.

REKLAMA

0011469122

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW

tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu

Płatność gotówką od ręki

Wydajemy zaświadczenie o demontażu

Odbieramy własnym transportem



Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA

0011470506

WBUA.6740.02.0004.2025

Kalisz, dnia 28.01.2026 r.

D2026.01.04493

OBWIESZCZENIE

Prezydenta Miasta Kalisza

Zgodnie z art 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) w zw. z art 11c oraz z art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311),

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania administracyjnego

dotyczącego wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na:

„rozbudowie drogi gminnej ul. Okrąglickiej

w zakresie wykonania odcinka drogi dla pieszych (chodnika)”

na terenie położonym w Kaliszu, oznaczonym w ewidencji gruntów i budynków jako działki:

• 441/1, 443/5, 443/6 – obręb 0152 Winiary.

Zgodnie z art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 572), zawiadomienie poprzez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, tj. **od dnia 30.01.2026 r.**

Strony postępowania mogą się zapoznać z aktami sprawy w siedzibie Wydziału Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Urzędu Miasta Kalisza, Główny Rynek 20 – Ratusz (po wcześniejszym telefonicznym ustaleniu terminu z pracownikiem prowadzącym sprawę tel. 627 654 360) w godzinach pracy Urzędu.

Wszelkie uwagi i wnioski dotyczące powyższej sprawy należy wnieść na piśmie w terminie **do dnia 20.02.2026 r.** do Urzędu Miasta Kalisza, Główny Rynek 20 – Ratusz.

w.z. Prezydenta Miasta Kalisza

/ - /

Grzegorz Kulawinek

Wiceprezydent Miasta Kalisza

REKLAMA

0011466355

PREZYDENT

MIASTA KALISZA

Kalisz, dnia 22 stycznia 2026 roku

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu zmiany Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Piaszczysta – Wiosenna – część II.

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) oraz uchwały Nr XIV/206/2025 Rady Miasta Kalisza z dnia 24 kwietnia 2025 r.

zawiadamiam

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu zmiany Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Piaszczysta - Wiosenna – część II.

Projekt zmiany planu miejscowego podlegający konsultacjom społecznym dostępny będzie w siedzibie Urzędu Miasta Kalisza przy Głównym Ryнку 20 (pok. nr 40) w godz. od 8.00 do 15.00 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kalisza (adres: bip.kalisz.pl) z zakładce: Zagospodarowanie przestrzenne – projekty studium i miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego WBUA3, w dniach od 30 stycznia 2026 r. do 26 lutego 2026 r.

Formami konsultacji społecznych będą:

1. Zbieranie uwag do projektu zmiany planu miejscowego.

Uwagi należy złożyć w terminie od dnia 30 stycznia 2026 r. do dnia 26 lutego 2026 r., na piśmie utrwalonym w postaci papierowej (na adres: 62-800 Kalisz, Główny Rynek 20) lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (adres e-mail: konsultacje@um.kalisz.pl), na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Formularz do składania uwag dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kalisza (adres: bip.kalisz.pl) w zakładce: Zagospodarowanie przestrzenne – Projekty Studium i Miejscowych Planów Zagospodarowania Przestrzennego WBUA3.

2. Spotkanie otwarte z prezentacją projektu planu miejscowego.

Spotkanie odbędzie się w dniu 9 lutego 2026 r. w siedzibie Urzędu Miasta Kalisza przy Głównym Ryнку 20 (sala nr 36) od godz. 15.30.

3. Dyżur projektanta.

Dyżur projektanta odbędzie się w dniu 12 lutego 2026 r. w siedzibie Urzędu Miasta Kalisza przy Głównym Ryнку 20 (pokój nr 40) od godz. 15.30 do godz. 16.30.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Prezydent Miasta Kalisza.

Informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowania dotyczącego sporządzenia zmiany planu miejscowego, w tym informacje o prawach osób, których dane dotyczą, zostały udostępnione w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kalisza (www.bip.kalisz.pl), w zakładce: Zagospodarowanie przestrzenne – Inne decyzje i informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych WBUA6.

eprasa.pl 6053a16e4c

Sensacyjne zwycięstwo piłkarek ręcznych Tauron Ruch Szczypiorno Kalisz

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Skazywane na porażkę piłkarki ręczne Tauron Ruch Szczypiorno Kalisz sprawiły wielką niespodziankę i pokonały w Piotrkowie Trybunalskim miejscową Piotrcówię. Wcześniej w zaległym spotkaniu nie dały rady wielce liderkom rozgrywek - PGE MKS El-Volt Lublin.

Krasoń MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski - Tauron Ruch Szczypiorno Kalisz 33:33 (18:14) k. 2:4

Tauron Ruch Szczypiorno: Gryczewska, Fornalczyk - Kiprijanowska 7, Gęga 6, Diabło 4, Doktorczyk 4, Stokowiec 3, Szarkova 3, Trawczyńska 2, Bury 2, Petroll 1, Jasinowska 1 i Bondarenko.

TAURON Ruch Szczypiorno Kalisz - PGE MKS El-Volt Lublin 27:32 (13:18)

Tauron Ruch Szczypiorno: Fornalczyk, Gryczewska - Petroll, Jasinowska 2, Gęga 2, Bury, Doktorczyk 5, Alves Carneiro 3, Szarkova 3, Bondarenko 3, Trawczyńska, Kiprijanowska 4, Stokowiec, Diabło 5.

Rozgrywany w minioną sobotę w Piotrkowie mecz lepiej rozpoczęły Kaliszanki, które po

celnych rzutach Simony Szarkowej i Małgorzaty, Trawczyńskiej prowadziły już 3:0. Po 15 minutach gry było 11:9 dla gości. Wtedy piotrkowskiej publiczności przypomniła się Karolina Sarnecka, która obroniła dwa kolejne rzuty rywalek. Popisała się też dwoma rzutami przez całe boisko do Joanny Gadziny, a ta nie puściła (11:11). Ostatecznie Piotrkowianki mimo wielu nie wykorzystanych szans w końcówce pierwszej połowy, schodziły na przerwę prowadząc 18:14.

W 45. minucie było 27:22, a w 50. minucie, gdy przewaga gospodyń zmalała do trzech bramek, o przerwę poprosił trener Horatiu Pasca. Tymczasem po rzucie karnym wykorzystanym przez Annę Diabło było już tylko 31:29, a gdy Marta Gęga wykorzystała brak bramkarki na boisku, Kaliszanki złapały kontakt. Na minutę przed końcem było 33:33.

W ostatnich sekundach meczu rzut Oliwii Domagalskiej obroniła Kaja Gryszkowska i spotkanie zakończyło się remisem. Do rozstrzygnięcia po-



Tauron Ruch Szczypiorno Kalisz zagrał dobry mecz z PGE MKS El-Volt Lublin.

trzebne były rzuty karne, które lepiej wykonywały przyjezdne.

- Staramy się nie myśleć wstecz, ale do przodu i tę naszą grę cały czas poprawiać. Myślę, że tutaj bardzo dużo spokoju było w nas i założenia taktyczne, które miałyśmy w końcu zrealizowałyśmy. Jest w nas dużo determinacji i nie

mówimy jeszcze stop temu sezonowi - podsumowała występ Marta Gęga, rozgrywająca kaliskiego zespołu.

Wcześniej, w środę, 21 stycznia w Kaliszu gościły wicemistrzynie Polski. Po dziesięciu minutach na tablicy było 4:7, a Kaliszanki starały się do- trzymać kroku faworyt-

kom. Udało się to do 12. minuty, gdy po trafieniu Natalii Doktorczyk na tablicy wyników było 6:8. Chwilę później lublinianki wrzuciły wyższy bieg - pięć bramek z rzędu bez odpowiedzi rywalek pozwoliło im w 19. minucie odskoczyć na 6:13. Ten fragment ustawił dalszą część pierwszej połowy,

którą przyjezdne wygrały 13:18.

Po zmianie stron znów jako pierwsze trafiły zawodniczki z Lublina. Tym niemniej w 52. minucie tablica pokazywała za- ledwie dwie bramki straty go- spodyń (24:26). W decydującym momencie doświadczenie wicemistrzynie Polski wzięło jednak górę. Lublinianki ponownie przyspieszyły i w końcówce przypieczętowały zwycięstwo.

Najlepszą zawodniczką w zespole gości wybrano Wik- torię Gliwińską, była zawod- niczką kaliskiego zespołu. Na- tomiast MVP spotkania, gło- sami kibiców, została bram- karka Tauron Ruchu Szczy- piorno Kalisz - Julia Fornalczyk.

- Pika ręczna to gra o punkty, a nie na to, jak fajnie gramy. Nie mogę powiedzieć, że jestem zadowolony, bo prze- graliśmy, ale jestem zadowo- lony z tego, że dziewczyny za- grały to co mieliśmy przygo- towane. Zagraliśmy z sercem i dyscypliną. Julka trochę po- mogła w bramce. Z tego jestem zadowolony - powiedział po meczu szkoleniowiec ka- liskiego zespołu Ivo Vavra.

KKS Kalisz wreszcie wygrał. Na razie mecz sparingowy

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

W minioną sobotę, 24 stycznia KKS Kalisz roze- grał trzeci tej zimy mecz sparingowy. Kaliszanie po- konali Polonię Środa Wiel- kopolska 1:0.

KKS Kalisz - Polonia Środa Wielkopolska 1:0 (1:0)

Bramka: 1:0 Marcin Grabowski 14.

KKS: (I połowa) zawodnik testowany - An- druszek, Derkacz, Wypych, Grabowski, Biał- czak, Flak, Paszkowski, Zawistowski, Danie- lak, Zdybowski. (II połowa) Ciolek - Gawlik, Kieliba, Zwicz, Putno, Mocny, Różycki, Cierpka, Banasiak, Sterniczek, Flisiuk.

Rozgrywany tradycyjnie na Majkowskim Wembley mecz zapowiadał się bardzo cieka- wie, bo goście to lider drugiej grupy III ligi. Jesienią Polonia przegrała tylko 3 z 18 meczów i prowadzi w tabeli, mając punkt przewagi nad Zawiszą Bydgoszcz.

Tymczasem kaliszanie zaj- mują 16, spadkowe miejsce w II lidze i w ligowej rywaliza- cji po raz ostatni wygrali 11 października (1:0 w Jastrzę- biu) pod wodzą tymczaso- wego trenera Bartosza Siero- nia. Z nowym trenerem Da- mianem Nowakiem KKS-iacy w lidze zremisowali 4 mecze i 3 przegrali. Szkoleniowiec

miał nadzieję, że uda się wy- grać chociaż sparing, ale dwa pierwsze zakończyły się po- rażkami (2:3 z Elaną Toruń) i 1:2 z Chrobrym Głogów.

Jedyny gol padł w 14 minu- cie z rzutu wolnego, a szczęśli- wym strzelcem był Marcin Gra- bowski. Niespełna 26-letni obrońca uderzył lewą nogą z ponad 20 m w samo okienko. Poza tym kilka udanych inter- wencji zaliczyli bramkarze obu zespołów.

- Fajny moment, bo naresz- cie zwycięstwo. To pokazuje, że droga, którą obraliśmy jest do-

bra - podsumował trener No- wak.

A już w sobotę, 21 lutego o godz. 16:00 KKS Kalisz wraca na ligowe boisko. Na stadionie przy ul. Łódzkiej gościć będzie zajmującą 6., barażowe miejsce Stal Stalowa Wola. Zespoły te dzieli 10 miejsc w tabeli, ale tylko 7 punktów! Pierwszy mecz tych drużyn Stal wygrała 1:0. W tym spotkaniu na pewno nie zagra Kacper Skibicki, z któ- rym klub rozwiązał umowę. Je- sienią 24-letni pomocnik roze- grał 13 meczów w II lidze (6 z ławki) i strzelił jedną bramkę.



KKS Kalisz wygrał po raz pierwszy od 11 października. Na razie sparing z Polonią Środa Wlkp.

Płomień zgaszony w kaliskiej Arenie

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Siatkarki Netland MKS Ka- lisz potwierdziły swoją do- brą formę. W minioną sobo- tę odniosły 15 zwycięstwo w sezonie. Kaliszanki gład- ko pokonały Credo Płomień Sosnowiec.

Netland MKS Kalisz - Credo Płomień Sosnowiec 3:0 (25:20, 25:10, 25:7)

Netland MKS: Veronika Allasia 5, Saana Lind- gren 11, Zuzanna Kuligowska 6, Aleksandra Deptuch 13, Oliwia Nastawska 5, Sonia Kubacka 10, Nadia Łuszyńska (libero) oraz Natalia Pu- stelnik 1, Aneta Burzawa 1, Koleta Łyszkiewicz 1, Diana Dąbrowska.



Mecz Netland MKS Kalisz z Credo Płomień Sosnowiec po raz trzeci zakończył się wygraną Kaliszanek.

Z zespołem z Sosnowca Kaliszanki mierzyły się w tym sezonie już dwukrotnie - za- równo w meczu ligowym na wyjeździe, jak i w starciu Tauron Pucharu Polski w Ka- liszu. Oba spotkania zakoń- czyły się wygranymi 3:0 Ne- tland MKS-u. Nie inaczej było za trzecim razem.

Sobotnie spotkanie było wyrównane jedynie w pierw- szych kilku akcjach premiero- wej partii. Z każdą kolejną Ka- liszanki zaczęły dominować na parkiecie. Dobrze funkcyj- nował zwłaszcza kaliski blok i zagrywka. Podopieczne tre-

nera Sebastiana Devasha szybko objęły prowadzenie 11:4, a chwilę później było już 18:8. Przy stanie 21:12 szkole- niowiec kaliskiego zespołu po- stanowił wprowadzić zmiany. Wtedy jednak do głosu doszły rywalki, które obroniły aż sześć piłek setowych. Osta- tecznie pierwsza odsłona za- kończyła się wygraną gospo- dyń 25:20.

Kolejne dwa sety to już jed- nak zupełna dominacja Kali- szanek, które wygrały 25:10 i 25:7 i zainkasowały komplet punktów. Tym samym umoc- niły się na prowadzeniu w roz-

grywkach I ligi siatkówki ko- biet.

- Wynik na pewno cieszy, ale nie był to mecz idealny. Za- graliśmy na poziomie około 80-90 procent naszych możliwości i nadal mamy elementy do po- prawy. Rywal popełniał sporo błędów, co wpłynęło na obraz spotkania, ale doceniam kon- centrację zespołu - przy takiej przewadze łatwo ją stracić. Te- raz skupiamy się wyłącznie na kolejnym, bardzo ważnym meczu ligowym w Warszawie - podsumował sobotnie spotka- nie trener Netland MKS Kalisz Sebastian Devash.

TYGODNIK wągrowiecki

www.naszemiasto.pl

Nr 24

POWIAT WĄGROWIECKI

Przez dwa dni gołoledź paraliżowała ruch na drogach. Odwołano lekcje w szkołach

Drogi wokół Wągrowca
zamieniły się w lodowiska. Dużo
pracy mieli drogowcy i policja. **str. 4**



GOŁAŃCZ

Nocna prohibicja
została odwołana.
Wojewoda
unieważniła
uchwałę. **str. 3**

WĄGROWIEC

Policja z Wągrowca chwali się
wyjątkową skutecznością
Zatrzymano sprawców prawie 90
procent przestępstw. **str. 5**

GMINA WĄGROWIEC

Borek Łakińskiego
wokół piramidy
zostanie poddany
rewitalizacji.
str. 7

WĄGROWIEC

PRZYSZLI
MATURZYŚCI
BAWILI SIĘ NA
STUDNIÓWKACH
IMPREZY I ŁO
ORAZ ZESPOŁU
SZKÓŁ NR1.
str. 8-9



WĄGROWIEC



Rekordowe 600 tysięcy złotych zebrały nasze sztaby WOŚP

Ponad 100 tysięcy złotych trafiło do skarbonek
w Wągrowcu i w Skokach **str. 10-12**

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350281



KRÓTKO

GMINA WAPNO

Wacława Żygulska-Konopa świętowała 90 urodziny w DPS w Srebrnej Górze

To był wyjątkowy dzień w Domu Pomocy Społecznej w Srebrnej Górze. Jedną z jego mieszkanki - Wacława Żygulska-Konopa świętowała 90. urodziny.

W gronie rodziny i przyjaciół z Domu Pomocy Społecznej w środę, 21 stycznia 90. urodziny celebrowała Wacława Żygulska-Konopa. Życzenia jubilatce złożyła dyrektorka DPS-u oraz wójt

gminy Wapno Agnieszka Walczak

- Życzę Jubilatce dużo zdrowia, pogody ducha, siły oraz wielu kolejnych lat wypełnionych spokojem i życzliwością. Niech każdy dzień przynosi radość, a bliscy otaczają panią ciepłem i wsparciem. Sto lat, pani Wacławo! - życzyła wójt Walczak. Marta Przybył



FOT. DOM POMOCY SPOŁECZNEJ W SREBRNEJ GÓRZE

WĄGROWIEC

Ponad milion złotych dla Nielby

Potężne wsparcie finansowe dla Nielby Wągrowiec. Sekcja piłki ręcznej miejskiego klubu dostanie ponad milion złotych na realizację swoich celów statutowych. „Współorganizacja zajęć sportowych w piłkę ręczną mężczyzn” - tak nazywają się zadania na realizację których sekcja piłki ręcznej Miejskiego Klubu Sportowego Nielba Wągrowiec otrzymała 1,115 mln złotych.

Na kwotę tą złożyły się dwa projekty każdy z dotacją 575 tys. złotych. Jak informuje Urząd Miejski w Wągrowcu, wsparcie finansowe zostało udzielone w ramach uchwały o sporcie i zostały zatwierdzone zarządzeniem burmistrza Wągrowca Alicji Trytt z dnia 9 stycznia. Marta Przybył

REGION

Ruch dwukierunkowy wrócił na stałe

Ruch dwukierunkowy na remontowanej drodze między Wągrowcem a Margoninem zostanie utrzymany. Tak przewiduje wykonawca inwestycji.

Trwający remont połączony z rozbudową drogi wojewódzkiej nr 190 na odcinku między Wągrowcem a Margoninem od kilku miesięcy utrudnia podróżowanie po części gminy Wągrowiec. Jednak 21 stycznia wykonawca inwestycji wlań nadzieję

w serca lokalnych kierowców. - Informujemy, że na drodze wojewódzkiej nr 190 na odcinku Margonin - Durowo przewidujemy utrzymanie ruchu dwukierunkowego na całej długości trasy do końca inwestycji z lokalnym wprowadzeniem ruchu wahadłowego. Objazd dla pojazdów o dopuszczalnej masie całkowitej powyżej 3,5 t pozostaje bez zmian - informuje firma Terlan. Marta Przybył

Smutna buźka szczęśliwa dla Tomasza Tyszkiewicza

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Zwycięska passa drużyny piłkarskiej Girls Mieścisko nadal trwa. Szkoleniowiec młodych mistrzyń Tomasz Tyszkiewicz uznany został za najlepszego trenera-wychowawcę 2025 roku przez Wielkopolski Związek Piłki Nożnej.

Już po raz siódmy na początku stycznia Wielkopolski Związek Piłki Nożnej ogłosił plebiscyt na najlepszego zawodnika, zawodniczkę, trenera oraz trenera-wychowawcę 2025 roku. Internauci mogli głosować klikając emotki pod postem tylko przez 72 godziny.

W grupie nominowanych w trenerów-wychowawców znalazł się Tomasz Tyszkiewicz z Mieściska, który jesienią (wraz ze swoimi podopiecznymi) wywalczył w Warszawie zwycięstwo w ogólnopolskim turnieju „Z Orlika na Stadion”. Głosy na Tomasza Tyszkiewicza można było oddawać na facebooku Wielkopolskiego ZPN między 11 a 14 stycznia.



FOT. WZPN

Trener Tomasz Tyszkiewicz (w środku) odebrał nagrodę z rąk prezesa WZPN Pawła Wojtali i wiceprezesa Piotra Kościelnego.

Emotką przypisaną trenerowi z Mieściska była „smutna buźka”, która okazała się dla niego szczęśliwa. W czwartek, 22 stycznia podczas gali Enea Sportowiec Roku Wielkopolski 2025 ogłoszono, że to Tyszkiewicz został „Trenerem-wychowawcą roku 2025”.

- To niesamowite uczucie. Na ten sukces nie zapracowałem sam, ale wspólnie z moimi piłkarkami, szkołą oraz Urzę-

dem Miasta i Gminy Mieścisko. Każdy rok, w którym udaje się pozyskać nową piłkarkę, jest owocny. Przez te nasze sukcesy chcemy propagować piłkę kobietą w północnej Wielkopolsce, gdyż jest tu lekki deficyt pod tym względem. Tak się złożyło, że w roku 2025 udało się także osiągać sukcesy na boisku - zajęliśmy drugie miejsce w Wielkopolska CUP oraz udało się zwyciężyć w turnieju „Z Or-

lika na Stadion” - powiedział szkoleniowiec Girls Mieścisko podczas odbierania zaszczytnej nagrody.

W gronie zwycięzców Wielkopolskiego Plebiscytu ZPN znaleźli się również: zawodnik roku - Michał Rutkowski z MKS Olimpia Koło, trener roku - Dawid Józwiak z GKS-u Orzeł Kawęczyn, zawodniczka roku - Wiktoria Matyja z Juna -Trans Women Stare Oborzyska,

STUDNIÓWKA ZESPOŁU SZKÓŁ IM. KAROLA LIBELTA W GOŁAŃCZY



FOT. ZS IM. KAROLA LIBELTA

W sobotni wieczór, 24 stycznia najważniejszy w bal w życiu przeżyli maturzyści klas piątych Zespołu Szkół im. Karola Libelta w Gołańczy. Uroczystość rozpoczęła się od tradycyjnego poloneza w wykonaniu uczniów oraz tortu. Na zaproszenie szkoły w uroczystości udział wziął burmistrz Robert Torz i starosta Tomasz Kranc, którzy nie zapomnieli o życzeniach dla uczniów i uczennic, którzy za kilka miesięcy zasiądą do egzaminów maturalnych. Podczas wydarzenia wybrano najsympatyczniejszego maturzystę i maturzystkę. Wyróżnienia otrzymali Adrian Przybylski oraz Maria Zmudzińska. Marta Przybył

GOŁAŃCZ WOJEWODA STWIERDZIŁA NIEWAŻNOŚĆ UCHWAŁY.

Nocna prohibicja w Gołańczy wstrzymana

Robert Pilachowski, Marta Przybył

robert.pilachowski@polskapress.pl,
marta.przybyl@polskapress.pl

Wprowadzenie nocnej prohibicji w Gołańczy, która miała obowiązywać od 23 stycznia 2026 roku, zostało czasowo wstrzymane. Wojewoda wielkopolski Agata Sobczyk stwierdziła nieważność uchwały Rady Miasta i Gminy Gołańcz w tej sprawie.

Wojewoda, analizując uchwałę, stwierdziła istotne naruszenie prawa. Przed podjęciem decyzji ograniczającej sprzedaż alkoholu, rada była zobowiązana do zasięgnięcia opinii jednostek pomocniczych gminy, czyli sołectw. Faktycznie przeprowadzono jedynie konsultacje społeczne, nie zasięgnięto opinii sołectw ani innych jednostek pomocniczych, a tym samym nie spełniono obowiązkowego elementu procedury, co w ocenie organu nadzoru stanowiło istotne naruszenie



FOT. D. SMIGIELSKI/ARCH. NAM

Wprowadzenie nocnej prohibicji w Gołańczy zostało czasowo wstrzymane.

prawa i skutkowało stwierdzeniem nieważności całej uchwały.

Przypomnijmy, że w listopadzie ubr. Urząd Miasta i Gminy Gołańcz przeprowadził konsultacje społeczne, dotyczące wprowadzenia nocnego ograniczenia sprzedaży alkoholu. Mieszkańcy mieli na to trzy tygodnie. Burmistrz Robert Torz tłumaczył wówczas, że celem planowanej prohibicji jest

przede wszystkim zmniejszenie liczby przypadków spożycia alkoholu w miejscach publicznych, ograniczenie hałasu i zakłóceń porządku, poprawa poczucia bezpieczeństwa mieszkańców, długofalowa poprawa zdrowia publicznego i zmniejszenie liczby interwencji policyjnych.

Podkreślano również, że uchwała miała być korzystna dla wszystkich, a wpływ

na działalność sklepów miał być minimalny. Jak wyjaśniał burmistrz, na terenie miasta i gminy Gołańcz nie funkcjonują typowe nocne punkty sprzedaży alkoholu. Sklepy zamknięte są maksymalnie o godzinie 23.00, a otwierane o 5.00 rano.

Ograniczenie dotyczyłoby około 15 punktów sprzedaży i obejmowałoby maksymalnie dwie godziny zakazu, gdy

sklepy są otwarte. W opinii wóldarza nie powinno to w znaczący sposób wpłynąć na działalność handlową.

22 grudnia 2025 roku Rada Miasta i Gminy Gołańcz większością głosów podjęła uchwałę o wprowadzeniu nocnej prohibicji. Była to pierwsza tego typu decyzja w powiecie wągrowieckim. Zakładano, że od 23 stycznia 2026 roku na terenie całej gminy nie będzie można kupić alkoholu między godziną 22.00 a 6.00.

Co oznacza decyzja wojewody

Stwierdzenie nieważności uchwały wstrzymuje jej wykonanie z mocy prawa, co oznacza, że nocna prohibicja w Gołańczy nie obowiązuje. Rada gminy, jeśli nadal będzie chciała wprowadzić takie ograniczenia, będzie musiała przeprowadzić całą procedurę od początku, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Rozstrzygnięcie wojewody może zostać zaskarżone do Wojewódzkiego Sądu Administra-

cijnego w Poznaniu w terminie 30 dni od dnia jego doręczenia.

Decyzja wojewody nie zamyka kwestii nocnej prohibicji w Gołańczy, ale pokazuje, że nawet społecznie uzasadnione pomysły muszą być wprowadzane z zachowaniem wszystkich procedur prawnych. Dopiero ich spełnienie może pozwolić na ponowne, skuteczne podjęcie uchwały w tej sprawie.

Burmistrz Torz planuje ponowne przeprowadzenie głosowania nad tym projektem z zachowaniem wszystkich wymogów. Oznacza to, że zapewne w lutym obędzie się seria zebrań z mieszkańcami Gołańczy i okolicznych miejscowości w celu zebrania ich opinii. Jeśli dopełnione zostaną wszystkie wymogi, ponowne głosowanie nad wprowadzeniem nocnego ograniczenia sprzedaży alkoholu poza miejscem jego zakupu na terenie Miasta i Gminy Gołańcz może zostać przeprowadzone w marcu.

Gmina Damasławek ma nowy herb 600 tys. złotych za pojemniki bio

Marta Przybył

marta.przybyl@polskapress.pl

Władze gminy Damasławek postanowiły powrócić do korzeni i... zmienić herb, umieszczając w nim dawny symbol rodu, który przed wiekami był silnie związany z okolicą.

22 stycznia wójt Cyprian Wieczorek poinformował o zmianie herbu gminy Damasławek. Nowy symbol ziemi damasławskiej stworzony został z połączenia herbów Nałęczów oraz Pałuków. Te dwa rody przed wiekami miały duży wpływ na kształtowanie się okolicy - jej kształtu, charakteru oraz historii.

- W polu czerwonym pomłóść srebrna (godło herbu Nałęcz) z przeplecionym toporem o ostrzu i zaćwieczonym w obuchu krzyżem srebrnym i stylizku złotym (godło z rycerskiego herbu Pałuki) w słup - wyjaśnił wójt.

Pomłóść to dawny sznur ze słomy. Zmiana ta podyktowana została brakiem powiązania poprzedniego godła z historią gminy. Miało być ono niepoprawne i niezatwierdzone przez Komisję Heraldyczną. Sama grafika miała być na tyle uniwersalna, że łatwo można było ją

przypisać każdej dowolnej gminie wiejskiej.

- Po roku 1990 Gmina Damasławek ustanowiła herb, gdzie tarcza herbowa typu francuskiego dzielona w słup, w prawej, czerwonej poboczniczy pół orła srebrnego z herbu Rzeczpospolitej Polskiej, a w lewej „rolniczy krajobraz” z trzema różnobarwnymi pagórami w polu srebrnym i trzy kłosa pszenicy złote w słup. Gmina Damasławek nie posiadała do tej pory opracowania historyczno-heraldycznego, które mogłoby być podstawą do fachowego opracowania symboli naszego samorządu - kontynuował swoje wyjaśnienia Cyprian Wieczorek.

Jest to kolejna zmiana symboli Damasławka. W marcu 2025 roku zmieniona została flaga. Na niej również pojawił się herb będący połączeniem pieczęci rodów Nałęcz oraz Pałuków.

Kilka miesięcy wcześniej zmiany w swoich symbolach wprowadziło miasto i gmina Mieścisko, lecz tam doszło tylko do poprawy części elementów istniejących wcześniej, bez tak znacznej zmiany, jak było to w przypadku Damasławka.

Marta Przybył

marta.przybyl@polskapress.pl

Wągrowiecki urząd przedstawił kolejny projekt, nad którym pochylić mają się członkowie Rady Miasta. Zakup pojemników na odpady zielone, które miałyby trafić do mieszkańców, może kosztować setki tysięcy złotych

W 2026 roku Wągrowiec zmienił formę gospodarowania odpadami bio. Worki foliowe zastąpione zostały przez kubły. Pojemniki są dzierżawione od firmy Remondis, co generuje dodatkowe koszty dla miasta.

W tej sytuacji wągrowiecki urząd opracował rozwiązanie, które w długofalowej prognozie ma być korzystniejsze zarówno dla miejskiego budżetu, jak i mieszkańców. Chodzi o zakup własnych pojemników w liczbie 4800 sztuk. Na pokrycie kosztów tego zakupu miasto planuje zaciągnięcie pożyczki w wysokości 600 tysięcy złotych. Projekt ten trafił już do Rady Miejskiej, która zdecydowała o jego dalszym losie.

- Dokument zakłada bardzo korzystne warunki finansowe - w przypadku terminowej

spląty aż 25% kwoty może zostać umorzone. Oznacza to, że realny koszt nabycia pojemników wyniósłby 450 tys. złotych - można przeczytać na stronie internetowej Urzędu Miejskiego.

Wcześniej szukano innego źródła pozyskania pojemników bio. Miasto rozmawiało o tym z Międzygminnym Składowiskiem Odpadów Komunalnych w Kopaszynie, jednak według ówczesnej kalkulacji zapewnienie pojemników tylko dla nieruchomości zamieszkałych miałoby kosztować 600 tysięcy złotych.

Chociaż przejście z worków na pojemniki ma pozwolić na zaoszczędzenie około pół

miliona złotych miasto nadal boryka się z problemami w finansowaniu systemu gospodarowania odpadami.

- Szacuje się, że w 2026 roku, przy utrzymaniu obecnych stawek opłat, straty mogą sięgnąć blisko 1,5 miliona złotych, co wynika przede wszystkim z dynamicznego wzrostu cen zagospodarowania odpadów na składowisku MSOK w Kopaszynie - informuje urząd.

Innym sposobem na zmniejszenie strat generowanych przy gospodarowaniu odpadami jest proponowana przez burmistrza Alicję Trytt kolejna w ciągu ostatnich miesięcy podwyżka stawki za odbiór odpadów - z 40 do 46 zł.



FOT. URZĄD MIEJSKI W WĄGROWIE

Urząd zamierza zakupić pojemniki na odpady bio.

POWIAT WĄGROWIECKI GOŁOŁEŹ MOCNO UTRUDNIŁA NAM ŻYCIE.

Paraliż na drogach i odwołane autobusy

Marta Przybył

marta.przybyl@polskapress.pl

Mimo wcześniejszych prognoz pogody, zarówno służby zajmujące się zimowym utrzymaniem dróg, jak i mieszkańcy nie przygotowali się należycie do tego co nastąpiło w poniedziałek. Opady mroźnego deszczu utworzyły na drogach szklankę, która sprawiła wiele problemów.

Mroźna aura utrzymująca się niemal nieprzerwanie od przełomu roku powinna przygotować drogowców i mieszkańców na wszelkie sytuacje związane zimą. Jednak mimo wcześniejszych prognoz i alertów pogodowych, zima znów zaskoczyła drogowców. I nie tylko ich.

W poniedziałek, 26 stycznia powiat wągrowiecki został sparaliżowany przez mroźne opady, tworzące na drogach lodowisko.

Wcześniejsze ostrzeżenia

O zbliżających się nad Wielkopolskę mroźnych opadach deszczu Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej - IMGW PIB oraz alert RCB ostrzegał z wyprzedzeniem. Dla wielu była to oznaka zbliżających się problemów na drogach związanych choćby z gołoledzią. Obawy te okazały się słuszne, bowiem poniedziałkowy poranek, 26 stycznia przywił kierowców i pieszych szklanką, pokrywającą drogi oraz chodniki. Z posypywaniem dróg piaskiem i solą nie nadążali drogowcy, co spotkało się z falą oburzenia mieszkańców, którzy nie szczędzili gorzkich słów w internecie: Masakra. Wszyscy ostrzegają a służby drogowe śpią. Moim zdaniem również dozorczy powinni chodzić prędzej do pracy w taką pogodę i wcześniej kończyć. Przygotować chodniki, aby ludzie w miarę bezpiecznie mogli wyjść do pracy a nie połać sobie ręce i nogi. Gdzie są służby jak zwykle zima zaskoczyła? Dopiero jak stanie się tragedia na drodze to czy się otworzą! Wysyłają alerty, że będzie lód na drodze, a nic z tym nie robią! Chodniki oblodzone, jezdnia oblodzona. Ludzie chodzą do pracy, dzieci do szkół, przedszkoli, ale „jeśli możesz, zostań w domu”. Brak słów. Czy w tym mieście mieszkają same bezmyślne barany?! Co da posypywanie piaskiem, kiedy pada deszcz, który zamara.



Na śliskich drogach powstawały długi korki.



Jedno ze zdarzeń drogowych w Nowej Wsi.

Intensywny czas dla policji

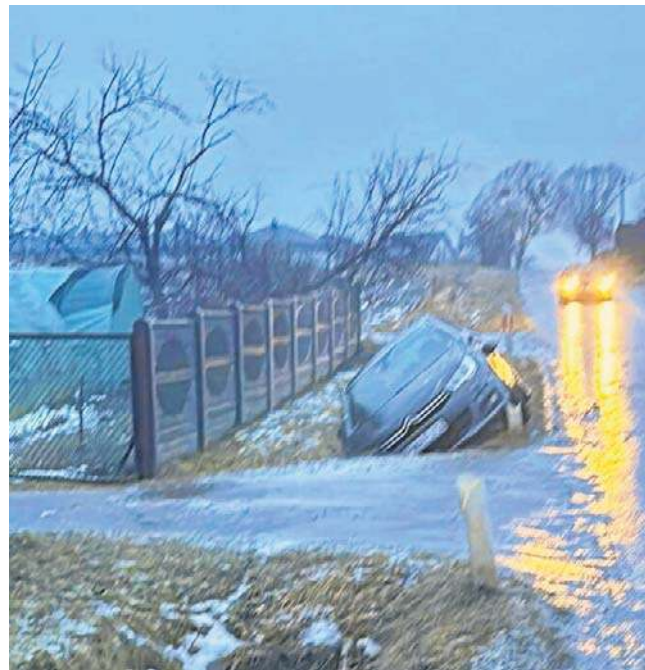
Cienka warstwa lodu pokrywająca chodniki a zwłaszcza lokalne drogi niemal sparaliżowała odbywający się na nich ruch. Kierowcy musieli poruszać się w ślimaczym tempie, często stojąc w korkach. Doszło też do licznych na szczęście niegroźnych incydentów - aut lądujących na poboczach lub w rowach.

- Od rana otrzymaliśmy informację o blokadach dróg w związku z oblodzeniami. Samochody ciężarowe a także

autobusy mają duże problemy z poruszaniem się, często stoją w poprzek drogi, nie mają możliwości ruszenia. Poblokowane drogi w stronę Rąbczyna, Kołybki koło Damasławka, Wapno-Stoleżyn, w Smogulcu. Bardzo ślisko jest na bocznych drogach w poszczególnych miejscowościach powiatu. Piesi niech zwrócą uwagę na śliskie chodniki i ograniczą zaufanie do kierowców. Rano policjantom zgłoszono dwie kolizje pojazdów osobowych - w Skokach na ulicy Parkowej



Ulice i chodniki pokryła „szklanka”.



Auta lądowały na poboczu lub w rowie.

i w Wągrowcu na ul Rogozińskiej. Czynności trwają - informowała Komenda Powiatowa Policji w Wągrowcu.

Reakcja szkół i samorządów

Trudności w podróżowaniu czy nawet z wyjściem z domu zauważyły lokalne urzędy oraz szkoły, które zdecydowały się na czasowe zawieszenie kursowania autobusów szkolnych i zajęć w placówkach edukacyjnych.

- Ze względu na ekstremalne warunki drogowe

w województwie wielkopolskim, w tym bardzo śliskie nawierzchnie oraz opady mroźnego deszczu, informujemy, że dzisiaj zajęcia w Szkole Podstawowej w Skokach, Przedszkolu Samorządowym w Skokach oraz w placówkach oświatowych prowadzonych przez Stowarzyszenie Edukacyjne TEĆZA zostały odwołane. Bezpieczeństwo naszych uczniów jest dla nas najważniejsze, dlatego podjęliśmy tę decyzję mając na uwadze trudne warunki panujące na drogach.

Jednocześnie informujemy, że ze względów bezpieczeństwa dzisiaj wstrzymane zostało kursowanie autobusów szkolnych - informował Urząd Miasta i Gminy Skoki.

Część szkół nie zamknęła się całkowicie, organizując zajęcia świetlicowe dla uczniów, którzy nie mieli zapewnionej opieki. Sytuacja ta utrzymała się także następnego dnia. Zamknięcie szkół na czas mroźnych opadów dotknęło nie tylko powiat wągrowiecki, ale całą północną Wielkopolskę.

Utrudnienia w ruchu dotknęły nie tylko kierowców. Zakłócone zostało również kursowanie pociągów Kolei Wielkopolskich. Na szczęście opóźnienia czy odwołania pociągów ominęły linię nr 356 na trasie Wągrowiec - Poznań Główny.

Prognoza na kolejne dni

Według prognoz przygotowanych przez Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej w najbliższym czasie Wielkopolska nie doświadczy już tak dużych opadów mroźnego deszczu. Koniec stycznia i początek lutego ma przynieść ochłodzenie - temperatury na wschodzie Polski mają wynosić poniżej -10 stopni Celsjusza. Towarzyszyć im mogą słabe opady śniegu. Fala mrozu ma ustąpić po kilku dniach następującej odwilży.

Marznące deszcze, które spowodowały w Wielkopolsce gołoledź, przysporzyły sporo pracy nie tylko drogowcom czy policjantom, ale też szpitalom. Wiele placówek medycznych w Poznaniu odnotowało rekordowe liczby pacjentów przybywających na SOR z obrażeniami po wypadkach spowodowanych upadkiem na oblodzonej nawierzchni. Podobne sytuacje odnotowały szpitale w Kaliszu czy Śremie.

Zimowa aura, jaka utrzymuje się w Wielkopolsce od Nowego Roku, jest pierwszym tego typu zjawiskiem od dawna. Poprzednie lata odzwyczaiły nas od mrozów oraz śniegu. Ostatnie kilkanaście dni z minusowymi temperaturami oraz niewielką pokrywą śnieżną pozwoliły chociaż na trochę przypomnieć sobie o tym jak wygląda zima. Nie wiadomo jeszcze, czy po zapowiedzianej na początek lutego odwilży dane będzie jeszcze mieszkańcom powiatu wągrowieckiego w najbliższym czasie cieszyć się zaśnieżonym krajobrazem.

Dziewięć jednostek straży walczyło z pożarem w Morakówku

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Strażacy z gminy Gołańcz, Wągrowca oraz Chodzieży walczyli z pożarem budynku gospodarczego w Morakówku. Działania druhów objęły nie tylko walkę z żywiołem

W niedzielę, 25 stycznia tuż po godzinie 12.30 jednostki OSP z Gołańczy, Morakowa i Panigrodza otrzymały wezwanie do pożaru budynku na terenie jednego z gospodarstw w Morakówku. Do pomocy druhom z gminy Gołańcz ruszyły też

jednostki z Wągrowca oraz z Chodzieży.

Ogień pojawił się na piętrze budynku, w którym magazynowana była słoma. Strażacy, oprócz przeprowadzenia akcji gaśniczej, zajęli się też usunięciem mogących zająć się ogniem balotów oraz wyprowadzeniem bydła z pomieszczeń znajdujących się poniżej źródła ognia.

Na miejsce przybyła też policja, która zabezpieczyła miejsce pożaru. Na razie nieznane są przyczyny pojawienia się ognia. Właścicielka gospodarstwa nie zgłosiła policjantom udziału osób trzecich.



Pożar budynku gospodarczego w Morakówku.

KRÓTKO

MIEŚCISKO

W części miasta ruch ciężarówek został ograniczony

Miesiąc po oddaniu do użytku ul. Podmiejskiej w Mieścisku ogłoszono zmianę organizacji ruchu. Ruch pojazdów ważących powyżej 12 ton został przekierowany na obwodnicę

Na ulicach Mieściska pojawiły się nowe znaki zakazu oraz informacyjne, związane z przekierowaniem ruchu ciężarówek na nowo powstałą obwodnicę miasta.

- Z dniem 27 stycznia zostaje wprowadzony zakaz poruszania się pojazdów o dopuszczalnej masie całkowitej powyżej 12 ton na ulicy Pocztowej - od restauracji Herbowa do końca Osiedla Michałowskiego. Ruch tych pojazdów zostaje skierowany na ulicę Podmiejską (obwodnica Mieściska). Prosimy o stosowanie się do wprowadzonej organizacji ruchu - poinformował tamtejszy urząd.

Marta Przybył



Wągrowieccy policjanci pochwaliли się wyjątkową skutecznością

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Komenda Powiatowa Policji w Wągrowcu przygotowała kolejne podsumowanie działań prowadzonych w ubiegłym roku. Tym razem zaprezentowała statystyki związane z pracą wydziału kryminalnego z Wągrowca oraz zespołu kryminalnego ze Skoków.

W powiecie wągrowieckim działaniami dotyczącymi spraw kryminalnych zajmują się dwie jednostki - Wydział Kryminalny Komendy Powiatowej Policji w Wągrowcu oraz Zespół Kryminalny Komendy Powiatowej Policji w Skokach. Jedni i drudzy w 2025 roku wykazali się niezwykłą skutecznością, bowiem wskaźnik wykrywalności wyniósł 88,5%. W sumie stwierdzono 1425 przestępstw i wszczętych zostało 1148 postępowań.

- Z poszczególnych kategorii przestępstw w roku 2025 odnotowano: 69 kradzieży z włamaniem, 53 kradzieże, 6 rozbojów. Wszczęto 4 postę-



W roku 2025 w powiecie było 69 kradzieży z włamaniem.

powania w sprawie kradzieży pojazdów, odnotowano 146 przestępstw w sprawach narkotykowych w których zabezpieczono 4,8 kg narkotyków. Wszczęto 84 postępowania przygotowawcze o przestępstwa gospodarcze, gdzie stwierdzono 575 przestępstw - wlicza st. asp. Dominik Zieliński z wągrowieckiej komendy.

Zespołów dochodzeniowo-śledcze ustaliły 583 osoby po-

dejrzane. Aż 369 spraw trafiło do sądu. Aresztowanie przeprowadzono wobec 30 osób.

Policjanci zajmujący się poszukiwaniami osób wszczęli 281 działań związanych z poszukiwaniem oraz doprowadzili do 216 zatrzymań. Na podstawie wydanych listów gończych zatrzymano 32 poszukiwanych. 29 razy ogłoszono poszukiwania, które zakończyły się odnalezieniem.

- Policjanci łącznie przeprowadzili 1157 postępowań sprawdzających oraz 1148 postępowań przygotowawczych. W 250 przypadkach zastosowano art. 335 kpk, gdzie prokurator, zamiast z aktem oskarżenia, występuje do sądu z wnioskiem o wydanie na posiedzeniu wyroku skazującego i orzeczenie uzgodnionych z oskarżonym kar - kończy raport officer prasowy KPP Wągrowiec.

2336 mandatów, 2427 pouczeń oraz 324 notatki w 2025 roku

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Wydział Prewencji KPP w Wągrowcu, w którego skład wchodzi komórki patrolowo-interwencyjne, zespoły wykroczeń, dzielnicowych oraz dyżurni również, przygotował podsumowanie 2025 roku, przedstawione przy pomocy statystyk.

Ogniwo Patrolowo - Interwencyjne wągrowieckiej policji jest jej najliczniejszą komórką. Służbę pełni w nim 25 policjantów i policjantek. Do ich zadań należy m.in. podejmowanie interwencji w miejscach publicznych, w miejscach zamieszkania oraz zabezpieczanie imprez.

W ciągu 2025 roku wągrowiecki wydział prewencji wystawił 2336 mandatów karnych, udzielił 2427 pouczeń, sporządził 324 notatki, dające podstawę do rozpoczęcia postępowań dotyczących wykroczenia.

W wyniku pościgu lub przyłapania na gorącym uczynku policjanci zatrzymali 175 sprawców przestępstw.



W ciągu 2025 roku wągrowiecki wydział prewencji: wystawił 2336 mandatów karnych.

- Często też policyjne patrole musiały podejmować się działań w przypadku pilnych interwencji - wyjaśnia st. asp. Dominik Zieliński.

Pilne interwencje dotyczą: podejrzenia prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości lub środka odurzającego; prób samobójczych; możliwości zatrzymania sprawcy na gorącym

uczynku lub w bezpośrednim pościgu; udzielenie asysty/pomocy uprawnionemu organowi; podjęcia działań wobec osób z zaburzeniami psychicznymi; istnienia konieczności zapobieżenia innym realnym zagrożeniom.

Wągrowieckie ogniwo patrolowo-interwencyjne wspomaga też pracę innych policyj-

nich zespołów - z Wydziału Kryminalnego czy Wydziału ruchu Drogowego.

Według wyliczeń komendy w Wągrowcu czas reakcji policjantów w przypadku pilnych interwencji wyniósł 8 minut i 52 sekundy przy optymalnym czasie wynoszącym 15 minut i 32 sekundy dla zdarzeń i interwencji.

Licytacje, sauna i gorąca atmosfera

H. Komorowska-Bednarek
hanna.komorowska@polskapress.pl

Plaża Miejska nad jeziorem Winiary w niedzielę, 25 stycznia, tętniła życiem i dobrą energią. Wszystko za sprawą wydarzenia „Morsowanie dla WOŚP - WOŚPowanie na Plaży Miejskiej”.

Już od 11.30 na plaży gromadzili się morsy, spacerowicze i całe rodziny. Punktualnie w południe rozpoczęły się licytacje, które przyciągnęły tłum uczestników. Organizatorzy przygotowali wyjątkową pulę fantów, których nie da się kupić w żadnym sklepie.

Największe zainteresowanie wzbudzały ręcznie wykonane torty z motywem WOŚP i Królewskich Morsów Gniezno.

W poprzednich latach potrafiły osiągać imponujące kwoty i tym razem emocji nie brakowało. Dużym powodzeniem cieszyły się także złote i srebrne serca zaprojektowane specjalnie dla gnieźnieńskich morsów, kolekcjonerska 6-letnia whisky w limitowanej edycji, a także voucher na weekendowy wynajem sauny namiotowej.

Na licytacjach pojawiły się również czapki do saunowania, ręcznie malowane bombki, karnety na żużel na sezon 2026, vouchery na pizzę, kubki morsowe oraz miejskie gadzety przekazane przez Miasto Gniezno i GO-SiR. Co ważne, licytacje odbywały się wyłącznie stacjonarnie, a dzięki dostępnemu terminowaniu można było płacić kartą lub telefonem.



Licytacje, sauna i gorąca atmosfera nad Jeziorem Winiary.

FOT. HANNA KOMOROWSKA-BEDNAREK

Nowy wóz ratowniczo-gaśniczy Ochotniczej Straży Pożarnej ze Skoków



Powitanie nowego wozu strażackiego w Skokach.

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

To było pierwsze tego typu wydarzenie w Skokach od wielu lat. Mimo mroźnej aury, mieszkańcy, czy to dumni, czy mali, zjawili się przy remizie strażackiej, aby zobaczyć nowy nabytek tutejszej OSP.

W piątkowy wieczór, 23 stycznia wielu mieszkańców Skoków uczestniczyło w uroczystym powitaniu nowego wozu miejscowej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej. Zakup nowego wozu ratowniczo-gaśniczego dla OSP

był możliwy dzięki ogromnemu wsparciu ze strony Miasta i Gminy Skoki (dotacja w wysokości 640 tysięcy złotych) oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (500 tysięcy złotych).

Po tygodniach starań Mercedes-Benz Atego z terenowym napędem 4x4 zagościł w skockiej remizie. Aby uświetnić to wydarzenie, druhowie z zaprzyjaźnionych jednostek przygotowali uroczysty przejazd ulicami miasta. Na strasie wiodącej ze Sławy Wielkopolskiej do remizy w Skokach można było zobaczyć istną strażacką paradę, w której udział wzięły ochotnicze straże pożarne

z gminy Skoki oraz goście z Dąbrówki Kościelnej i Popowa Kościelnego. Zebrani na placu przed skocką remizą powitani zostali głośnie trąbieniem wozów strażackich oraz migającymi światłami.

Nowy wóz OSP Skoki, który znajdował się na końcu uroczystej kolumny, powitany został głośnymi brawami oraz wiwatami. Mimo mroźnej pogody, nie tylko strażacy wyczekiwali tej chwili ze zniecierpliwieniem. Zebranych na placu przy remizie mieszkańców powitał prezes OSP Skoki Piotr Kaczmarek, który podziękował za tak ciepłe przyjęcie i - nie kryjąc wzrusze-

nia - oznajmił, że jest to pierwsze takie wydarzenie od blisko 20 lat. Obecny na uroczystości burmistrz miasta i gminy Skoki Wojciech Cibail oznajmił, że nie jest to koniec wsparcia lokalnych OSP zaplanowanego na najbliższy czas.

Dokonano też symbolicznego chrztu pojazdu szampanem oraz zaproszono zebranych mieszkańców do obejrzenia nowego pojazdu z bliska. Najmłodsi najbardziej ucieszyli się z możliwości wejścia do środka i spędzenia kilku chwil za kierownicą. Druhowie OSP mogli z bliska przyjrzeć się wyposażeniu wozu.

Skuteczna akcja ratownicza w Potrzeńcu

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

Sobotni alarm w Potrzeńcu po raz kolejny pokazał, jak ogromne znaczenie w ratowaniu ludzkiego życia ma szybka reakcja i dostęp do sprzętu ratującego życie. Dzięki sprawnemu działaniu strażaków, ratowników medycznych i wykorzystaniu defibrylatora AED, udało się przywrócić funkcje życiowe poszkodowanemu.

W sobotę, 24 stycznia o godzinie 10:30 z e-remizy w Potrzeńcu wpłynęło zgłoszenie o osobie leżącej na ziemi na zewnątrz budynku. Istniało podejrzenie nagłego zatrzymania krążenia, więc liczyła się każda sekunda. Strażacy błyskawicznie dotarli do remizy, zabrali defibrylator AED ze ściany i wyruszyli na miejsce zdarzenia.

Wiadomo było, że śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego jest już w drodze, jednak najważniejsze były

pierwsze minuty. Natychmiast podłączono AED i rozpoczęto resuscytację krążeniowo-oddechową, prowadzoną wspólnie z zastępem OSP Skoki.

Równolegle do działań strażaków na miejsce dotarł zespół Państwowego Ratownictwa Medycznego. Poszkodowany został podłączony do monitora czynności serca. W trakcie akcji pojawiła się informacja, na którą wszyscy czekali - funkcje życiowe zaczęły wracać. Pacjent w stanie stabilnym, z zachowanymi funkcjami życiowymi, został przetransportowany do śmigłowca LPR R9 i przewieziony do szpitala.

Był to przykład wzorcowej współpracy wszystkich służb i potwierdzenie, że szybka reakcja oraz dostęp do odpowiedniego sprzętu mają kluczowe znaczenie w ratowaniu życia.

W akcji istotne było użycie defibrylatora AED. Jak podkreśla sołtys Potrzeńca Marcin Reszelski, był to jeden z najlepszych możliwych zakupów, jakie zrealizowało sołectwo.



Minuty, które ratują życie. Skuteczna akcja ratownicza w Potrzeńcu.

FOT. OSP POTRZEC

Lodowisko w Rogoźnie rozpoczęło drugi sezon

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Już po raz drugi na Placu Karola Marcinkowskiego w Rogoźnie zagościła lodowa tafla. Mieszkańcy każdego dnia będą mogli spędzać na łyżwach długie godziny.

Kolejne lodowisko w regionie otwarte! Wieczorem 21 stycznia na Placu Karola Marcinkowskiego w Rogoźnie odbyło się uroczyste otwarcie miejskiego lodowiska w nowym sezonie. Lodowisko jest dostępne co-

dziennie między 10.00 a 21.00. Harmonogram otwarcia uwzględnił podział na sesje oraz przerwę techniczną: 10.00 - 11.15, 11.15 - 12.30, 12.30 - 13.45, 13.45 - 15.00, 16.00 - 17.15, 17.15 - 18.30, 18.30 - 19.45, 19.45 - 21.00. Cena wstępu na lodowisko wynosi 15 zł lub 10 zł - ulgowy bilet wstępu przysługuje dzieciom i młodzieży szkolnej, studentom, seniorom oraz osobom niepełnosprawnym. W cenniku uwzględniono też ceny za: wypożyczenie łyżew - 10 zł, ostrzenie łyżew - 25 zł, wypożyczenie chodzika - 10 zł.



FOT. OSIR W ROGOŹNIE

Lodowisko w Rogoźnie już działa.

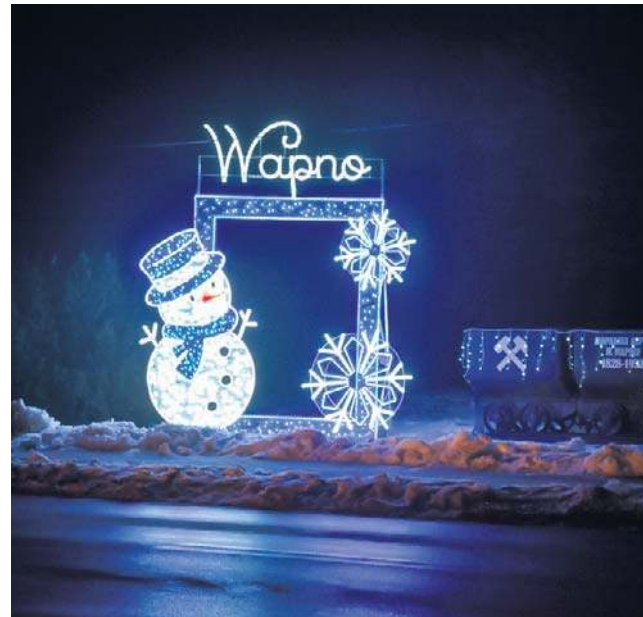
Wapno Świetlną Stolicą Województwa Wielkopolskiego

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Znamy już wyniki plebiscytu na Świetlną Stolicę Województwa Wielkopolskiego organizowanego przez Enerę. Spośród 21 wielkopolskich miast i wsi wyłoniono tegorocznego zwycięzcę, którym okazało się być Wapno.

Wiemy już komu przypadł tegoroczny tytuł „Świetlnej Stolicy Województwa Wielkopolskiego”, przyznawany w plebiscycie „Świeć się z Enerą”. Przez ostatnie tygodnie głosujący mogli zadecydować, do którego z wielkopolskich miast, miasteczek lub wsi trafi ten tytuł. Do tytułu Świetlnej Stolicy zgłoszonych zostało ponad 20 kandydatur z całego regionu. Tuż po zakończeniu internetowego głosowania w samo południe w środę, 21 stycznia poznaliśmy decyzję głosujących.

Do tegorocznego plebiscytu nominowano 21 miast, miasteczek i wsi z całego regionu - od Poznania, przez Gniezno,



FOT. MARTA PRZYBYŁ

Świąteczne iluminacje w centrum Wapna.

Konin, Piłę, Leszno po Murowaną Goślinę, Czempin aż do Bnin. Jednak w tym głosowaniu nie liczyła się wielkość miasta, lecz upodobania głosujących i to właśnie dzięki ich głosom tytuł Świetlnej Stolicy Województwa Wielkopolskiego uzyskało Wapno, które

zyskało 10428 głosów. Mieszkańcy jednej z najmniejszych gmin regionu pokazali swoje wielkie zaangażowanie oraz wsparcie swojej małej ojczyzny.

- Jestem dumna z mieszkańców gminy Wapno za ich zaangażowanie i mobilizację, dzięki

którym udało nam się wygrać. To sukces całej naszej społeczności, który pokazuje, że potrafimy działać razem i skutecznie walczyć o ważne dla nas inicjatywy. Szczególnie cieszy fakt, że nasze świąteczne oświetlenie zostało zauważone i docenione przez mieszkańców. Po raz pierwszy Wapno było udekorowane w tak szerokim zakresie, dlatego tym bardziej raduje mnie, że był to słuszny kierunek działań gminy i że efekt spotkał się z tak pozytywnym odbiorem - nie kryje radości wójt gminy Wapno Agnieszka Walczak.

Nie jest to jednak dobra pora, aby spoczywać na laurach, bowiem wkrótce rozpocznie się etap ogólnopolski, podczas którego Wapno będzie musiało się zmierzyć z pozostałymi zwycięzcami etapów wojewódzkich. W Wielkopolsce na drugim miejscu znalazła się Września - ubiegłoroczny zwycięzca wielkopolskiego plebiscytu, która zdobyła 5645 głosów internautów. Podium z liczbą 2000 głosów zamyka sąsiadująca z Wapnem Gołańcz.

Otaczający słynną piramidę Borek Łakińskiego zostanie zmodernizowany

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Na terenie gminy Wągrowiec zrealizowane zostanie kilka zadań w ramach ekologicznego projektu „Zielono-niebieska infrastruktura w Gminie Wągrowiec”. Najciekawszym aspektem tego przedsięwzięcia okazała się być modernizacja otoczenia Piramidy Łakińskiego.

Znajdujący się na pograniczu Wągrowca i Łazisk Borek Łakińskiego zostanie zmodernizowany. Nowe otoczenie zyska słynny grobowiec znajdujący się na pagórku wśród drzew. Zadanie to ma zostać realizowane w ramach projektu „Zielono-niebieska infrastruktura w Gminie Wągrowiec”.

Będą zbierać deszczówkę

Oprócz zmian w toczeniu wągrowieckiej piramidy, gmina Wągrowiec w ramach jednego projektu planuje też budowę infrastruktury do zbierania i wykorzystania wody deszczowej wraz z zagospodarowa-

waniem terenu przy świetlicy wiejskiej w Przysieczynie oraz kampanię na rzecz poprawy świadomości ekologicznej.

Koszt wykonania tych trzech zadań wyniesie ponad 1,25 mln zł z czego ponad 880 tys. to dofinansowane ze środków europejskich. Reszta pochodzić będzie z budżetu gminy Wągrowiec.

Co się zmieni?

Modernizacja Borku Łakińskiego ma objąć dostawę i montaż 4 tablic informacyjnych, 9 ławek, 5 stojaków rowerowych,

6 koszy na śmieci oraz 10 budek lęgowych dla ptaków.

- W ramach zadania planuje się modernizację istniejących ścieżek spacerowych z wykorzystaniem nawierzchni z materiałów naturalnych (tj. żwir, kruszywo, drewno, kamień) i wykonanie ich w technologii umożli-

wiających wchłanianie wód opadowych i roztopowych do gruntu i nienaruszanie systemów korzeniowych istniejących drzew. Zadanie obejmuje również nasadzenia roślin w tym krzewów, które spowodują zwiększenie retencji - informuje Gmina Wągrowiec

Nie wiadomo na razie, kiedy odbywać się będą prace modernizacyjne, bowiem nie rozpoczęto jeszcze procedury przetargowej w celu wyłonienia wykonawcy.

Piramida do remontu

Obecnie część znajdujących się tu ławek jest pokryta graffiti, kosze na śmieci są nadzarpnięte zębem czasu a tablica informacyjna wystawiona na działanie pogody i natury. Samo dotarcie na pagórek zwieńczony grobowcem Franciszka Łakińskiego może być dla niektórych trudne ze względu na to, że każda droga prowadząca do piramidy wiedzie w górę piaszczystymi ścieżkami poprzecinanymi korzeniami drzew.

Nie da się ukryć, że słynny wągrowiecki zabytek też powinien przejść renowację. Tablica znajdująca się na wrotach pira-



FOT. MARTA PRZYBYŁ

Tak obecnie wygląda Borek Łakiński.

WĄGROWIEC BAWIŁY SIĘ I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE I ZESPÓŁ SZKÓŁ NR 1

Studniówkowe wieczory w hotelu „Pietrak”

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

Kolejne studniówkowe wieczory w hotelu Pietrak. Bale Zespołu Szkół nr 1 i Liceum Ogólnokształcącego w Wągrowcu.

Bal Zespołu Szkół nr 1

W piątek, 23 stycznia, w hotelu Pietrak w Wągrowcu odbyła się studniówka Zespołu Szkół Nr 1. W balu uczestniczyły sześć klas maturalnych, które w eleganckiej oprawie rozpoczęły symboliczne odliczanie do egzaminu dojrzałości. Wydarzenie przebiegło w podniosłej, a jednocześnie radosnej atmosferze.

Hotel Pietrak po raz kolejny stał się miejscem studniówkowego święta. Studniówka Zespołu Szkół nr 1 była kolejnym balem maturalnym, który w tym sezonie odbył się tutaj. Uczniowie przybyli w odświętnych strojach, a elegancka sala podkreślała rangę tego wyjątkowego wieczoru.

Przybyłych uczniów, nauczycieli oraz zaproszonych gości powitali prowadzący wydarzenie, wprowadzając wszystkich w uroczysty nastrój. Nie zabrakło ciepłych słów skierowanych do maturzystów, którzy właśnie rozpoczynają jeden z najważniejszych etapów w swojej szkolnej drodze.

Zgodnie z tradycją studniówkę otworzył polonez. Uczniowie zaprezentowali się z dużą klasą, elegancją i spokojem, a ich występ został nagrodzony gromkimi brawami. Był to symboliczny moment, który oficjalnie rozpoczął wieczór pełen zabawy i emocji.

Do maturzystów zwrócił się starosta wągrowiecki Tomasz Kranc, składając młodzieży życzenia powodzenia na maturze oraz wytrwałości w realizacji dalszych planów. Następnie głos zabrał dyrektor Zespołu Szkół nr 1 Zbigniew Smoliński, który podkreślił wagę tego wydarzenia w życiu uczniów oraz życzył im sukcesów na egzaminach i w dorosłym życiu. Swoje życzenia przekazała również przedstawicielka Rady Rodziców.

Ważnym momentem wieczoru było wręczenie kwiatów dyrekcji, nauczycielom oraz wychowawcom. Był to symboliczny gest wdzięczności za lata pracy, zaangażowania i wsparcia, jakie uczniowie otrzymy-

wali podczas swojej edukacji. Po zakończeniu poloneza uroczystość wzbogaciła także część artystyczna. Na scenie zaprezentowały się dwie uczennice, które wykonały utwory wokalne, a ich występ spotkał się z bardzo ciepłym przyjęciem publiczności i został nagrodzony gromkimi brawami.

Po części oficjalnej nastąpiło uroczyste otwarcie balu, a parkiet szybko zapełnił się tańczącymi maturzystami. Radosna atmosfera i dobra energia sprawiły, że studniówka miała prawdziwie wyjątkowy charakter i na długo pozostanie w pamięci uczestników.

Studniówka I LO

W sobotę, 24 stycznia, w Hotelu Pietrak odbyła się studniówka uczniów I Liceum Ogólnokształcącego im. Powstańców Wielkopolskich w Wągrowcu. W balu uczestniczyło siedem klas maturalnych. Był to wieczór pełen elegancji, podniosłych momentów i symbolicznego odliczania stu dni do egzaminu dojrzałości.

Studniówkowy wieczór rozpoczął się w wyjątkowo uroczystej atmosferze. Punktualnie, przy dźwiękach muzyki, maturzyści zaprezentowali tradycyjnego poloneza, który jak co roku symbolicznie otworzył bal. Taniec został nagrodzony gromkimi brawami i był pierwszym wyraźnym znakiem, że dla młodzieży to jedna z najważniejszych nocy w szkolnym życiu.

Po polonezie przyszedł czas na część oficjalną. Do uczniów i zaproszonych gości skierowane zostały okolicznościowe przemówienia. Życzenia maturzystom złożył starosta wągrowiecki Tomasz Kranc, przewodnicząca Rady Powiatu Natalia Pałczyńska, przedstawiciel Rady Rodziców, dyrektor szkoły Maciej Patelski.

To właśnie dyrektor Patelski pierwszym toastem symbolicznie zaprosił wszystkich do wspólnej zabawy, podkreślając wyjątkowość tego wieczoru i jego znaczenie dla uczniów kończących edukację w murach liceum.

Jednym z najbardziej wzruszających momentów wieczoru było wręczenie kwiatów dyrekcji, nauczycielom oraz wychowawcom. Uczniowie w ten sposób wyrazili wdzięczność za lata pracy, wsparcia i codziennego



zaangażowania w ich edukację oraz wychowanie. Była to chwila pełna emocji i symbolicznego zamknięcia ważnego etapu szkolnego życia.

Część artystyczną uświetnił występ szkolnego zespołu „4 Struny Świata”, który wprowadził wszystkich w jeszcze bardziej wyjątkowy klimat wieczoru, a jego muzyczna oprawa została bardzo ciepło przyjęta zarówno przez uczniów, jak i zaproszonych gości. Program uzupełnił także występ zespołu tanecznego złożonego z uczennic szkoły, które zaprezentowały bardzo efektowny układ w nowoczesnym stylu, z elementami street dance i hip-hopu. Dynamiczna choreografia, energia oraz świetna synchronizacja zrobiły ogromne wrażenie na publiczności i zostały nagrodzone gromkimi brawami.

Po oficjalnej części rozpoczęła się już właściwa zabawa studniówkowa. Parkiet szybko się zapełnił, a maturzyści udowodnili, że potrafią nie tylko pięknie zatańczyć poloneza, ale również doskonale bawić się w gronie koleżanek, kolegów



i nauczycieli. Studniówka była dla nich symbolicznym wejściem w ostatnią prostą przed egzaminem matural-

nym. Bal siedmiu klas I Liceum Ogólnokształcącego im. Powstańców Wielkopolskich w Wągrowcu na długo pozosta-

nie w pamięci uczestników jako wieczór elegancji, wzruszeń i radosnego odliczania do matury.



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI

34. Finał WOŚP w Wągrowcu pełen energii i emocji

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

Punktualnie o godzinie 13.00 wystartował 34. Finał WOŚP w Wągrowcu. Od samego początku scena tętniła życiem, a różnorodne występy artystyczne, symboliczne momenty i pierwsze licytacje przyciągnęły liczną publiczność.

Pierwszym ważnym punktem programu było wypuszczenie gołębi, czego dokonał Andrzej Cytlak z Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych. Ten gest wprowadził wyjątkowy, uroczysty klimat i podkreślił rangę wydarzenia, które w Wągrowcu od lat ma szczególne znaczenie.

Już na starcie finału nie zabrakło licytacji charytatywnych, które tradycyjnie są jednym z najważniejszych elementów wydarzenia. Organizatorzy zapowiadali rekordową ich liczbę, a zainteresowanie uczestników potwierdziło, że mieszkańcy Wągrowca chętnie i hojnie wspierają WOŚP.

Pierwsze dwie godziny 34. Finału WOŚP w Wągrowcu pokazały, że będzie to dzień pełen emocji, dobrej energii i wielkich serc. Dynamiczne występy, symboliczne otwarcie oraz ogromne zaangażowanie publiczności zapowiadały wyjątkowo udany finał.

Przed uczestnikami było jeszcze wiele atrakcji, kolejni artyści, następne licytacje oraz kulminacyjny moment wieczoru w postaci symbolicznego „Światła do nieba”, zaplanowanego koło godziny 20.00.

Na przybyłych czekała moc atrakcji oraz zróżnicowany repertuar artystyczny, w tym występy taneczne, pokazy wokalne, prezentacje zespołów lokalnych i kolejne odsłony emocjonujących licytacji charytatywnych. A do tego jeszcze bardzo dużo stoisk, na których można kupić ciekawe rzeczy z rękodzieła, maskotki, słodkości, jedzenie oraz skorzystać z licznych atrakcji dla dzieci. To miejsce tętniło życiem i kolorami, a każdy – niezależnie od wieku – znalazł tu coś dla siebie.



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Finał WOŚP w Skokach pełen atrakcji i licytacji

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

Hala widowiskowo-sportowa w Skokach stała się miejscem wielkiego święta pomagania. Od domowych obiadów, przez licytację i występy artystyczne, aż po tradycyjne światelko do nieba. Wszystko po to, by wspólnie wesprzeć 34. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Wydarzenie rozpoczęło się już o godzinie 12.00 od „obiadów domowych - jak u mamy”. Była to propozycja, która przyciągnęła wielu mieszkańców, chcących połączyć wspólny posiłek z wrzuceniem datku do puszeki WOŚP. To właśnie od tej części dnia dało się odczuć, że finał w Skokach będzie miał prawdziwie rodzinny i wspólnotowy charakter.

Od godziny 15.00 rozpoczęły się licytacje oraz występy artystyczne, które trwały aż do wieczora. Na scenie prezentowali się lokalni artyści i wykonawcy, a każda kolejna licy-

tacja spotykała się z dużym zainteresowaniem publiczności. Atmosfera była pełna energii, a uczestnicy chętnie angażowali się w wspólne granie.

Organizatorzy zadbali o to, by każdy znalazł coś dla siebie. Na uczestników czekała kawienka, loteria fantowa, atrakcje dla dzieci, pokazy pierwszej pomocy oraz grill. Całość tworzyła barwną, tętniącą życiem przestrzeń, idealną do spędzenia czasu całymi rodzinami.

Kulminacyjnym momentem wydarzenia miało być tradycyjne „światelko do nieba”, zaplanowane na zakończenie finału. Był to symbol wspólnej nadziei, solidarności i wdzięczności za zaangażowanie wszystkich, którzy włączyli się w tegoroczne granie.

34 Finał WOŚP w Skokach po raz kolejny pokazał, że lokalna społeczność potrafi się jednoczyć wokół ważnych idei. Różnorodny program, liczne atrakcje i serdeczna atmosfera sprawiły, że był to dzień pełen pozytywnej energii i realnej pomocy.



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Blisko 600 tysięcy złotych zebrały sztaby WOŚP

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Kilkanaście godzin po zakończeniu 34 finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy sztaby działające w powiecie wągrowieckim zakończyły liczenie zebranych datków.

34 finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, odbywający się w niedzielę, 25 stycznia pod hasłem „Zdrowe brzuszki naszych dzieci”, przeszedł do historii. Tegoroczna edycja znów ustanowiła rekord - w całej Polsce oraz poza jej granicami udało się zbierać aż ponad 183 mln zł.

Kwota ta jeszcze wzrośnie, bo wiem wciąż trwają internetowe licytacje. Ostateczny wynik kwoty zebranej w ramach 34 finału WOŚP poznamy zapewne za kilka tygodni.

O wiele szybciej, bo już w poniedziałek, 26 stycznia podliczanie swoich zbiorów zakończyły sztaby działające w powiecie wągrowieckim. Łączna kwota zebrana w całym powiecie wyniosła aż 571 019,17 zł. Sztab ze Skoków otrzymał też od darczyńców wpłatę w obcej walucie. W ubiegłym roku w ramach 33 finału WOŚP mieszkańcy powiatu wągrowieckiego przekazali do puszek 535 139,50 zł.

Kwota blisko 600 tysięcy złotych jest nie tylko efektem ulicznych zbiorów i licytacji z niedzieli, ale też datków przekazywanych od tygodni do puszek stojących w wielu miejscach, wydarzeń organizowanych przez szkoły np.



W niedzielę trwały zbiórki, licytacje i imprezy.

kawiarenek czy turniejów sportowych wspierających WOŚP.

Nie byłoby to możliwe bez zaangażowania tysięcy darczyńców, wolontariuszy oraz mieszkańców.

- Jesteśmy dumni z tego, jak pięknie gramy razem! Dziękujemy darczyńcom, wolontariuszom, sztabom, partnerom, naszym przyjaciołom i każdemu, kto w chociaż najmniejszym stopniu wsparł finałowe granie! Jesteście przepiękni! I niech tak zostanie - DO KOŃCA ŚWIATA I O JEDEN DZIEŃ DŁUŻEJ! - można przeczytać na oficjalnych kontach WOŚP w mediach społecznościowych.

Zbiórki w sztabach

Największy pod względem grupy wolontariuszy, zebranych datków czy liczby wydarzeń sztab działający przy Miejskim Domu Kultury w Wągrowcu odnotował rekordową kwotę 181 546,31 zł. Kwotę zebranych 100 tysięcy złotych przebił też sztab ze Skoków, który zbierał 116 685,53 zł oraz datki w obcej walucie.

W gminie Mieścisko działały dwa sztaby: Popowo Kościelne, które zebrało kwotę 22 890,31 złotych oraz Mieścisko - 96 539,73 złotych. Przy okazji wyjaśniamy, że kilka zdjęć z turnieju siatkarskiego w Mieścisku, za-

mieszczonych przed tygodniem w tygodniku na str. 16, pochodziło ze strony WOŚP Mieścisko.

Sztab z Łekna, który na czas finałowych wydarzeń przeniósł się do Siedlecza, zgromadził podczas tegorocznego finału WOŚP 68 401,88 zł. W tym roku darczyńcy z miasta i gminy Gołańcz na rzecz WOŚP przekazali 56818,8 zł. Sztab Wapno po dwukrotnym przeliczeniu datków z puszek doliczył się kwoty 35.000,73 zł. GOK Damasławek zajmujący się organizacją finału WOŚP w swojej okolicy przekazał, że w ramach tegorocznego finału udało się zbierać 24.635,88 zł.



Druhowie Ochotniczych Straży Pożarnych również wspierali zbiórki WOŚP.



Nie zabrakło wydarzeń sportowych. Po raz 20. odbył się bieg „Policz się z cukrzycą”.

W nocy z 25 na 26 stycznia, gdy w sztabach wciąż trwały liczenie, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy ogłosiła datę ko-

lejnego finału - 35 edycja akcji wspierającej chorych i placówki medyczne odbędzie się 31 stycznia 2027 roku.

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Wągrowiecki szpital podzielił się z lokalną społecznością przykłą informacją o odejściu Grzegorza Hoffmanna, który przez wiele lat był związany z placówką.

W poniedziałek, 26 stycznia Zakład Opieki Zdrowotnej w Wągrowcu zamieścił na swojej stronie internetowej pożegnalny wpis poświęcony Grzegorzowi Hoffmanowi. Były dyrektor placówki odszedł we wtorek, 20 stycznia w wieku 75 lat.

- Grzegorz Hoffmann swoją aktywność zawodową rozpoczął w 1970 roku od stanowiska laboranta, następnie technika elektroradiologii w ówczesnej Powiatowej Przychodni Obwodowej, a po ukończeniu AWF w Poznaniu został dyplomowanym rehabilitantem, dalej pracując w naszym szpitalu. Aktywność fizyczna i przywracanie sprawności ruchowej nie tylko były jego formalną do-

Szpital pożegnał śp. Grzegorza Hoffmanna



Śp. Grzegorz Hoffmann - były dyrektor szpitala powiatowego w Wągrowcu.

meną zawodową, ale stanowiły autentyczną pasję życiową, którą przekazywał wielu innym osobom - wspomina kierownictwo szpitala.

Śp. Grzegorz Hoffmann między 2000 a 2010 rokiem był dyrektorem ZOZ w Wągrowcu, w latach 2002 - 2007 zasiadał w Radzie Miejskiej w Wągrowcu.

- Po przejściu w stan spoczynku zawodowego w dalszym ciągu aktywnie interesował się życiem szpitala, podtrzymując koleżeńskie relacje z licznym gronem współpracowników. Śp. Grzegorz Hoffmann pozostanie w naszej pamięci. Rodzinie zmarłego składamy kondolencje i wyrazy szczerego współczucia - kończą pożegnalny wpis dawni współpracownicy.

Najpiękniejsze choinki w gminie Gołańcz

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Od świąt Bożego Narodzenia minął już miesiąc co oznacza, że większość świątecznych drzewek została rozebrana. Jednak, pozostając wciąż w tematyce świątecznej, gołańiecki urząd rozstrzygnął konkurs na najpiękniejszą choinkę w mieście i w gminie.

We wtorek, 27 stycznia w gabinecie burmistrza Roberta Torza odbyło się spotkanie z laureatami wyróżnionymi w konkursie na „Najpiękniejszą Choinkę w Mieście i Gminie Gołańcz”. W konkursie swoje drzewka zgłosić mógł każdy mieszkaniec Gołańczy i okolic, bez względu na wiek, rozmiar drzewka czy rodzaj choinki w konkursie mogły wziąć udział drzewka zarówno żywe, jak i te sztuczne.

Komisja oceniająca nadesłane fotografie ze względu na „bardzo wysoki poziom konkursu” przyznała wyróżnienia pięciu uczestników.

- Wszystkie zgłoszone choinki zachwyciły swoim świątecznym klimatem, pomysłowością i starannością wykonania. Przepiękne zdjęcia oraz cie-

płe opisy pozwoliły poznać historie wspólnego ubierania choinek i wyjątkowych ozdób, które nadawały im niepowtarzalny charakter w świątecznym okresie. Dziękujemy wszystkim za udział i za stworzenie prawdziwie świątecznej atmosfery w naszej gminie - informuje urząd z Gołańczy.



Wręczenie nagród laureatom konkursu „Najpiękniejsza Choinka w Mieście i Gminie Gołańcz”.

INTENCJE 30 STYCZNIA - 1 LUTEGO



PARAFIA PW. ŚW. WOJCIECHA W WĄGROWCU
Piątek
7:00 1. † Helena Surdyk - 18 Msza św. greg.
2. † Teresa Kamińska - od sąsiada z klatki 25C
3. † Janina Dębowska - od szwagra Tomasza z rodz.
18:00 † Janina Józef Bałdyga i zm. z rodz.
Sobota
7:00 1. † Krystyna Józef Jan Bernard Grażyna Chodorowscy i zm. z rodz.
Plewów i Proisów
2. † Maria Michał Ewa Helena Duda
3. † Helena Surdyk - 19 Msza św. greg.
18:00 † Maria Jadwiga Helena Stanisław Cichy
Niedziela
7:00 † Helena Popiel i zm. z rodz.
9:00 1. † Przemysław Zyta Franciszek Hofmann
2. † Helena Surdyk - 20 Msza św. greg.
10:30 W intencji Parafian
12:00 1. O Boże bł. opiekę Matki Bożej i zdrowie w rodzinie
2. † Maria Franciszek Zastróżni
18:00 Z podziękowaniem za dar życia w 13 rocz. ur. Jakuba z prośbą o dalsze bł. Boże i wstawiennictwo Matki Bożej
† Teresa Kamińska - od wnuczki Wiolety z mężem i synem

† Agnieszka Franciszek Piątek; Helena Antoni Pękała; Walenty Pyrzewski
† Janina Wacław Skarzyński
† zm. z rodz. Stronków i Parysków
† Maria Łuczak
† Andrzej Grzechowiak - od rodz. Kurzawa
† Jadwiga Lucjan Piechoccy i zm. z rodz.
† Elżbieta Wawrzyniak i zm. z rodz.
† Henryk Roguszka; Teresa Zygfryd Bejmowicz - od Krzysztofa
† Zbigniew Hoffmann
† Leszek Przybylski - 1 r. śm. - od córki Pauliny z rodz.

PARAFIA PW. WNIEBOWZIĘCIA NMP W WĄGROWCU
Piątek
9:00 + Leszka Adamskiego - od Ireny Granowskiej z rodziną
Sobota
9:00 + Leszka Adamskiego - od rodziny Bejmowiczów
Niedziela
7:00 Godzinki ku czci NMP
7:30 + Krystynę Jaroszewską - od Mileny i Błażeja Sobolewskich z rodziną
11:00 + Kunegundę i Michała Kaniewskich.
Klasztor Piątek

18:00 + Krzysztofa Wieczorek w 1. rocz. śm. - od żony i wnuka Michała
Sobota
18:00 + Zofię i Romana Ratajczak
Wielspin 19:15
Niedziela
9:30 + Irenę Kujawa - od Marysi, Grzegorza i Mateusza
12:30 1. W intencji Parafian.
2. + Ryszarda Pisarek - od żony
18:00 + Adama Romańczyk - od kuzynostwa Wachowiaków.

PARAFIA PW. BŁ. MICHAŁA KOZALA W WĄGROWCU
Piątek
8:30 - + Irena, Czesław, Małgorzata Grunwald
18:30 - + Emilia Pisarek
Sobota
8:30 - + Pelagia, Tadeusz Gurbada
18:30 - + Alicja Piłat, Stanisława, Edward Sza-chów, zmarli z rodzin Chmielewskich i Piłatów
Niedziela
8:00 - W intencji Parafian
9:30 - + Piotr Szczepanowski (3r.) i zmarli z obojga stron
12:15 - O Boże błogosławieństwo dla Braci i ich rodzin w 35 rocznicę powołania Koła To-

warzystwa Św. Wojciecha w parafii bł. Michała Kozala
17:00 - + Marianna Małecka, Danuta Strachel.

PARAFIA PW. ŚW. JAKUBA AP. W WĄGROWCU
Piątek
18:00 - Śp. Bogusława Wieczorka - int. od Józefa, Jarosława, Pawła Jenatek
18:30 - Śp. Kazimierza Szafrana - int. od wnuków Mateusza, Michała z Julią
Sobota
18:00 - Śp. Stefana, Mariannę Kubiak, Florianą, Stanisława, Leona, Walentego, Joannę Kamińskich
18:30 - Śp. Janinę Ratajczak w 1 r. śm. i Władysława Ratajczaka
Niedziela
8:00 - Śp. Marię Kuźniarek w 5 r. śm. Sylwestra Kuźniarka w 21 r. śm. Eugeniusza Kuźniarka
9:30 - Śp. Stanisława, Wacława, Stefana, Czesława Król, Annę Izydora, Jana Kular
11:00 - Śp. Annę w 2 r. śm., Krystynę, Antoniego Zalewskich, Wandę Pawlak i zm. z rodz.
12:30 - Śp. Marię, Walentego Wojciechowskich i zm. z rodz. Fitt, Pawlak i Wojciechowskich
19:00 - Śp. Janinę i Stanisława Szymańskich, Bogumiłę Matysiak - int. od Janusza z rodziną.

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



ś†p

Grzegorza Hoffmanna

Byłego wieloletniego Dyrektora Zespołu Opieki Zdrowotnej w Wągrowcu



Rodzinie oraz Najbliższym

najszczerze wyrazy współczucia składa

Rada i Zarząd Powiatu Wągrowieckiego

REKLAMA

0011445693

SALON SPRZEDAŻY NAGROBKÓW

UL. KCYŃSKA 112 WĄGROWIEC
WTOREK - PIĄTEK 10.00 - 17.00
SOBOTA 9.00 - 13.00

200 wzorów nagrobków

- WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKIE CENY
- SPRZEDAŻ RATALNA



www.nagrobki-granitex.pl

67 262 87 00
604 544 724



REKLAMA

0011446181

DOM POGRZEBOWY BUCHOLC

JESTEŚMY DO PAŃSTWA DYSPOZYCJI CAŁĄ DOBĘ
Zapewniamy najwyższej jakości ceremonie pogrzebowe w kwocie Zasiłku Pogrzebowego

- ♦ trumny od 800 zł, do kremacji 150 zł
- ♦ własna sala pożegnań i prywatna chłodnia
- ♦ załatwiamy formalności cmentarne oraz urzędowe
- ♦ reprezentacyjne limuzyny pogrzebowe
- ♦ eleganckie kompozycje kwiatowe

62-100 Wągrowiec, ul. Skocka 45
tel. 67 262 13 29 | 601 658 840 | 605 580 584

AUTOREKLAMA

Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net i gloswielkopolski.pl/nekrologi

Szczepienie w aptece. Bez wizyty w przychodni, bez skierowania i bez recepty



Wystarczy zgłosić się do apteki, która wykonuje szczepienia. Farmaceuta wystawi receptę, zakwalifikuje pacjenta i wykona szczepienie, a koszt podania szczepionki rozliczy z NFZ

Ingrid Hintz-Nowosad
ingrid.hintz@polskapress.pl

Szczepienie przeciw grypie jeszcze nigdy nie było tak proste. Niemal 1800 aptek w Polsce prowadzi punkt szczepień.

Na grype każdego roku chorują miliony Polaków. Co więcej, wielu z nas poszukuje metod wzmocnienia odporności, by uniknąć infekcji, a tymczasem najbardziej efektywną metodą zapobiegania tej groźnej chorobie są szczepienia ochronne.

Szczepienie w aptece

Od sierpnia ubiegłego roku proces szczepienia przeciw grypie jest bardziej dostępny dla pacjentów, bo dzięki poszerzeniu katalogu świadczeń finansowanych z NFZ możliwych do zrealizowania w aptece każda osoba dorosła może mieć wykonane szczepienie na grype, a koszt kwalifikacji i wykonania szczepienia pokryje NFZ. Przed wejściem w życie zmian, z takiej możliwości w aptekach mogli skorzystać tylko pacjenci powyżej 65. roku życia.

Dzięki zmianom obecnie można zaszczepić się bezpłatnie nie tylko w przychodniach, ale i w aptekach mających kontrakt z NFZ, które prowadzą apteczny punkt szczepień. Wykaz wszystkich aptek,

które wykonują szczepienia, można znaleźć na rządowej stronie internetowej.

- Dzięki poszerzeniu zakresu finansowania wykonywania szczepień w aptekach i umożliwieniu farmaceutom wystawiania recepty refundowanej na szczepionkę, wizyta szczepienna w aptece nie tylko nie odbiega od tej realizowanej w przychodni, ale może z punktu widzenia pacjenta być łatwiejsza do przeprowadzenia - pacjent już nie musi planować wizyty w przychodni po receptę, udawać się do apteki po szczepionkę, by później wrócić z nią do gabinetu lekarza - komentuje dr n. farm. Rafał Miozga, dyrektor ds. opieki nad pacjentem w Grupie Neuca.

Blisko 1800 aptek, usługa jest bezpłatna

Obecnie pacjent może zostać zaszczepiony podczas jednej wizyty w niemal 1800 aptekach z całej Polski - także tych w mniejszych miejscowościach. To ogromny krok w stronę budowania świata, w którym profilaktyka zdrowotna jest dostępna lokalnie, bez barier i zbędnych formalności. Nigdy wcześniej dostęp do szczepień nie był tak prosty.

Bezpłatne szczepienie (usługa szczepienia) w aptece przysługuje wszystkim osobom, które ukończyły 18 lat

i mają ubezpieczenie NFZ. Dorosli mogą zaszczepić się w aptece bez skierowania od lekarza czy posiadania recepty na szczepionkę.

Wystarczy zgłosić się do apteki, która wykonuje szczepienia.

Farmaceuta wystawi receptę, zakwalifikuje pacjenta i wykona szczepienie, a koszt

podania szczepienia rozliczy z NFZ.

Jak to wygląda w praktyce?

Udaj się do apteki wykonującej szczepienia i mającej podpisaną umowę z NFZ. W aptece farmaceuta wystawi receptę farmaceutyczną na szczepionkę z uwzględnieniem refundacji (podobnie jak lekarz czy pielęgniarka w przychodni), na tej podstawie będziesz mógł zakupić szczepionkę przeciw grypie, zgodnie z aktualnym wykazem refundacyjnym.

Farmaceuta w pokoju opieki farmaceutycznej, dokonając kwalifikacji i wykona szczepienie. Usługa ta jest bezpłatna dla pacjenta.

Warto dodać, że aż do jedenaście wydłużyła się lista szczepień, które dorosły pacjent może przyjąć w aptece. W aptekach osoby dorosłe mogą zaszczepić się nie tylko przeciw grypie, ale także m.in. przeciwko RSV, półpaścowi, COVID-19, pneumokokom, krztuścowi, tężcowi, WZW A czy WZW B.

Część szczepionek jest bezpłatna, pozostałe są częściowo finansowane ze środków publicznych przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Warto porozmawiać z farmaceutą o możliwych szczepieniach ochronnych współfinansowanych ze środków NFZ.

Alarmujący raport. Ile trzeba czekać do chirurga, ortopedy czy stomatologa?

Redakcja
redakcja@stronazdrowia.pl

Na świadczenie zdrowotne średnio czekamy ponad cztery miesiące, ale gorzej jest z dostępnością badań takich jak biopsja czy endoskopia.

Barometr Fundacji Watch Health Care to coroczny raport, który ujawnia, jak długo musimy czekać w kolejkach do realizacji poszczególnych świadczeń zdrowotnych. Na przełomie września i października 2025 roku ankieterzy fundacji wykonali kilkanaście tysięcy połączeń, przedstawiając się jako pacjenci z konkretnymi dolegliwościami i potrzebami zdrowotnymi. Co udało im się ustalić?

Według najnowszych danych czas oczekiwania pacjentów w kolejkach wynosił średnio:

- na świadczenia zdrowotne (obejmujące poradę lekarską, badanie, zabieg, operację) - 4,2 miesiąca (w 2024 r. również 4,2 miesiąca),
- do lekarza specjalisty - 4,2 miesiąca (w 2024 r. - 4,3 miesiąca),
- na badania diagnostyczne - 2,8 miesiąca (w 2024 r. - 3,1 miesiąca).

- Podczas poprzedniej edycji naszego raportu zwracaliśmy uwagę, że pacjenci jeszcze nigdy, odkąd zaczęliśmy zbierać dane (2012 r.), nie czekali tak długo na pomoc. Okazuje się, że możemy powtórzyć tę niepokojącą informację w tym roku. Mamy stagnację, nic się nie zmienia, nadal średnio czekamy na świadczenie zdrowotne ponad cztery miesiące - alarmuje Milena Kruszewska, prezes Fundacji Watch Health Care.

Prezes fundacji zwraca uwagę na fakt, że raport wykazał drobne zmiany na plus w kwestii badań diagnostycz-

nych. Zauważa jednak, że dla pacjentów nie są one odczuwalne.

Na jakie świadczenia czekamy najdłużej, a na jakie najkrócej?

Najdłuższe kolejki dotyczą świadczeń z zakresu:

- chirurgii plastycznej - średni czas oczekiwania to 11,1 miesiąca,
- stomatologii (10,2 miesiąca),
- ortopedii i traumatologii narządu ruchu (9,7 miesiąca),
- neurochirurgii (9,4 miesiąca),
- otolaryngologii (9,2 miesiąca),
- otolaryngologii dziecięcej (8,8 miesiąca).

Najkrótsze kolejki są w radioterapii onkologicznej - średni czas oczekiwania to 0,5 miesiąca. Niewiele dłużej czeka się na usługi z zakresu neonatologii (0,7 miesiąca), chirurgii onkologicznej (0,9 miesiąca) oraz medycyny paliatywnej (1 miesiąc). Na świadczenia związane z chorobami płuc i kardiologią pacjenci czekają nieco ponad miesiąc - średnio 1,4 miesiąca.

Średni czas oczekiwania na badania diagnostyczne w Polsce wynosi obecnie 2,8 miesiąca. To oznacza pozytywne zmiany w porównaniu z poprzednim okresem pomiarowym z października i listopada 2024 roku, kiedy czas ten wynosił 3,1 miesiąca. Obserwowana poprawa daje nadzieję na dalsze usprawnienia w dostępności świadczeń zdrowotnych dla pacjentów.

Raport Fundacji WHC rzuca światło na istotny problem w polskim systemie ochrony zdrowia - trudności w dostępie do lekarzy specjalistów oraz długiego czasu oczekiwania na przeprowadzenie zalecanych procedur medycznych. W konsekwencji, proces leczenia pacjentów ulega znacznemu wydłużeniu, co ostatecznie może wpłynąć na stan zdrowia pacjentów.



Na świadczenia zdrowotne czekamy średnio cztery miesiące. Od lat to się nie zmienia

Gabriela Fedyk
redakcja@stronazdrowia.pl

Pamiętasz, jak byłeś dzieckiem, a babcia i dziadek składali ci życzenia urodzinowe? Często padało wtedy, że „zdrowie jest najważniejsze”. Mieli rację! Teraz czas, żeby im o tym przypomnieć.

Wiek senioralny to czas, który może być pełen energii, radości i satysfakcji z życia. Kluczem do sukcesu jest świadome podejście do własnego zdrowia.

Chociaż w życiu seniorów pojawiają się różne wyzwania i trudności, to współczesna medycyna i wiedza o zdrowym stylu życia dają możliwość utrzymania dobrej kondycji przez długie lata. Na zdrowy styl życia składają się cztery główne elementy:

- aktywność fizyczna,
- właściwa dieta,
- wysiłek intelektualny,
- relacje z ludźmi.

Warto, by seniorzy urozmaicili sobie czas emerytury zajęciami ruchowymi. Dzięki regularnej aktywności fizycznej wzmocnią mięśnie i kości. Ruch pozytywnie oddziałuje na układ krążenia. Wspomaga utrzymanie masy ciała na stałym poziomie lub utratę zbędnych kilogramów. Może też sprawić, że polepszy się nastrój. Dla seniorów odpowiednie będą aktywności, takie jak:

- Nordic walking, czyli chodzenie z kijami. Aktywność ta wymaga zaangażowania całego ciała przy jednoczesnym utrzymaniu jego stabilności.
- Ćwiczenia, pływanie i aerobik w wodzie. Angażują wiele grup mięśni, co wpływa na poprawę funkcjonowania całego organizmu. Ćwiczenia w basenie zmniejszają ryzyko kontuzji dzięki wyporności wody,

Profilaktyka kluczem do zdrowia. Jakie badania dla seniorów?



FOT. PIXABAY.COM

Aktywność fizyczna, właściwa dieta oraz profilaktyczne badania to warunki, by seniorzy utrzymywali dobrą kondycję przez długie lata

która odciąża stawy i kręgosłup.

- Siłownie plenerowe. To darmowy sposób na skorzystanie z urządzeń, takich jak rowerki czy steppery. Jednocześnie to okazja do przebywania na świeżym powietrzu.

- Ćwiczenia w domu. Na przykład podstawowe ćwiczenia rozciągające, pilates lub joga. Dzięki nim możesz ćwiczyć o każdej porze dnia.

Ważna jest także dieta

Aby cieszyć się dobrym zdrowiem, organizm potrzebuje zróżnicowanej diety. Seniorzy powinni szczególnie zwracać uwagę na to, żeby posiłki dostarczały im wszystkich niezbędnych składników od-

żywczych. Dlatego warto zadbać, by posiłki były odpowiednio zbilansowane i bogate w:

- warzywa i owoce,
- niskotłuszczowe mleko i produkty mleczne,
- białko (w postaci ryb, jaj, chudego mięsa i nasion roślin strączkowych),
- orzechy, pestki i nasiona - mogą być w formie zmielonej lub past orzechowych,
- tłuszcze pochodzenia roślinnego (w postaci oliwy i olejów, z wyjątkiem kokosowego i palmowego).

Należy też pamiętać o regularnym nawadnianiu organizmu. Trzeba pić głównie niesłodzoną wodę, unikać nad-

miaru soli, cukru i tłuszczów nasyconych. Sól warto zastąpić świeżymi i suszonymi ziołami.

Dobre relacje z ludźmi to podstawa

Wartościowe relacje z ludźmi mogą przyczynić się do poprawy kondycji psychicznej i emocjonalnej. Utrzymywanie kontaktu z rodziną, przyjaciółmi czy sąsiadami może wpływać na zmniejszenie stresu i poprawić ogólne samopoczucie. Korzystajmy z każdej okazji do kontaktu z naszymi seniorami. Może to być zarówno spotkanie, jak i rozmowa telefoniczna.

Lepiej zapobiegać niż leczyć

Badania profilaktyczne należy wykonywać w każdym wieku. Dzięki nim można zapobiec chorobom lub ich rozwojowi. Jakie badania powinna wykonać kobieta po 60. roku życia?

W ich wyborze pomoże kalendarz badań, który znajdziesz na portalu Akademii NFZ. Wystarczy, że zaznaczysz płeć, podasz swój wiek i naciśniesz „sprawdź”. Poza badaniami kontrolnymi, jakie powinnaś wykonać, dowiesz się, jakie szczepionki są dla Ciebie zalecane oraz z jakich programów profilaktycznych możesz skorzystać.

Badania profilaktyczne, które każda kobieta po 60. roku życia powinna wykonywać regularnie, to:

- samobadanie piersi (co miesiąc),
 - USG piersi,
 - morfologia krwi z badaniem poziomu glukozy we krwi,
 - ogólne badanie moczu,
 - pomiar ciśnienia tętniczego,
 - lipidogram,
 - USG ginekologiczne,
 - densytometria,
 - EKG,
 - markery nowotworowe,
 - poziom hormonu TSH,
 - kontrola stomatologiczna,
 - kolonoskopia,
 - badanie wzroku u okulisty.
- Wymienione badania należy wykonać raz w roku. Mężczyźni w Polsce żyją krócej niż kobiety, a ich przeciętna długość życia to niespełna 74 lata. Kobiety dożywają średnio 82 lat. Według ekspertów panowie statystycznie rzadziej badają się, zanim poczną jaskrę dolegliwość, czyli unikają profilaktyki.
- Jakie badania powinien wykonać senior po 60. roku życia? Panom zaleca się m.in. takie:
- samobadanie jąder (raz w miesiącu),
 - pomiar stężenia cholesterolu całkowitego albo kontrolny profil lipidowy,
 - pomiar stężenia glukozy we krwi,
 - pomiar poziomu kreatyniny we krwi,
 - badania ogólne moczu,
 - pomiar ciśnienia tętniczego,
 - USG jamy brzusznej,
 - wizytę u urologa,
 - badanie ogólne u internisty.

Handlowe

MATERIAŁY OPAŁOWE

Sprzedam drewno opałowe-kominkowe, suche, liściaste i iglaste, możliwy transport do klienta, Wągrowiec, tel. 505 468 133 Ceny konkurencyjne!

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizoni i traktorki ogrodowe tel. 601 729 483

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

AUTOREKLAMA

strefa
AGRO

Grunt to biznes.

strefaagro.pl

REKLAMA 0011459134

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Cenimy Twój czas!

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA 0011469521

Wójt Gminy Wągrowiec

podaje do publicznej wiadomości, że wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Wągrowiec przeznaczonych do: dzierżawy i najmu w trybie bezprzetargowym został opublikowany na stronie internetowej Urzędu Gminy www.bip.gminawagrowiec.pl, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy oraz na tablicach ogłoszeń w Sołectw: Kamienica, Kaliszany, Łęgowo, Wiatrowiec, Potulice, Rudnicze, Bartodzieje.

Wągrowiec, dnia 20.01.2026 r.

Wójt Gminy Wągrowiec
/-dr Małgorzata Chmielarz

REKLAMA 0011469931

BURMISTRZ MIASTA WĄGROWCA

informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wągrowcu przy ul. Kościuszki 15A (I piętro obok pokoju nr 104) od dnia 30 stycznia br. na okres 21 dni wywieszony został wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym lokalu mieszkalnego położonego w Wągrowcu przy Placu Zwycięstwa 2/1. Wykaz umieszczono również na stronie internetowej www.wagrowiec.eu.

REKLAMA 0011469982

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.)

Zarząd Powiatu Wągrowieckiego informuje,

że w dniu 30 stycznia 2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wągrowcu, w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Wągrowcu oraz na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Wągrowcu został wywieszony wykaz dotyczący lokalu użytkowego, przeznaczonego do oddania w najem w trybie bezprzetargowym, położonego w Wągrowcu przy ul. Kościuszki 53.

REKLAMA 0011459503

„BIONATURA”
BIOENERGOTERAPEUTA - ZIELARKA

Wielki Mistrz Reiki Danuta Jankowska

- Naturalna metoda uzdrawiania energią. Bez lekarstw
- Zabiegi lecznicze – pomoc chorym bioenergią na różne schorzenia, dla dzieci i dorosłych
- Egzorcyzmy – oczyszczenie od złych energii
- Radiestezja – badanie mieszkań oraz domów i terenów
- Ziołolecznictwo
- Świecowanie uszu metodą Indian Hopi
- Możliwość wizyt domowych

Wągrowiec, ul. Marcinkowo 22
tel.: 604 849 010; 607 489 262

REKLAMA 0011466884

Kupię
ciągniki, przyczepy, maszyny rolnicze.

Tel. **535 135 507**

REKLAMA 0011466884

SZYBKA GOTÓWKA

WEKSŁO Sp.J.
tel. 511 044 116

Sportowa rywalizacja najmłodszych w Łeknie

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

W sobotę, 24 stycznia w hali sportowej w Łeknie odbył się Zimowy Turniej Piłki Halowej, zorganizowany przez Stowarzyszenie OKS Wschód we współpracy z Zespołem Szkolno-Przedszkolnym w Łeknie. W sportowych zmaganiach udział wzięły drużyny z roczników 2016 oraz 2014.

Jako pierwsi na parkiet wybiegli piłkarze i piłkarki z rocznika 2016. W tej kategorii wiekowej rywalizowało osiem drużyn, które od pierwszych minut pokazały ogromne zaangażowanie oraz pasję do gry.

Klasyfikacja końcowa: 1. Zjednoczeni Kaczory, 2. APR Łampart Szamocin/Wągrowiec, 3. KS Łopuchowo. W turnieju udział wzięły także zespoły: APR Łampart Piła, Girls Mieścisko, Girls II Mieścisko, Calcio Wągrowiec oraz Calcio II Wągrowiec. Nagrody indywidualne otrzymali: Filip Pilarz (Zjednoczeni Kaczory), Borys Klimek (APR Łampart Szamocin/Wągrowiec).

W drugiej części turnieju do rywalizacji przystąpili zawodnicy i zawodniczki z rocznika 2014. W tej kategorii wystąpiło siedem drużyn, a poziom sportowy oraz zaangażowanie uczestników ponownie stały na bardzo wysokim poziomie.

Klasyfikacja końcowa: 1. FC Wągrowiec, 2. Victoria Września, 3. Girls Mieścisko. Ponadto w turnieju zagrały: Nielba Wągrowiec, Nielba II Wągrowiec, Nielba III Wągrowiec oraz Leśnik Margonin. Nagrody indywidualne otrzymali: Wiktor Jaworski (FC Wągrowiec) i Otylia Wiertel (Girls Mieścisko).

Warto podkreślić wyjątkowy charakter zwycięskiej drużyny

z rocznika 2014. FC Wągrowiec nie jest zespołem działającym w strukturach zorganizowanego klubu sportowego, lecz grupą przyjaciół, których łączy pasja do piłki nożnej. Zawodnicy trenują i rozwijają swoje umiejętności dzięki ogromnemu zaangażowaniu rodziców, którzy wspierają ich w piłkarskiej przygodzie, organizując wyjazdy, treningi i udział w turniejach. Ich zwycięstwo było pięknym przykładem tego, że sport może rozwijać się także dzięki oddolnej inicjatywie i wspólnej pasji.

Na szczególne uznanie zasługuje również drużyna Girls Mieścisko. W jej składzie zagrało kilka zawodniczek, które niedawno zwyciężyły w prestiżowym ogólnopolskim turnieju „Z Orlika na stadion”. Dodatkowo trener zespołu, Tomasz Tyszkiewicz, odebrał w ostatnim czasie nagrodę w kategorii „Trener-wychowawca roku” (więcej na stronie 2.), co tylko potwierdza wysoki poziom pracy szkoleniowej i wychowawczej.

Organizatorzy nie zwalniają tempa. Już 31 stycznia w hali sportowej w Łeknie odbędzie się kolejny Zimowy Turniej Piłki Halowej. Wydarzenie ponownie organizowane będzie przez Stowarzyszenie OKS Wschód we współpracy z Zespołem Szkolno-Przedszkolnym w Łeknie. Szczegóły oraz zapisy drużyn prowadzone są poprzez profil OKS Wschód na facebooku, drogą mailową oraz telefonicznie.

Zimowy Turniej Piłki Halowej w Łeknie po raz kolejny udowodnił, że lokalne inicjatywy sportowe mają ogromną wartość wychowawczą i integracyjną, a młodzi piłkarze i piłkarki potrafią stworzyć widowisko pełne emocji, radości i prawdziwego ducha sportowej rywalizacji.



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI